www.tc.ciechanow.pl

Tygodnik ciechanowski

nr 50

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁOŃSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ŻUROMIN

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 50** (2085) **10 GRUDNIA 2019 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 cena 3 zł w tym 5% VAT

W numerze

specjalna wkładka z okazji jubileuszu „TC”

Zmiażdżone życie Piotra

- Miałem 20 lat, pracowałem przy budowie wodociągu gminnego. Najechał na mnie operator koparki gąsienicowej.

Ból był okropny. Kości strzelały jak zapałki łamane w ręku. Nogi były zupełnie zmiażdżone. Ale miałem nadzieję, że wszystko skończy się na złamaniu i wrócę do pełnej sprawności. Niestety… Głos 40–letniego dziś Piotra Mikulskiego załamuje się. Lekarze nie mieli wyjścia. Obydwie nogi trzeba było amputować.

P.W.

Czytaj na str. 10

Uwaga Czytelnicy

17 grudnia ukaże się świąteczny numer „Tygodnika” w zwiększonej objętości z ciekawymi artykułami o ludziach i wydarzeniach z naszego regionu oraz prezentem - kalendarzem na 2020 rok

Ślubowało prawie 300 studentów

W Ciechanowie zainaugurował działalność Powiatowy Uniwersytet Trzeciego Wieku. **KK**

Czytaj na str. 19

R E K L A M A

Baltic Green
Savings & Ecology

Skład Opału Baltic Green oferuje:

- pellet liściasty
- pellet iglasty
- brykiet kominkowy
- drewno kominkowe (grab oraz dąb)
- węgiel orzech 23-25MJ/kg
- ekogroszek 24-26MJ/kg
- ekogroszek 26-28MJ/kg

Zapraszamy do jednego z naszych punktów sprzedaży:

Ciechanów, ul. Płocka 9 (tel. 509 953 096)

Staroźreby, ul. Płocka 34 (Welder Producent Kotłów C.O. - tel. 880 050 040)

oraz **sklepu online**
www.baltic-green.pl
e-mail: sklep@baltic-green.pl

Transport pow. 1 tony w promieniu 35 km gratis

Baltic Spedition We Can Do More · WELDER PRODUCENT KOTŁÓW C.O. · Auto Baltic

Znajdź nas na facebooku: www.facebook.com/balticgreenciechanow

Konkurs

z nagrodami ufundowanymi przez firmę kosmetyczną

FARMASI

Czytaj na str. 19

Utalentowani i pracowici

W czwartek, 5 grudnia, w gościnnych murach Muzeum Romantyzmu w Opinogórze 42 uczniów szkół średnich z pięciu powiatów: ciechanowskiego, mławskiego, płońskiego, pułtuskiego i żuromińskiego otrzymało dyplomy o przyznaniu im w roku szkolnym 2019/2020 stypendiów Prezesa Rady Ministrów. **KK**

Czytaj na str. 5

ISSN 0239-6807
9 770239 680038 50

eprasa.pl 3cee46db82

Tajemnicza śmierć

W sobotni poranek służby zostały wezwane do domu jednorodzinnego na ul. Przemysłowej w Żurominie, gdzie odkryto zwłoki 58-letniego mężczyzny.

Żurominianin przyszedł do swojego kolegi mieszkającego na ww. ulicy w piątek, 6 grudnia. Obaj panowie spożywali alkohol. W późnych godzinach nocnych właściciel domu położył się spać w innym pomieszczeniu. Kiedy odchodził, 58-latek siedział przy stole w kuchni. Tam też dnia następnego zastał go kuzyn gospodarza, który około 7 rano przyszedł w odwiedziny. Kiedy zorientował się, że siedzący przy stole w kuchni mężczyzna nie daje żadnych oznak życia, zbudził właściciela i powiadomił policję.

- Żadne okoliczności nie wskazują na udział osób trzecich, niemniej została zlecona sekcja zwłok mężczyzny - informuje prokurator rejonowy w Mławie Marcin Bagiński. Wyniki sekcji mają ustalić przyczyny śmierci 58-latka. **kuj**

Fot. KPP Płońsk

Policyjne ustalenia wskazują na to, że kierujący w pewnym momencie zasnął za kierownicą

Trzy osoby ranne

3 grudnia tuż przed godz. 7.00 na drodze krajowej nr 62 w miejscowości Chociszewo w gm. Czerwińsk dachował samochód osobowy. Trzy osoby z obrażeniami ciała trafiły do szpitala.

Policyjne ustalenia wskazują na to, że kierujący vw mieszkaniec gm. Czerwińsk, jadący wraz z 3 pasażerami od strony Zakroczymia, w pewnym momencie zasnął za kierownicą, w wyniku czego zjechał najpierw na przeciwległy pas ruchu, później na pobocze, gdzie auto uderzyło w drzewo i dachowało. 20-letniego kierowcę oraz 2 pasażerów z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala. Jeden z poszkodowanych przetransportowany został do lecznicy śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. **Paw**

Fot. OSP Płońsk

Trwają poszukiwania zaginionego

Nadal trwa akcja poszukiwawcza 64-letniego mężczyzny, mieszkańca Kołozębia w gm. Sochocin.

Od wtorku, kiedy policja została poinformowana o zaginięciu, służby prowadzą poszukiwania mężczyzny, którego buty i czapkę rodzina rozpoznała nad Wkrą w Bolęcinie. Do akcji włączyli się również strażacy z OSP Płońsk, którzy sprawdzili dno rzeki na długości ok. 500 m. Szeroko zakrojone poszukiwania nie przyniosły jednak oczekiwanych rezultatów. Do południa w poniedziałek, 9 grudnia, akcją objęto obszar od Bolęcina do miejscowości Sobieski. **Paw**

W akcji uczestniczyli płetwonurkowie

Zwłoki w rzece

Ciało 71-letniej kobiety, której poszukiwano od końca listopada, znaleziono we Wkrze na wysokości Pomiechowa. Ostatni raz była ona widziana w Nowym Dworze, prawdopodobnie miała zamiar jechać pociągiem do Pomiechówka. Gdy nie wróciła do domu, rodzina powiadomiła policję. Po kilku dniach poszukiwań, na początku grudnia, natrafiono na jej zwłoki. Policja czeka na wyniki sekcji zwłok, które pomogą wyjaśnić okoliczności śmierci kobiety. **kak**

Zapadł wyrok za pobicie

W nocy z 26 na 27 stycznia 2019 r. na schodach przed jedną z żuromińskich restauracji doszło do pobicia rozmawiającego przez telefon 35-letniego mieszkańca powiatu.

Oskarżony o spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu 21-letni żurominianin w miniony wtorek, 3 grudnia, po zakończeniu rozprawy w Sądzie Okręgowym w Płocku usłyszał wyrok.

W treści wyroku czytamy, że napastnik wyrwał poszkodowanemu z ręki butelkę, a następnie uderzył go nią w okolice głowy. Uderzenie spowodowało, że mężczyzna upadł z wysokości na twarde podłoże, w wyniku czego doznał urazu czaszkowo-mózgowego, licznych otarć na całym ciele, złamania łuski kości skroniowej prawej z wyciekiem krwistym z ucha prawego, krwiaka przymózgowego w prawej okolicy skroniowo-ciemieniowej, stłuczenia i obrzęku mózgu z efektem masy. SO w Płocku uznał, że to nie uderzenie butelką spowodowało tak poważne obrażenia u poszkodowanego, tylko upadek ze znacznej wysokości. Jednak oskarżony „doprowadził tym do utraty równowagi przez, chwiejącego się na nogach z powodu nietrzeźwości, pokrzywdzonego i do jego upadku połączonego z uderzeniami głowy o twarde podłoże". Oprócz wymienionych wcześniej urazów poszkodowany doznał także zerwania nerwów węchowych, co doprowadziło do ciężkiego kalectwa w postaci całkowitej utraty węchu.

Młody żurominianin został oskarżony o naruszenie nietykalności cielesnej i spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Sąd uznał go winnym zarzucanych mu czynów, ale skazał go na podstawie art. 156 § 2 k.k., czyli za nieumyślne spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, za co grozi do 3 lat pozbawienia wolności.

- Nie jesteśmy zadowoleni z tego wyroku, chociaż jest on dosyć surowy. Mamy wątpliwości co do tego, dlaczego sąd uznał działanie sprawcy za nieumyślne. Czekamy na uzasadnienie wyroku. Na jego podstawie podejmiemy decyzję o dalszych działaniach. Obecnie nie wykluczamy apelacji – informuje prokurator rejonowy w Mławie Marcin Bagiński.

Ostatecznie SO w Płocku skazał 21-letniego mężczyznę na 1 rok i 8 miesięcy pozbawienia wolności, zaliczając mu na poczet kary niemal roczny pobyt w areszcie (od 27 stycznia do 3 grudnia br.). Ponadto ma on wpłacić na rzecz Skarbu Państwa 2 tys. zł tytułem częściowego zwrotu kosztów postępowania, a także 2.800 zł na rzecz poszkodowanego jako zwrot wydatków na oskarżyciela posiłkowego. Sąd zwolnił oskarżonego od ponoszenia pozostałych kosztów. **kuj**

Na ratunek bobrowi

W ciągu dwóch dni strażacy z terenu powiatu żuromińskiego wyjeżdżali dwukrotnie do zdarzeń związanych z tymi dużymi gryzoniami w roli głównej. Na ratunek bobrowi pojechała nawet policja.

Najpierw, 3 grudnia w południe, dyżurny KP PSP w Żurominie otrzymał anonimowy sygnał o bobrze uwięzionym we wnyku w rowie. Miał się on znajdować w miejscowości Boguszewiec. Na ratunek będącemu pod ochroną częściową gryzoniowi ruszyły dwa zastępy straży - z Żuromina i z Lutocina. Na miejsce udała się także policja. Zachodziło podejrzenie popełnienia przestępstwa, jakim jest kłusownictwo. Na miejscu okazało się, że w rowie rzeczywiście znajduje się bóbr, ale martwy. Ani na nim, ani również przy nim nie znaleziono śladów wnyków. Strażacy wyciągnęli zwierzę na brzeg i dokładnie obejrzeli, po czym przekazali Urzędowi Gminy w Lutocinie, który podjął decyzję o jego utylizacji.

Następnego dnia żuromińska straż pożarna otrzymała kolejną informację dotyczącą bobrów, ale tym razem na temat ich działalności. Zwierzęta zaczęły żerować w rowie nieopodal drogi powiatowej Bieżuń – Mława. W miejscowości Stawiszyn-Zwalewo przejazd zatarasowało drzewo, które miało stanowić posiłek bobrów. Drugie drzewo, nadgryzione, chybotało się, wisząc nad drogą powiatową. Ochotnicy z OSP Bieżuń usunęli je, umożliwiając uczestnikom ruchu bezpieczny przejazd. **kuj**

Niewybuch przy Prusie, ewakuowani uczniowie i przedszkolaki

350 uczniów wraz z personelem Zespołu Szkół im. B. Prusa oraz 63 wychowanków i pracownicy filii Przedszkola Miejskiego nr 4 zostało ewakuowanych 3 grudnia z budynków przy ul. Marii Konopnickiej w Pułtusku. Nie były to ćwiczenia.

Tego samego dnia w godzinach porannych podczas prac drogowych został odnaleziony niewybuch z okresu II wojny światowej. Ze względu na bliskość placówek oświatowych od miejsca znaleziska ewakuowano dzieci i młodzież oraz personel szkoły i przedszkola. W ewakuacji pomogli policji strażacy i pracownicy Wydziału Zarządzania Kryzysowego, Spraw Wojskowych i Straży Miejskiej Urzędu Miejskiego w Pułtusku. Teren został ogrodzony i był monitorowany do czasu przyjazdu patrolu rozminowania z Kazunia Nowego, który zabrał pocisk. **IK**

Auto potrąciło pieszą na pasach

W poniedziałek, 2 grudnia, ok. godz. 16.40 w Ciechanowie na ul. Senator Janiny Fetlińskiej na przejściu dla pieszych samochód osobowy potrącił 39-letnią ciechanowiankę. Poszkodowana została przewieziona do szpitala.

Policja wyjaśnia okoliczności i przyczyny zdarzenia. Na razie 20-latce, która kierowała autem, zatrzymano prawo jazdy.

W ostatnich tygodniach na terenie powiatu ciechanowskiego doszło do kilku potrąceń osób przechodzących przez jezdnię. Niektóre zdarzenia miały miejsce na pasach dla pieszych.

Z policyjnych analiz wynika, że częściej do tego typu wypadków dochodzi w miesiącach jesienno-zimowych, gdy wcześniej się ściemnia. Policja apeluje zarówno do pieszych, jak i do kierowców o zachowanie ostrożności. **KK**

9-letni chłopiec trafił do szpitala

W niedzielę, 1 grudnia, ok. godz. 19.00 w Sobokleszczu (gm. Sońsk) zderzyły się dwa samochody osobowe.

Z wstępnych ustaleń policji wynika, że kierowca renault, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, na skrzyżowaniu uderzył w mającego pierwszeństwo przejazdu opla. W zdarzeniu poszkodowany został 9-letni chłopiec znajdujący się w drugim z pojazdów. Dziecko przewieziono do szpitala na obserwację. Kierowcy obydwu aut byli trzeźwi.

Policja prowadzi postępowanie mające na celu wyjaśnienie przyczyn i okoliczności tego wypadku. **KK**

eprasa.pl 3cee46db82

Ola nadal czeka na pomoc

Trwa walka z czasem, by pomóc czteroletniej Oli Lewandowskiej z Mystkowa w gm. Baboszewo. Dziewczynka jest chora na rzadką genetyczną chorobę zwaną zespołem Aperta. Urodziła się z wieloma wadami wrodzonymi. Choroba spowodowała, że ma zrośnięte paluszki u rączek i nóżek, dysmorfię twarzy, przykurcze kończyn, niedrożność nozdrzy tylnych, rozszczep podśluzówkowy podniebienia i rozszczep języczka oraz wiele innych wad układu nerwowego. Ponadto jest po dwóch poważnych operacjach sklepienia czaszki oraz rozszczepienia kciuków.

FOT. PAW

Ola potrzebuje pieniędzy na operację

Pomimo tych wszystkich dysfunkcji dziewczynka nadal ma szanse na normalne życie. By jej pomóc, zorganizowano już kilka zbiórek pieniędzy. Ostatnia odbyła się w miejscowej szkole podstawowej. Na leczenie Oli potrzeba jednak aż ok. 500 tys. zł. Gdyby udało się zebrać taką kwotę, rodzice mogliby wyjechać z dzieckiem do Stanów Zjednoczonych. Tam Ola byłaby pod opieką lekarza specjalizującego się w leczeniu zespołu Aperta, przeszłaby również kolejne zabiegi.

- Dostaliśmy maila od specjalisty z Dallas, który mógłby się zająć Olą. Kosztorys wynosi pół miliona zł. Mamy czas do marca na zebranie pieniędzy, bo właśnie wtedy miałaby się odbyć operacja. Na razie mamy 100 tys. zł. W Polsce jest niewielu lekarzy, którzy zajmują się tą chorobą, a chcemy, by Ola była w rękach specjalisty. Mamy kilka pomysłów, by spróbować zebrać te pieniądze, ale prosimy o wsparcie wszystkich, którzy zechcieliby nam pomóc – tłumaczy Aneta Bawiec, pomagająca rodzinie w organizacji różnych festynów charytatywnych na rzecz Oli. W jej najbliższych planach jest zorganizowanie jasełek czy biegu. Wyjazd do Dallas jest dlatego tak ważny, bo tam podczas jednej operacji można usunąć większość deformacji, a w Polsce Ola musiałaby przejść kilka zabiegów.

- Wszyscy wierzymy, że misja pomocy Oli zakończy się powodzeniem. Pani Ewa, mama dziewczynki, jak i jej córeczka są bardzo dzielne. Wierzę, że za pół roku, gdy już będzie po operacji, życie tej rodziny będzie wyglądało inaczej, lepiej – mówi Aneta Bawiec.

Jeśli ktoś chciałby wspomóc finansowo Olę i dołożyć cegiełkę do jej leczenia w Dallas, może to zrobić, wpłacając pieniądze na konto: **47 8230 0007 0013 0518 2000 0001** z dopiskiem: **Na leczenie i rehabilitację Oli**. **Paw**

Wspierają się w chorobie

W Nasielsku powstała samopomocowa grupa wsparcia dla Amazonek. Z inicjatywy radnej powiatowej, jednocześnie dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Nasielsku Moniki Nojbert odbyło się pierwsze spotkanie, na które przyszło osiem pań. Uczestniczki podzieliły się doświadczeniami o chorobie i wygranej walce.

Koordynatorem grupy została pracownica socjalna MOPS Małgorzata Chmielewska. Jest to pierwsza powstała taka inicjatywa w Nasielsku. Pani Małgorzata podkreśla, że grupa nie zamyka się jedynie na mieszkanki z Nasielska, ale chętnie zaprasza też panie z sąsiednich gmin np. Świercz czy Pomiechówka. – Chcemy się wspierać w chorobie. Niektóre panie zakończyły leczenie kilka miesięcy temu, część leczy się, a niektóre przeszły ją kilka czy kilkanaście lat temu. Mamy możliwość rozmowy z psychologiem i kilka osób już skorzystało z tej możliwości. Rozmawiamy o tematach związanych z chorobą, ale nie tylko. Wymieniamy doświadczenia związane z leczeniem, rehabilitacją, podpowiadamy sobie różne rozwiązania – opowiada koordynatorka.

Kolejne spotkanie zaplanowano w styczniu. Już wiadomo, że uczestniczyć w nim będzie więcej kobiet. Panie chcą również prowadzić w gminie edukację prozdrowotną, a w przyszłości zawiązać stowarzyszenie.

kak

Radna odchodzi z klubu

Małgorzata Kurzątkowska opuściła klub radnych PiS w Radzie Miejskiej w Płońsku. O swojej decyzji poinformowała na ostatniej sesji.

FOT. PAW

Na decyzję Małgorzaty Kurzątkowskiej duży wpływ miało usunięcie na jednej z poprzednich sesji innego członka klubu PiS – Antoniego Rączkowskiego

- Dziękuję za niezbyt dobrze, według mnie, układającą się współpracę z koleżanką oraz kolegami z klubu Prawo i Sprawiedliwość. Moja decyzja podyktowana jest głębokimi przemyśleniami i argumentami merytorycznymi, których na forum publicznym nie będę przytaczać. Mogę jedynie nadmienić, że z pewnymi decyzjami, sytuacjami i zachowaniami nie zgadzam się i nigdy ich nie zaakceptuję. Wysoko stawiam sobie poprzeczkę i dużo wymagam od siebie. Od innych tylko elementarnych zasad kultury osobistej oraz szacunku dla każdego człowieka. To tyle i aż tyle – poinformowała w oświadczeniu radna. Na jej decyzję duży wpływ miało usunięcie na jednej z poprzednich sesji innego członka klubu PiS – Antoniego Rączkowskiego, który - jak podano w argumentacji - został wykluczony za łamanie regulaminu.

- Chcę zaznaczyć, że nie zamierzam przystępować do żadnych innych klubów. Mam prawicowe poglądy i nigdy z nich nie zrezygnuję. Solidaryzuję się z panem Antonim Rączkowskim, wieloletnim działaczem NSZZ „Solidarność", wspaniałym nauczycielem i wychowawcą wielu pokoleń, dyrektorem szkoły, radnym powiatowym dwóch kadencji z ramienia partii PiS, radnym miejskim obecnej kadencji i wiceprzewodniczącym rady z rekomendacji partii PiS. Stanowczo nie zgadzam się z decyzją usunięcia pana Antoniego Rączkowskiego z klubu radnych Prawo i Sprawiedliwość – tłumaczy Małgorzata Kurzątkowska.

Klub PiS liczy teraz czworo radnych.

Paw

Dzień Europejski z Olgierdem Łukaszewiczem

W poniedziałek, 2 grudnia, w Zespole Szkół im. Żołnierzy Armii Krajowej w Makowie Mazowieckim odbył się Dzień Europejski pod hasłem „Warto żyć w zjednoczonej Europie", który swoją obecnością uświetnił Olgierd Łukaszewicz. Aktor jest on założycielem Fundacji im. Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego „My Obywatele Unii Europejskiej", która przygotowała program Dnia Europejskiego.

Obchody rozpoczęto od prezentacji książki Alicji Wejner, która jest publicystyczno-literackim portretem Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego - wybitnego botanika, wynalazcy, meteorologa, leśnika, klimatologa, ojca ergonomii, krajoznawcy, pedagoga, powstańca listopadowego i autora „Konstytucji dla Europy 1831". Następnie Janusz Leśniewski i Olgierd Łukaszewicz oraz uczniowie i uczestnicy imprezy wystąpili w akcji teatralnej „Konstytucja dla Europy 1831 - Romantyczny testament Jastrzębowskiego". Reżyserem dźwięku był Witold Moszyński. Potem prelekcję „Warto żyć w zjednoczonej Europie" wygłosił były ambasador Polski w Austrii prof. dr hab. Jan Barcz, kierownik Katedry Prawa Międzynarodowego i Prawa UE w Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie. Obchodom Dnia Europejskiego towarzyszyły piosenki krajów Unii Europejskiej w wykonaniu Ewy Kabsy, a świętowanie zakończono krótką debatą, w której uczestniczyli prof. Jan Barcz, dr Łukasz Gołota z UW, Olgierd Łukaszewicz, starosta makowski Zbigniew Deptuła oraz młodzież. **mj**

Z audioprzewodnikiem po parku w Gołotczyźnie

Świętochowski by się zdziwił

Kilkanaście tablic z opisami obiektów zabytkowych, historii miejsca i osób z nim związanych, plan parku z opisem, także w alfabecie Braille'a oraz audioprzewodniki czekają na zwiedzających Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie, chętnych do spaceru ścieżką edukacyjną. To nowy punkt programu podczas wizyty w Oddziale w Gołotczyźnie Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie.

Idąc ścieżką, poznamy historię budynków: „Krzewni", czyli willi, w której żył i pisał Aleksander Świętochowski, dworku Aleksandry Bąkowskiej oraz dworku drobnoszlacheckiego wraz ze spichlerzem, zaś przy pomnikach – życiorysy Aleksandra Świętochowskiego, wybitnego publicysty, pisarza, zwanego „posłem prawdy", twórcy szkoły rolniczej dla chłopców i Aleksandry z Sędzimirów Bąkowskiej, tłumaczki, założycielki szkoły rolniczej dla dziewcząt, na rzecz której przeznaczyła majątek Gołotczyznę.

Ścieżki nie trzeba zwiedzać z przewodnikiem. Odwiedzający Muzeum Pozytywizmu, na terenie którego ona się znajduje, mogą skorzystać z planu tyflograficznego parku z opisami, także w alfabecie Braille'a oraz ze sprzętu multimedialnego w postaci audioprzewodników z wgraną audiodyskrypcją.

- Osoby, które przyjdą zwiedzać Muzeum Pozytywizmu, będą mogły audioprzewodnik wypożyczyć w ramach biletu i z nim pospacerować – wyjaśnia Łukasz Szpejewski, przewodnik z Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie, koordynujący prace nad projektem.

Dodatkowo jest już dostępny audioprzewodnik pozwalający na zwiedzanie z pomocą smartfona (aplikację można pobrać, korzystając z linku https://play.google.com/store/apps/details…). **IK**

Koszary na sprzedaż

Nie ma chętnego

Zabytkowy budynek koszar przy al. Tysiąclecia w Pułtusku został wystawiony na sprzedaż. Przetarg odbył się 8 listopada, ale nie było chętnych do zakupu nieruchomości.

Działka wraz z budynkiem koszar została wyceniona przez rzeczoznawcę na kwotę 1.540.000 zł i taka jest cena wywoławcza, o czym informował Urząd Miejski w Pułtusku.

Nieruchomość (o pow. 0,4270 ha) znajduje się na terenie nieobjętym ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Obiekt jest wpisany do rejestru zabytków prowadzonego przez Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Został zakupiony przez gminę, co wzbudziło kontrowersje, w poprzedniej kadencji. 28 września 2017 r. została wydana decyzja o warunkach zabudowy dla inwestycji polegającej na odbudowie, przebudowie, nadbudowie budynku koszarowego wraz ze zmianą sposobu użytkowania na budynek mieszkalno-usługowy. W obecnej kadencji większość radnych zaakceptowała pomysł burmistrza Wojciecha Gregorczyka, by nieruchomość sprzedać.

Termin wpłaty wadium, wynoszącego 150.000 zł, minął 4 listopada, zaś przetargu 8 listopada.

Ani żaden z przedsiębiorców z Mazowsza, ani spoza granic województwa nie stanął do przetargu. **IK**

Z PTTK tradycyjne święta w chińskim klimacie

Ciechanowski Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zaprasza na wspólne świętowanie Bożego Narodzenia. Kto chce, może razem z PTTK pojechać do warszawskiego Fortu Bema, by obejrzeć wspaniałe konstrukcje świetlne. Chiński Festiwal Światła to wyjątkowa wystawa, której konstrukcje osiągają 5 metrów wysokości i 20 m długości. Wieczorem zaplanowano wspólną biesiadę wigilijną przy stole zastawionymi tradycyjnymi potrawami.

PTTK serdecznie zaprasza do udziału w wyjeździe, który odbędzie się już w najbliższą sobotę (14 grudnia). Więcej informacji i szczegółów można znaleźć na stronie internetowej www.pttk-ciechanow.pl oraz pod numerami telefonów: 23 672 58 65, 23 672 34 20 lub 604 173 457, a także w biurze przy ul. Warszawskiej 33.

eprasa.pl 3cee46db82

FOT. PAW

Te ptaki królowały na wystawie w Siedlinie

Gołąb najlepszym przyjacielem człowieka

W Siedlinie odbyła się już piąta wystawa gołębi rasowych Klubu PDL przy ciechanowskim ZHGRiDO. Udział w największym w roku tego typu wydarzeniu w powiecie płońskim wzięło 36 hodowców, którzy zaprezentowali 428 gołębi ras PDL (Polski Długodzioby Lotny). Najwięcej było gołębi następujących ras: srebrniak - 142 sztuki, perłowy - 64, sroka łowicka - 54 i pasiak srebrzysty szaroloty - 45. Ponadto pojawiły się okazy: srebrniaka białoogona, pasiaka perłowego brązowolotego czy pasiaka srebrzystego.

- W wystawie brali udział nie tylko członkowie naszego klubu, ale również osoby z innych stowarzyszeń. Gołębie to ptaki, które zrozumieć potrafi tylko garstka ludzi na świecie. Dla wszystkich uczestników naszego spotkania są to stworzenia, którym poświęcają się każdego dnia – powiedział Włodzimierz Kędzik, organizator corocznej wystawy.

Wystawa miała też część konkursową, w której sędziowie oceniali harmonijną całość gołębia, w tym jego typ, smukłość ogona i tułowia oraz wyprostowaną postawę. Najlepsi hodowcy z rąk wójta gminy Płońsk Aleksandra Jarosławskiego otrzymali puchary. Zwycięzcami w poszczególnych rasach zostali: srebrniak - Patryk Kielak, perłowy - Włodzimierz Kędzik, sroka łowicka - Marek Pszczółkowski i pasiak szaroloty - Robert Żołądek.

Paw

Dzieci dla dzieci

Od lat dyrekcja, nauczyciele i uczniowie z Publicznego Zespołu Szkół i Przedszkoli Samorządowych w Sochocinie wyczekują tego dnia. Na początku grudnia w szkole odbywa się akcja charytatywna „Dzieci - dzieciom", podczas której uczniowie zbierają pieniądze na rzecz ich najbardziej potrzebujących koleżanek i kolegów pochodzących z biedniejszych rodzin. Również i tym razem na dwudniowym kiermaszu nie zabrakło wielu pysznych ciast, smakołyków czy zabawek, które można było zakupić za symboliczną cegiełkę.

FOT. PAW

Zbiórka stała się już tradycją w szkole

- Akcja „Dzieci – dzieciom" to już tradycja naszej szkoły, ponieważ organizujemy ją od kilkunastu lat. W charytatywną inicjatywę mocno zaangażowani są rodzice naszych uczniów. Bez ich pomocy nie mogłoby się to udać. Każdy z uczestników ma swoje stoisko, na którym można kupić różnego rodzaju produkty. Każdy przez dwa dni cieszy się, że może pomóc innym. Część środków przeznaczamy też na wsparcie osób niepełnosprawnych uczęszczających do szkoły – tłumaczy Beata Grabarczyk-Tomaszewicz, dyrektor Zespołu Szkół w Sochocinie.

Paw

Zrzesza miłośników literatury

W dawnej Polonii w Ciechanowie powstał Dyskusyjny Klub Książki. Został powołany przez bibliotekarkę Janinę Wichowską przy Powiatowej Bibliotece Publicznej im. Zygmunta Krasińskiego. Liczy 16 osób, a czeka na kolejne.

Dyskusyjne Kluby Książki powstają pod patronatem Instytutu Książki. Ich członkowie to osoby, które lubią czytać i rozmawiać o tym, co przeczytały. Niekoniecznie muszą znać się na literaturze – wyjaśniła moderatorka Janina Wichowska.

Uczestnicy pierwszego spotkania, które odbyło się 29 października, dyskutowali o „Krwawej Lunie" Patrycji Bukalskiej, dziennikarki „Tygodnika Powszechnego", autorki książek historycznych. Reporterska książka została poświęcona Julii Brystygier (1902-1975), osobie, po której, jak napisał prof. Andrzej Paczkowski, „pozostał w naszej historii ciemny ślad". Patrycja Bukalska starała się pokazać ją nie tylko jako członka partii i szefową V Departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, ale też jako kobietę, córkę i siostrę, żonę i matkę, kochankę, rewolucjonistkę, pisarkę, osobę, która w latach 60. zbliżyła się do prowadzonego przez Kościół katolicki zakładu ociemniałych w Laskach.

Część członków DKK miała wątpliwości co do wyboru lektury, ale i oni sięgnęli po książkę. Niektórzy po raz pierwszy usłyszeli o Julii Brystygier, inni pogłębili o niej swoją wiedzę. Zdaniem jednych autorka odpowiedziała przynajmniej na część pytań, jakie stawiamy sobie, czytając życiorys „krwawej Luny". Zdaniem drugich to zadanie jej się nie powiodło, mogła „poszukać głębiej" i bardziej udokumentować szkicowany portret budzącej kontrowersje postaci, a nie „pozostawić białe plamy".

- Jestem zachwycona spotkaniem. Dyskusja była bardzo udana, jednocześnie merytoryczna i swobodna. Spotkanie przebiegało w bardzo miłej atmosferze – skomentowała Janina Wichowska.

Spotkania klubowiczów będą odbywać się w każdy ostatni wtorek miesiąca o godz. 17 w siedzibie Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Z. Krasińskiego przy ul. Warszawskiej, w dawnym hotelu Polonia. Drugie spotkanie odbyło się 26 listopada, a jego tematem była powieść Marii Nurowskiej „Drzwi do piekła". Następne wyjątkowo zaplanowano na poniedziałek 30 grudnia. Chętni mogą jeszcze dołączyć do drugiego z działających w Ciechanowie DKK; pierwszy powstał przy Bibliotece Pedagogicznej.

IK

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego pracownika i kolegi

Heronima Sęder

Nie ma słów, aby wyrazić żal i smutek
jaki wszyscy czujemy.
Wyrazy szczerego współczucia rodzinie,
bliskim i przyjaciołom składa
Zarząd Eltel Networks Energetyka S.A.
wraz ze wszystkimi pracownikami.

PC-1509

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego pracownika i kolegi

Leszka Sęder

Nie ma słów, aby wyrazić żal i smutek
jakie wszyscy czujemy.
Wyrazy szczerego współczucia rodzinie,
bliskim i przyjaciołom składa
Zarząd Eltel Networks Energetyka S.A.
wraz ze wszystkimi pracownikami.

FCP-245

Podziękowanie
dla Dyrekcji Szpitala w Ciechanowie,
Kierownictwa, Koleżanek z Działu Żywienia
za udział w uroczystościach pogrzebowych

śp. Marioli Nawrockiej

za pomoc i wsparcie w trudnych chwilach
składa
rodzina

PC-3037

Pani Zofii Jurkiewicz
wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

Męża

składają
Dyrekcja, Rada Pedagogiczna
oraz pracownicy administracji i obsługi
Zespołu Szkół w Strzegowie

FCP-240

eprasa.pl 3cee46db82

Stypendyści Prezesa Rady Ministrów

Utalentowani i pracowici

W czwartek, 5 grudnia, w gościnnych murach Muzeum Romantyzmu w Opinogórze 42 uczniów szkół średnich z pięciu powiatów: ciechanowskiego, mławskiego, płońskiego, pułtuskiego i żuromińskiego otrzymało dyplomy o przyznaniu im w roku szkolnym 2019/2020 stypendiów Prezesa Rady Ministrów. Organizatorem uroczystości była ciechanowska delegatura Mazowieckiego Kuratorium Oświaty i jej dyrektor Jacek Zawiśliński.

Stypendia premiera przyznawane są corocznie od 1998 r. W szkole może być tylko jeden stypendysta w roku. Może nim zostać uczeń, który w poprzednim roku szkolnym miał na świadectwie średnią ocen nie niższą niż 4,75 i wzorową lub wyróżniającą ocenę ze sprawowania. Wysokość stypendium – wypłacanego w dwóch ratach – wynosi 3.000 zł.

Tylko cztery szkoły nie wytypowały stypendystów, ponieważ nie było w nich uczniów spełniających kryteria wymagane do przyznania tego wyróżnienia.

22 spośród 42 stypendystów uczy się w liceach, a 20 w technikach. 6 z nich zostało nagrodzonych po raz drugi (3 z powiatu ciechanowskiego). Prawie dwie trzecie w tej grupie stanowią dziewczyny.

- Otrzymanie stypendium premiera niewątpliwie jest wyróżnieniem i zaszczytem, ale okupionym ciężką pracą młodzieży. Pracą, która niejednokrotnie związana jest z rezygnacją z wolnego czasu i przyjemności. W drodze do sukcesu towarzyszyli wam rodzice, nauczyciele i dyrektorzy szkół. Stypendium Prezesa Rady Ministrów niech będzie motywacją do dalszej pracy. Bo talent wsparty ciężką pracą to wielki kapitał – zwracając się do nagrodzonej młodzieży stwierdziła wicekurator Dorota Skrzypek.

W imieniu wyróżnionych podziękowała Natalia Sosnowska z Zespołu Szkół nr 2 im. Adama Mickiewicza w Ciechanowie.

- Podziękowania kieruję nie tylko w stronę fundatorów i nauczycieli, ale także rodziców. Mamy nadzieję, że nasz wysiłek nie pójdzie na marne, a ciężka praca zaowocuje w przyszłości możliwością dalszego rozwoju. Taką szansę otrzymaliśmy właśnie dzisiaj. Z tego powodu w imieniu wszystkich nagrodzonych jeszcze raz dziękuję za przyznane nam stypendia. Każda nagroda to nie tylko wyróżnienie, ale również obowiązek realizowania pokładanych w nas nadziei. Obowiązek, który będziemy godnie spełniać - powiedziała nastolatka.

FOT. K. KOWALSKI

W imieniu nagrodzonych podziękowała Natalia Sosnowska z ZS nr 2 im. Adama Mickiewicza w Ciechanowie (Technikum nr 2)

Imprezę uświetnił występ znanego z ostatniej edycji programu „The Voice of Poland" 17-letniego Filipa Czyżykowskiego, ucznia ciechanowskiego „Krasiniaka"

Do Opinogóry stypendyści przyjechali w towarzystwie swych rodziców i dyrektorów szkół. Przybyli również goście, m.in. senator Jan Maria Jackowski, poseł Anna Cicholska, kierownik ciechanowskiej delegatury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego Robert Kochański, a także starostowie: ciechanowski Joanna Potocka-Rak, płoński Elżbieta Wiśniewska i mławski Jerzy Rakowski.

Oświatową imprezę uświetnił występ znanego z ostatniej edycji programu „The Voice of Poland" 17-letniego Filipa Czyżykowskiego (ucznia ciechanowskiego „Krasiniaka").

W całym województwie mazowieckim stypendia premiera otrzymało nieco ponad 500 uczniów szkół średnich.

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC".

KK

Powiat ciechanowski

W tym roku stypendia dostało 11 uczniów.

W I Liceum Ogólnokształcącym im. Z. Krasińskiego w Ciechanowie – **Jakub Brodowski** (po raz drugi).

W Zespole Szkół nr 1 im. gen. J. Bema w Ciechanowie – **Adam Żakowski** z Technikum nr 1.

W ZS nr 2 im. Adama Mickiewicza w Ciechanowie: **Małgorzata Brzezińska** z II LO i **Natalia Sosnowska** z Technikum nr 2.

W ZS nr 3 im. S. Staszica w Ciechanowie: **Aleksandra Lenart** z III LO (po raz drugi) i **Jakub Chmielewski** z Technikum nr 3 (po raz drugi).

W Zespole Szkół Technicznych w Ciechanowie – **Szymon Karczewski** z Technikum nr 4.

W I LO Płockiego Uniwersytetu Ludowego – **Aleksandra Kurlęda**.

W Liceum Ogólnokształcącym w Glinojecku – **Julia Stefańska**.

W Zespole Szkół im. A. Świętochowskiego w Gołotczyźnie – **Patrycja Stypik** z Technikum Rolniczego.

W Szkole Technicznej Bydgoskiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Ciechanowie – **Patryk Skorupski** z Technikum.

Powiat mławski

W powiecie mławskim stypendia otrzymało 11 uczniów.

W I Liceum Ogólnokształcącym im. S. Wyspiańskiego w Mławie – **Zofia Kołodziejska** (po raz drugi).

W LO Akademickiego Centrum Kształcenia przy Państwowej Uczelni Zawodowej im. Ignacego Mościckiego w Mławie – **Żaneta Gorczyca**.

W Zespole Szkół nr 4 im. Obrońców Mławy z Września 1939 r. w Mławie: **Zuzanna Achcińska** z II LO i Julia **Weronika Florczak** z Technikum nr 4 (po raz drugi).

W Technikum nr 1 w Mławie – **Mateusz Fiedurski**.

W Katolickim Liceum Ogólnokształcącym w Mławie – **Maria Dusza**.

W ZS nr 2 w Mławie – **Monika Klejna** z Technikum nr 2.

W ZS nr 3 w Mławie: **Lirjetta Matyga** z III LO i **Patryk Parszczyński** z Technikum nr 3.

W Liceum Ogólnokształcącym w Strzegowie – **Mateusz Parzuchowski**.

W Liceum Ogólnokształcącym w Radzanowie – **Natalia Wojciechowska**.

Powiat płoński

W powiecie płońskim stypendia otrzymało 10 uczniów.

W I Liceum Ogólnokształcącym im. H. Sienkiewicza w Płońsku – **Natalia Sękowska**.

W Zespole Szkół nr 1 im. S. Staszica w Płońsku: **Szymon Dąbrowski** z II LO i **Filip Czaicki** z Technikum nr 1.

W ZS nr 2 im. L. Rutkowskiego w Płońsku: **Aleksandra Sobiesiak** z III LO i **Filip Niedziałkowski** z Technikum nr 2.

W Zespole Szkół im. Królowej Jadwigi w Czerwińsku nad Wisłą – **Łukasz Witkowski** z Technikum.

W Zespole Szkół w Nowym Mieście – **Klaudia Wiśniewska** z LO.

W Technikum w Raciążu – **Joanna Krystyniak**.

W LO im. mjra H. Dobrzańskiego „Hubala" w Raciążu – **Weronika Kujawa**.

W Społecznym Liceum Ogólnokształcącym STO w Raciążu – **Damian Białecki**.

Powiat pułtuski

W powiecie pułtuskim było 6 stypendystów.

W Zespole Szkół im. B. Prusa w Pułtusku – **Dagmara Piątkowska** z Technikum nr 2.

W Zespole Szkół Zawodowych im. J. Ruszkowskiego w Pułtusku: **Ewa Rosińska** z Technikum nr 1 (po raz drugi) i **Weronika Niegocka** z I Liceum Ogólnokształcącego.

W Liceum Ogólnokształcącym im. P. Skargi w Pułtusku – **Piotr Baprowski**.

W Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Golądkowie – **Karolina Sołtysiak** z Technikum.

W I LO Centrum Naukowo-Biznesowego im. 13 Pułku Piechoty w Pułtusku – **Natalia Elak**.

Powiat żuromiński

W powiecie żuromińskim stypendia otrzymało 4 uczniów: **Sandra Boiwka** z Liceum Ogólnokształcącego w Bieżuniu, **Aleksandra Ulatowska** z Technikum w Żurominie (po raz drugi), **Sebastian Nadolski** z Liceum Ogólnokształcącego im. M. Dąbrowskiej w Żurominie i **Agnieszka Pilarska** z Technikum w Zielonej.

Europa, stypendia i powstanie listopadowe

W oddziale Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Gołotczyźnie z inicjatywy Fundacji „My Obywatele Unii Europejskiej" im. Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego zorganizowany został Dzień Europejski. Fundatorem ustanowionej w 2017 r. fundacji jest znany aktor Olgierd Łukaszewicz, a jej ideę w skrócie można ująć: Polska w Europie.

FOT. EWA STANGRODZKA

Spotkanie stało się okazją do wręczenia stypendiów młodzieży ze szkół średnich ufundowanych przez Stowarzyszenie Fundusz Stypendialny dla Młodzieży Wiejskiej im. Aleksandry Bąkowskiej.

Podczas spotkania Alicja Wejner, dziennikarka i pisarka, zaprezentowała swoją wydaną w tym roku książkę „Azymut wspólna Europa, Jastrzębowski". Przywołuje ona sylwetkę Wojciecha Jastrzębowskiego, patrona fundacji - wybitnego botanika, wynalazcy, meteorologa, leśnika, klimatologa, ojca ergonomii, krajoznawcy, pedagoga, powstańca listopadowego i wreszcie autora pierwszej w historii „Konstytucji dla Europy" z 1831 r.

Spotkanie stało się okazją do wręczenia stypendiów młodzieży ze szkół średnich powiatu ciechanowskiego, ufundowanych przez Stowarzyszenie Fundusz Stypendialny dla Młodzieży Wiejskiej im. Aleksandry Bąkowskiej. Stowarzyszenie to od kilkunastu lat wspiera w ten sposób uczniów osiągających dobre wyniki w nauce. W tym roku przyznano je uczniom z I Liceum Ogólnokształcącego im. Z. Krasińskiego, Zespołu Szkół nr 2 i Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Ciechanowie oraz Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Gołotczyźnie. Z rąk prezes stowarzyszenia Joanny Iwanickiej stypendia w łącznej wysokości 26 tys. złotych odebrało czternaście osób.

Spotkanie uświetnił występ wokalistki Ewy Kapsy, zaś na pytanie, dlaczego warto być w zjednoczonej Europie, starał się odpowiedzieć prof. dr hab. Jerzy Wilkin, ekonomista, były dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych UW, członek rzeczywisty PAN. Po krótkiej dyskusji Olgierd Łukaszewicz zaprosił zebranych na zainspirowaną zbliżającą się rocznicą wybuchu powstania listopadowego inscenizację w blasku świec, zaprezentowaną wśród gołockich drzew.

EWA STANGRODZKA

eprasa.pl 3cee46db82

Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia", tel. 672 35 09: 10 i 11 oraz 13 i 14 grudnia, godz. 14, 16 i 18 – Kraina lodu 2, o 20.15 – Na noże; 12 grudnia kino nieczynne; 15 grudnia, godz. 14 – Kraina lodu 2, o 20 – Na noże; 16 grudnia – kino nieczynne.

Małe kino „Łydynia": 12 grudnia, godz. 15 i 17 – Jestem M. Misfit, o 19 i 21 – Jak poślubić milionera?; 13 i 15 grudnia, godz. 16 – Kraina lodu 2, o 18 – Angelo, o 20 – Nadzwyczajni; 14 grudnia, godz. 12.30 – Pettson i Findus: Najlepsza Gwiazdka – seans z warsztatami rodzinnymi.

Mława, kino „Kosmos", tel. 654 35 85: 11 grudnia, godz. 16 – 1800 gramów, o 19 – Jak poślubić milionera?; 12 grudnia, godz. 17 – 1800 gramów, o 19 – Jak poślubić milionera?; 13 i 15 grudnia, godz. 13 i 15 – Kraina lodu 2, o 17 – 1800 gramów, o 19 Jak poślubić milionera?

Płońsk, kino „Kalejdoskop", tel. 662 26 66: 11 i 12 grudnia, godz. 15 i 17.30 – Kraina lodu 2, o 20 – 1800 gramów; od 13 do 15 grudnia, godz. 15.30 – Baranek Shaun: Farmageddon, o 17.30 – 1800 gramów, o 20 – Jak poślubić milionera?

„Mały Kalejdoskop": 14 i 15 grudnia, godz. 16 – Pettson i Findus: Najlepsza gwiazdka, o 18.15 – Jak pies z kotem.

Nasielsk, kino „Niwa", tel. 691 23 43: 11 i 12 grudnia, godz. 15 – Kraina lodu 2, o 17 – 1800 gramów, o 19 – Proceder; od 13 do 15 grudnia, godz. 15 – Baranek Shaun: Farmageddo, o 17 – Nadzwyczajni, o 19 – Jak poślubić milionera?

Pułtusk, kino „Narew", tel. 692 95 27: 10 i 11 grudnia, godz. 15 i 17 – Kraina lodu 2, o 19 – Jestem M. Misfit; od 13 do 16 grudnia, godz. 17 – Kraina lodu 2 (14 i 15 grudnia dodatkowy seans o 14), o 19 – Czarny mercedes.

Żuromin, kino „TON", tel. 657 27 99: od 10 do 12 grudnia, godz. 17 – Nieplanowane, o 19 – 18800 gramów; od 13 do 16 grudnia, godz. 15 i 17 – Kraina lodu 2.

Maków Mazowiecki, kino „Mazowsze", tel. 29 717 12 72: 10 grudnia, godz. 15 i 17 – Kraina lodu 2, o 19 – Jak poślubić milionera?; od 13 do 16 grudnia, godz. 15 – Kraina lodu 2 (14 i 15 grudnia dodatkowy seans o 13), o 17 – 1800 gramów, o 19 – Proceder.

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09: 10 grudnia, godz. 9 – IX Przegląd Piosenki Kolędowych JASEŁKA 2019; 13 grudnia, godz. 11 – Rozstrzygnięcie świątecznych konkursów plastycznych; 15 grudnia, godz. 17 – Premiera spektaklu „Policja" według Sławomira Mrożka, w wykonaniu Teatru „Rozmyty Kontrast"; 16 grudnia, godz. 19 – Spektakl „Weekend z R."

Kawiarnia Artystyczna:10 grudnia, godz. 18.30 – Recital piosenki literackiej w wykonaniu Wojtka Gęsickiego i Rafała Grząki; 11 grudnia, godz. 18 – Projekcja filmu „Boże Ciało" oraz spotkanie z aktorką Aleksandrą Konieczną i Łukaszem Maciejewskim.

Pracownia komputerowa: czynna od wtorku do czwartku w godz. od 9 do 17. Dostęp do komputera i internetu bezpłatny dla mieszkańców powiatu ciechanowskiego.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ), tel. 697 795 818 lub info@zgrzyt.info zaprasza od wtorku do soboty od godziny 18: 13 grudnia, godz. 20 – Dr Misio na urodzinach Zgrzytu; 14 grudnia, godz. 20 – Koncert: The Tetrics, Grandfathers, Josy.

Bilety na wszystkie wydarzenia do nabycia w klubie lub w sprzedaży internetowej www.zgrzyt.kupbilecik.pl

MŁAWA

Miejski Dom Kultury, ul. Stary Rynek 13, tel. 654 35 85: 11 grudnia, godz. 18 – Koncert Filharmonii Narodowej; 14 grudnia, godz. 16 – Mławskie kolędowanie.

PŁOŃSK

Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: 14 grudnia, godz. 10 – Jarmark świąteczny.

Izba Pamięci ks. Macieja K. Sarbiewskiego czynna codziennie od 8 do 16, po wcześniejszym zgłoszeniu, tel. 662 22 32.

NASIELSK

Nasielski Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 12, tel. 691 23 43: 14 grudnia, godz. 13 – Spektakl „Mikołajki – Zapominajki" - Teatr w Ruchu; 17 grudnia, godz. 10 – VII Przegląd kolęd i pastorałek „Nad Betlejem w ciemną noc".

PUŁTUSK

Miejskie Centrum Kultury i Sztuki, plac Teatralny 4, tel. 692 84 21: 12 grudnia, godz. 18 – Cykl pokazów

filmowych „Lubię polskie kino" - film: Carte Blanche.

Do 20 grudnia wystawa fotograficzna „Rosja – najpiękniejszy kraj" finalistów konkursu Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego.

Wystawa stała – „Małe muzeum kina".

ŻUROMIN

Żuromińskie Centrum Kultury, pl. Piłsudskiego 27, tel. 657 27 99: 15 grudnia, godz. 9.30 – Jarmark Bożonarodzeniowy.

Wystawa malarstwa Marka Nowakowskiego (czynna od poniedziałku do piątku od 9.00 do 19.00); zwiedzanie wystawy z warsztatami w ramach lekcji sztuki po zgłoszeniu tel. (23) 657 27 99.

GALERIE

CIECHANÓW

Galerie mieszczą się w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5.

Galeria Bolesława Biegasa – do 10 stycznia – wystawa rzeźby „Torsy, cienie, ciała" prof. Antoniego Janusza Pastwy.

Galeria „Na pięterku" – od 13 grudnia do 10 lutego – wystawa pokonkursowa prac XXXIII konkursu plastycznego „Szopka Bożonarodzeniowa i Karta Świąteczna".

PŁOŃSK

Sala wystawiennicza MCK – do 31 grudnia – wystawa fotografii Tomasza Bielawskiego „Trzy wymiary Namibii".

Wystawa fotograficzna „Nasz świat" autorstwa Artura Badalskiego w ramach cyklu „Pasjonaci obiektywu".

PUŁTUSK

Galeria Sztuki „4 Strony Świata", Plac Teatralny 4, czynna codziennie (7 dni w tygodniu) w godzinach od 10 do 18.

MŁAWA

Galeria „Z" – Autorska Galeria Sztuki, Osiedle Książąt Mazowieckich, paw. 17A, Zdzisław Kruszyński, czynna codziennie od 10.00 do 19.00.

Galeria „13" – działa przy Centrum Medycznym, ul. Żwirki 26, tel. 654 35 56, Janusz Dębski, fotograf regionalista.

POMIECHÓWEK

Sala Spotkań PomPa – do 10 stycznia wystawa rzeźby Jana Bieńkowskiego „Stare drzewo – Nowe życie".

MUZEA

Muzeum Romantyzmu, Opinogóra, ul. Z. Krasińskiego 9, tel. (23) 671 70 25 lub (23) 671 70 30; 15 grudnia, godz. 14.30 – Rodzinna niedziela – koncert „Zimowy spacer" oraz warsztaty kreatywne „Lampiony świąteczne"; muzeum otwarte: od 1 maja do 31 października w godz. 10 do 18 oraz od 1 listopada do 30 kwietnia od 8 do 16; Aktualne wystawy w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze: Pałacyk neogotycki – Wystawa stała poświęcona Zygmuntowi Krasińskiemu; Oficyna muzealna – Ród Krasińskich;

Gabinet Szwoleżerów Gwardii Napoleona I - kolekcja ze zbiorów Agnieszki i Marka Axentowiczów, 1 Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego ze zbiorów Stanisława Ledóchowskiego i Muzeum Narodowego w Krakowie; Dwór Krasińskich – Galeria malarstwa polskiego XIX wieku im. Januarego Suchodolskiego, Polonia Restituta. Polskie drogi do niepodległości; Folwark - Powozownia – Pojazdy Konne z kolekcji Wojciecha Wałachowskiego i SGGW w Warszawie, Europejskie Tradycje Polowań Konnych; Oranżeria – „Oranżeria wczoraj i dziś" wystawa multimedialna.

Zwiedzanie kościoła pw. Wniebowzięcia NMP oraz podziemi grobowych Krasińskich z przewodnikiem muzealnym: od wtorku do piątku, o godz. 11.30, 13.30 i 16.00; sobota i niedziela o godz. 14, 15 i 16.

Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Ciechanów, ul. Warszawska 61a, tel. 672 53 46: do 20 grudnia – warsztaty bożonarodzeniowe dla grup zorganizowanych; muzeum otwarte od lipca do sierpnia w godzinach: 10-18, od września do czerwca w godzinach: 8-16, codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych. Aktualna wystawa stała: „Utracony świat – ślady rodzin żydowskich w Ciechanowie do 1942 r."; rzeźba ludowa ze zbiorów Heleny i Mariana Przedpełskich; „Dawne rzemiosło wsi mazowieckiej w miniaturze" (z darów Kazimierza Bobińskiego).

Zamek Książąt Mazowieckich – czynny codziennie od 10.00 do 18.00. Fakty i mity ciechanowskiego zamku.

Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie, tel. 671 30 78, czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych od maja do września w godz. 9-17 od października do kwietnia od 8 do 16

Dworek A. Bąkowskiej: wystawy stałe – „Szlachta mazowiecka w malarstwie i wnętrzach", „Malarstwo i rzeźba Józefa Piwowara (1904-1987)"; ekspozycja poświęcona Aleksandrze z Sędzimirów Bąkowskiej (1851-1926).

Krzewnia A. Świętochowskiego: ekspozycja ukazująca oryginalny wystrój wnętrz oraz spuściznę po „Pośle Prawdy" A. Świętochowskim.

Budynki inwentarskie: ekspozycja maszyn i urządzeń rolniczych z przełomu XIX i XX wieku oraz „Pojazdy konne".

Bieżuń, Muzeum Małego Miasta, Stary Rynek 19, tel. 657 80 45, otwarte od poniedziałku do piątku w godz. 8-15, w soboty i niedziele w godz. 11-13. Stała wystawa: „Bieżuń i jego mieszkańcy".

Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie, ul. 3 Maja 5, tel. 654 43 05, czynne oprócz poniedziałków, we wtorki i czwartki w godz. 10-16, w środy, piątki i soboty w godz. 9-14, w niedziele (wstęp bezpłatny) w godz. 10-13. Wystawy stałe: archeologiczna – „Pradzieje Ziemi Zawkrzeńskiej"; historyczna dot. dziejów Mławy i regionu od XVI w. do 1945 r.; wystawa malarstwa „Wojciech Piechowski i jemu współcześni" oraz ekspozycja przyrodnicza „Fauna Mazowsza Północnego".

Pułtusk, Muzeum Regionalne, Rynek - Ratusz, tel. 692 51 32, otwarte codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10-16, w niedziele w godz. 10-16.30; do 31 stycznia wystawa „Archeologia Pułtuska i okolic 2009 – 2019".

Muzeum Historyczne w Przasnyszu, Rynek 1, tel. 29 752 28 66, otwarte od poniedziałku do piątku w godz. 8 – 16: ekspozycje stałe: „Złoty wiek Przasnysz" oraz Wielka Wojna w Przasnyszu. 100. Rocznica Wybuchu I Wojny Światowej; aktualna wystawa czasowa – „Na Posterunku. Policja Państwowa w powiecie przasnyskim w latach 1919 -1939".

BIBLIOTEKI

Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie, ul. Warszawska 34, tel. (23)672 28 99: 11 grudnia, godz. 17 – „Z bibliotecznej półki" - spotkanie z dr. Grzegorzem Kęsikiem: Plan Ciechanowa z 1851 r. wobec współczesnego centrum miasta.; trwa wystawa „Stanisław Moniuszko - To Jest Mój Rok".

Miejska Biblioteka Publiczna w Ciechanowie; ul. Kicińskiego 21/23, tel/fax: (23) 673 87 30: 14 grudnia, zajęcia dla dzieci w ramach cyklu spotkań „Poranek w Bibliotece".

Miejska Biblioteka Publiczna im. Bolesława Prusa w Mławie, ul. 3 Maja 5, tel/fax: (23) 654 36 63, (23) 654 36 64: 11 i 13 grudnia, godz. 10 – spotkania świąteczne z książką dla dzieci z ZPO nr 2.

Powiatowo – Miejska Biblioteka Publiczna w Żurominie, ul. Warszawska 4, tel. (23) 657-25-97: 11 grudnia, godz. 11 – Teatrzyk dla dzieci „Świąteczny dar – magia i czas"; 12 grudnia, godz. 16.30 – Spotkanie autorskie z Iwoną Kienzler.

Miejska Biblioteka Publiczna w Działdowie, ul. Wolności 64A, tel. (23) 697 20 43: Do 31 grudnia wystawa „Moje akwarele" Hanny Iwanów.

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

eprasa.pl 3cee46db82

GRUPA psb MRÓWKA

RolBud

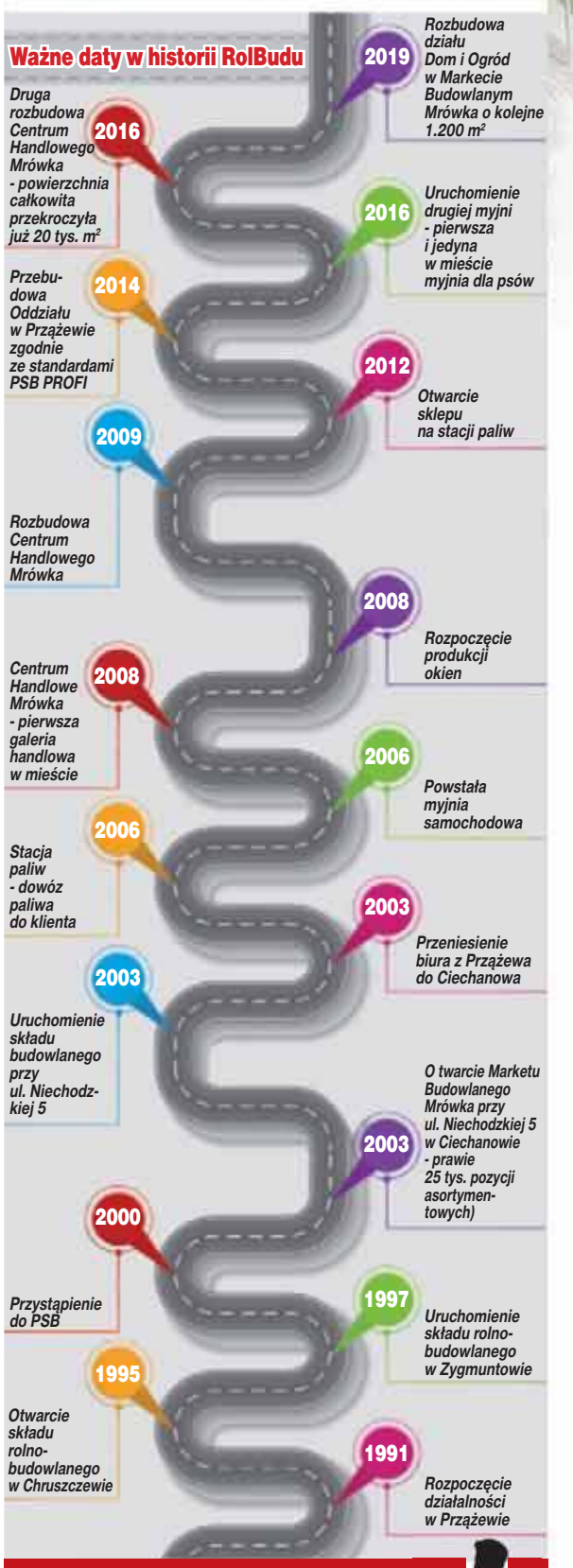

Rodzinna firma z polskim kapitałem

Ponad ćwierć wieku RolBudu

Początki RolBudu sięgają roku 1991. Wówczas trzej lokalni przedsiębiorcy Ryszard Kutnik, Kazimierz Rogowski i Antoni Wszeborowski nawiązali współpracę i do dziś prowadzą firmę o stuprocentowo polskim kapitale. Takie firmy nie tylko tworzą miejsca pracy, ale także płacą podatki, przyczyniając się do rozwoju swoich miast.

Zaczynaliśmy skromnie od sprzedaży węgla, nawozów i stali. Na początku nie myśleliśmy, że nasz wspólny biznes tak się rozwinie. Było nam łatwiej ze sobą współpracować, bo jesteśmy szwagrami – wspomina Kazimierz Rogowski.

Ryszard Kutnik mówi, że pracę w handlu rozpoczął zaraz po ukończeniu szkoły, ale w państwowej firmie przepracował tylko pół roku. Z RolBudem jest związany od samego początku, więc uważa go za swoje „dziecko".

- Nie jest łatwo kierować dużą spółką. Wszystko trzeba robić z namysłem, bo można przeinwestować i popaść w tarapaty finansowe. W naszym przypadku ułatwieniem w zarządzaniu jest to, że jesteśmy ze sobą spokrewnieni. Nas i nasze żony, które razem z nami pracują, szczególnie cieszy to, że mamy swoich następców, już teraz zajmujących odpowiedzialne stanowiska – opowiada.

Antoni Wszeborowski stwierdził, że tę firmę traktuje jak drugi dom, spędza w niej bowiem większość dnia. Szczególnie cieszy go, że praca ta przynosi wymierne efekty. Wcześniej przez 20 lat pracował w branży melioracyjnej. Teraz też lubi być w ruchu.

Dziś firma RolBud to kompleksowe zaopatrzenie budownictwa i rolnictwa, produkcja stolarki PVC i ślusarki aluminiowej, wynajem powierzchni handlowych i usługowych (Centrum Handlowe Mrówka), sprzedaż paliw płynnych, wypożyczalnia przyczep i lawet, usługi deweloperskie i transportowe.

Główne atuty RolBudu to:

- *100% polskiego kapitału*
- *wykwalifikowany personel*
- *zaufanie klientów i kontrahentów*
- *ciągły rozwój i innowacyjność*

Ale RolBud to nie tylko działalność biznesowa. Firma angażuje się także w lokalne akcje społeczne, ekologiczne i charytatywne. Prowadzi Szkołę Dobrego Budowania, organizuje edukacyjne śniadania dla wykonawców, uczy prawidłowego palenia w piecu, by ograniczać smog, zamontowała jeden z pierwszych w mieście sensorów badania jakości powietrza Airly itp.

RolBud to także rzetelny i solidny pracodawca zatrudniający prawie 150 osób

eprasa.pl 3cee46db82

„Te biomagnetyczne wkładki, w zaledwie 4 tygodnie, raz na zawsze uwolniły mnie od 10 lat cierpienia i przenikliwego bólu!” – **Pan Zbigniew**

Przeżył katastrofę w kopalni, ale to problemy z kręgosłupem prawie doprowadziły go do kalectwa

Pan Zbigniew (65l.) z Bytomia przepracował 30 lat jako górnik. Wyczerpująca praca fizyczna, a także wieloletnie **ignorowanie dolegliwości bólowych układu mięśniowo - szkieletowego doprowadziły do poważnego schorzenia kręgosłupa.** 10 lat temu po niebezpiecznym wydarzeniu w kopalni, p. Zbigniew musiał przejść na wcześniejszą emeryturę. Przez dekadę **przewlekły ból uniemożliwiał mu wykonywanie najprostszych codziennych czynności** takich jak: zawiązywanie butów, podnoszenie przedmiotów z ziemi, pójście do sklepu. Dzięki przełomowej technologii, dziś p. Zbigniew nie pamięta już co to chroniczny ból pleców, zesztywnienie stawów czy dokuczliwe skurcze mięśni.

Z p. Zbigniewem rozmawiała Agata Backiewicz – stażystka odbywająca praktyki w Klinice Leczenia Chorób Przewlekłych w Warszawie. Wywiad publikujemy dzięki uprzejmości ośrodka.

Zbigniew: 30 lat przepracowałem w kopalni jako górnik „na przodku” - przy bezpośrednim wydobyciu. Każdy wie, że to bardzo ciężka praca fizyczna w wymagających warunkach: wysoka temperatura, pył, wielogodzinny wysiłek, często w niewygodnej pozycji dla ciała. Przez wiele lat bagatelizowałem schorzenia. Po tąpnięciu w kopalni, gdzie ledwo uszedłem z życiem, mój organizm był już w tragicznym stanie, a ja musiałem udać się na emeryturę. Dyskopatia, przeciążenie mięśni przykręgosłupowych, RZS - kolejni specjaliści diagnozowali nowe schorzenia, wieszcząc nawet kalectwo! Miałem już dość tych wszystkich chemicznych tabletek, które działały tylko na chwilę…

Agata Backiewicz: Próbował Pan alternatywnych metod leczenia, skoro farmaceutyki nie przynosiły długotrwałej ulgi w bólu?

Z: Oczywiście! Drogie opaski, plastry, leczenie ciepłem i zimnem…Zainwestowałem nawet w pakiet masaży u fizjoterapeuty, ale żeby moje stawy wróciły do formy, musiałbym do niego chodzić do końca życia! Byłem w tragicznej sytuacji. Nie mogłem nawet zawiązać butów, bo przy pochylaniu strzykanie w kręgosłupie było nie do wytrzymania. Przejście kilku metrów powodowało dokuczliwe skurcze łydek i trzaskanie w kolanach, nie mówiąc już o wejściu po schodach, które najczęściej wymagało ode mnie użycia kuli. Długo szukałem skutecznego sposobu, który błyskawicznie uśmierzy mój ból i zwalczy schorzenia raz na zawsze. Po 10 latach, w końcu mi się udało!

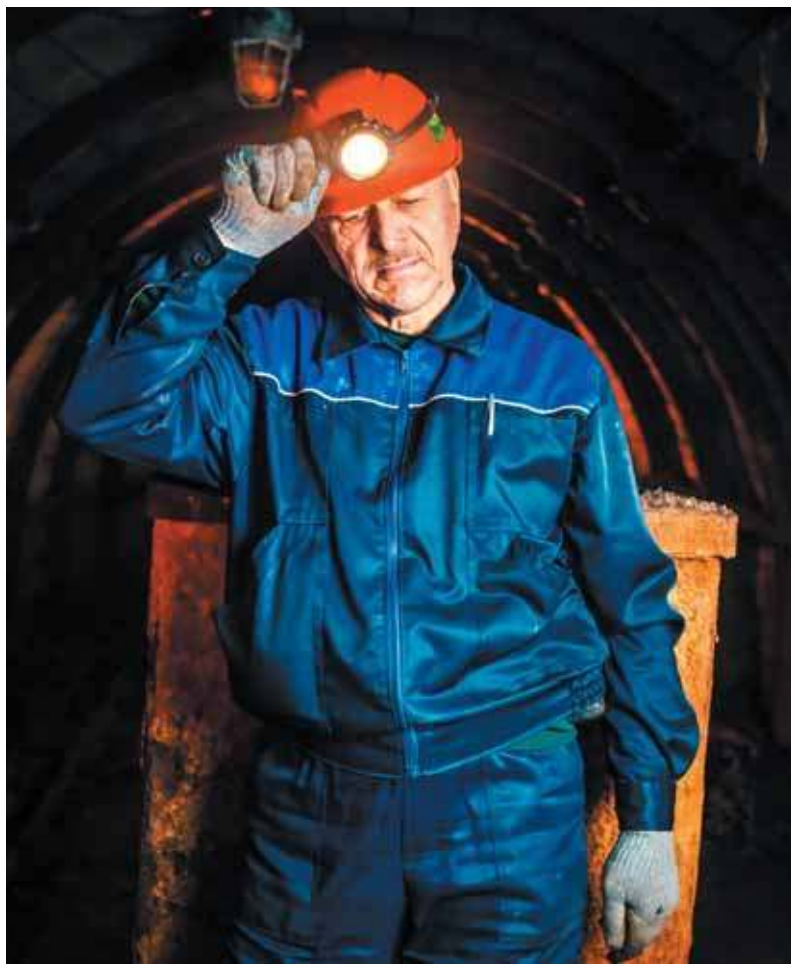

Zbigniew Tychowski (fot. 2008)

Czy wiesz, że...

Akupresura została odkryta 5000 lat temu

Ta naturalna metoda leczenia była stosowana już w starożytnej Azji przez Chińczyków. To oni jako pierwsi zaobserwowali, że uciskanie konkretnych punktów na stopie, wysyła lecznicze impulsy do poszczególnych narządów, eliminując różnorodne dolegliwości, a także wpływa na ich długowieczność. Efektywność dalekowschodniej metody została ponadto potwierdzona przez **Światową Organizację Zdrowia.**

Przeciwdziała 41 rodzajom dolegliwości

Wbudowane w biomagnetyczne wkładki magnesy, precyzyjnie i szybko trafiają w źródło bólu. Skutecznie zwalczają schorzenia m.in. **głowy** (wzrok, mózg, słuch), **układu oddechowego** (nos, gardło, płuca), **jamy brzusznej** (nerki, żołądek, wątroba) i **ukł. szkieletowego** (kręgosłup, staw kolanowy i biodrowy).

AB: Jaka wyjątkowa technologia pozwoliła Panu zwalczyć wieloletnie zwyrodnienia i osiągnąć tak spektakularne rezultaty? Na naszą rozmowę przyjechał Pan rowerem, a przecież nie tak poruszają się osoby, które przez wiele lat zmagały się z przewlekłymi schorzeniami…

Z: Powrót do zdrowia zawdzięczam biomagnetycznym wkładkom. Dostałem je od mojego syna z Holandii. Na początku nie wierzyłem, że coś zdziałają, ale rezultaty przeszły moje najśmielsze oczekiwania! Pierwsze efekty poczułem już po 3 dniach - zauważyłem, że mogę sięgnąć do najniższej szafki w kuchni, bez zgrzytów w kolanach! Po 7 dniach, paraliżujące skurcze mięśni zniknęły, a po 4 tyg. kuracji sztywność kręgosłupa całkowicie ustąpiła i pierwszy raz od wielu lat mogłem sam, bez niczyjej pomocy, wnieść zakupy do domu. Czuję, że moje ciało jeszcze nigdy nie było tak sprawne!

AB: Czy wkładki zadziałały tylko na schorzenia reumatoidalne?

Z: Zauważyłem, że odkąd zacząłem nosić wkładki, ustały moje duszności i uciążliwy kaszel. Zapomniałem już co to ostre zapalenie oskrzeli, na które cały czas chorowałem. Od kilku miesięcy noszę wkładki profilaktycznie, pożyczam je też bratu – dzięki wkładkom jego gwałtowne skoki ciśnienia ustąpiły, a częstotliwość napadów migreny znacznie się zmniejszyła. Jestem pewien, że to zasługa tego wyjątkowego produktu.

AB: Czy to właśnie szybkie efekty i trwała odbudowa organizmu przekonały Pana do wypróbowania tej innowacyjnej metody leczenia?

Z: Tak, w porównaniu do farmaceutyków, tłustych maści, specjalnych zabiegów, noszenie wkładek nie jest uciążliwe, a w moim odczuciu nawet przyjemne. Wypustki znajdujące się na jej wierzchniej stronie, zapewniają akupresyjny masaż stóp, który pobudza mikrokrążenie krwi i przynosi natychmiastową ulgę w dolegliwościach. Na początku obawiałem się, że wkładki będą mnie uwierały, ale dzięki odpowiedniemu wyprofilowaniu, pasują do każdego rodzaju obuwia, co daje ogromny komfort.

Aby zgłębić sekret działania biomagnetycznych wkładek, poprosiliśmy o komentarz fizjoterapeutę M. Bakowskiego

„Od wielu lat proponowałem moim pacjentom masaże z uwzględnieniem dalekowschodniej metody akupresury. Nie wierzyłem, że specjalnie stworzone wkładki, mogą trwale wyeliminować nawet najbardziej przewlekłe schorzenia…Dopóki sam ich nie wypróbowałem. Na czym zatem polega ich fenomen?

Pole magnetyczne wytwarzane przez biomagnesy usprawnia przekaźnictwo nerwowe, zmieniając funkcję biologiczną tkanek. Impulsy bólu zostają zahamowane 15x szybciej od innych środków przeciwbólowych, a jony gromadzące się w błonach komórkowych przyspieszają procesy metaboliczne o 76,3%. Technologia stopniowo i bezinwazyjnie zwalcza nie tylko objawy, ale także przyczyny dolegliwości, stymulując naturalną umiejętność organizmu do autoregeneracji”.

Prof. E. Mawiński - współautor wielu zagranicznych publikacji medycznych, zgodził się podzielić z nami najnowszymi odkryciami nt. tej wyjątkowej formy leczenia

„Belgijski Ośrodek Zdrowia w Antwerpii opublikował niedawno przełomowy raport dot. skuteczności najpopularniejszych metod walki z bólem. W badaniu wzięło udział 13 tys. pacjentów, a rezultaty przeprowadzonej analizy okazały się zadziwiające. Dla 85% uczestników najefektywniejszą metodą leczenia uciążliwych dolegliwości było noszenie neorefleksyjnych wkładek.

Dzięki temu patentowi, po 3 dniach, 92/100 pacjentów zauważyło zahamowanie najsilniejszych schorzeń, a po miesięcznej kuracji 94,8% uczestników, pozbyło się jakichkolwiek dolegliwości. Co najważniejsze, osiągnięcie takich rezultatów było możliwe u osób w każdym wieku, niezależnie od rodzaju i stadium choroby”.

AB: Przeprowadzenie kuracji wiązało się z jakimiś niedogodnościami bądź skutkami ubocznymi?

Z: Sam byłem tego ciekawy, dlatego poprosiłem syna o przetłumaczenie ulotki. Wyczytałem w niej, że produkt jest w 100% bezpieczny i zachowuje swoje lecznicze właściwości nawet 50 lat! Można go zatem używać przez długi czas, na różne schorzenia, bo produkt ten przeciwdziała 41 rodzajom dolegliwości - blokując każdy rodzaj bólu. Ta autonomiczna metoda, pozwala na wyeliminowanie kilkudziesięciu przypadłości w tym samym czasie, czego sam jestem przykładem.

Tak jak p. Zbigniew i ponad 178 tys. osób, ty też możesz raz na zawsze pozbyć się każdego rodzaju bólu, dzięki biomagnetycznym wkładkom. Pierwsze 80 osób, które zadzwonią do 17 grudnia, otrzyma 70% zniżki. Zamów neorefleksyjne wkładki w promocyjnej cenie 97 zł i zaoszczędź 220 zł.

81 300 32 34

eprasa.pl 3cee46db82

NEXERA

ŚWIETLANA PRZYSZŁOŚĆ z NEXERĄ

Z naszego światłowodu skorzystasz Ty, Twoje dzieci i wnuki. Dziś i w przyszłości.

ŚWIATŁOWÓD NEXERY

Komfortowy dostęp do rozrywki, nauki i prowadzenia biznesu online – nawet do 1 Gb/s na światłowodzie NEXERY.

Możliwość wyboru najlepszej oferty – dostarczamy nasze światłowody wszystkim operatorom detalicznym zarówno lokalnym, jak i ogólnopolskim. Wybierz ofertę najlepiej dopasowaną do swoich potrzeb.

Trwała sieć, raz zbudowana nie będzie wymagała żadnych prac budowlanych w kolejnych latach. Zmiana dostawcy internetu nie wiąże się z demontażem okablowania – unikniesz uciążliwych remontów.

Dzięki światłowodowi NEXERY zyskujesz:

Dziś: stabilny dostęp do szybkiego internetu i domowej rozrywki.

W przyszłości: pewność, że szybkość łącza nie ograniczy Twojej aktywności online – w przeciwieństwie do innych dostępnych technologii.

Świetlana przyszłość zaczyna się już dziś!

Skontaktuj się z Twoim operatorem internetu i zapytaj o ofertę na światłowodzie NEXERY

www.nexera.pl/swiatlowodnexery/

eprasa.pl 3cee46db82

Zmiażdżone życie Piotra

Choć na chwilę zapomnieć o wózku

Piotr Mikulski zdążył się już przyzwyczaić do życia w innej perspektywie. 20 lat temu amputowano mu obie nogi i od tamtej pory porusza się na wózku inwalidzkim. Jego życie to wypadkowa przykrych sytuacji, które nie powinny zdarzyć się w XXI wieku. Mały domek w Cholewach w gm. Płońsk, który dzieli z rodziną, to jedyne, co ma. Jak dowiadujemy się, zbierając materiał do reportażu, najczęściej w życiu gubiło go… dobre serce.

Często bywa tak, że konsekwencje jednej decyzji, jednej pomyłki czy nierozmyślnego życiowego kursu mają wpływ na całe życie. Nie każdy potrafi sobie z tym poradzić, a jeśli dochodzi do tego niepełnosprawność i konieczność zmiany sposobu życia, wiele osób się poddaje.

W przypadku Piotra również nie brakowało momentów depresji i załamania. Dramat, którego pokłosiem jest aktualna zdrowotna sytuacja naszego bohatera, rozegrał się blisko dwie dekady temu - w 2000 roku.

Najgorszy dzień w życiu

Tego momentu i tego dnia, gdy został przygnieciony przez koparkę, nie zapomni nigdy.

- To było 4 lipca. Miałem 20 lat, pracowałem przy budowie wodociągu gminnego. Pod koniec pracy ok. godz. 16 najechał na mnie operator koparki gąsienicowej. Ból był okropny. Kości strzelały jak zapałki łamane w ręku. Nogi były zupełnie zmiażdżone. Przez pewien czas, gdy jechałem do szpitala, byłem w takim szoku, że nie wiedziałem, co dzieje się wokół. Wtedy zabrakło czasu na jakiekolwiek myślenie, co wydarzy się za chwilę i jak będę funkcjonował. Miałem nadzieję, że wszystko skończy się na złamaniu i wrócę do pełnej sprawności. Niestety… - głos 40–letniego dziś Piotra załamuje się. Lekarze nie mieli wyjścia. Koparka spowodowała tak duże obrażenia, że obydwie nogi trzeba było amputować. Nie były to jednak jedyne zabiegi, jakie przeszedł Piotr...

- To był najgorszy moment w moim życiu. Byłem młodym chłopakiem, któremu wszystkie plany na przyszłość legły w gruzach. Miałem plany ślubne, pracę, nadzieję na dobre życie. Wszystko zostało zmiażdżone przez koparkę. Były momenty, że nie chciałem żyć. Nie wiedziałem, jak sobie poradzę i czy nie będę problemem i balastem dla bliskich. Przeszedłem pięć operacji, bo dokonywano reamputacji, ponieważ w nogach wystąpiła gangrena i cały mój organizm narażony był na zakażenie. Próbowano mnie zaprotezować, ale w jednej kończynie mam krótki odcinek do kolana, więc nie udało się tego zrobić. Ostatecznie przyzwyczaiłem się do takiego wyglądu jak dziś, choć nie brakowało momentów, że chciałem ze sobą skończyć. Wtedy, gdy byłem w tak beznadziejnej sytuacji, nikt jeszcze głośno nie mówił o depresji, a ja miałem ją cały czas– mówi Piotr.

W kolejnym latach spotkały go następne dramaty. Zmarła mu mama, z którą był najbliżej związany, niedługo później ojciec. Jako najstarszy z rodzeństwa nawet po wypadku starał się w miarę możliwości pomagać bliskim. Do dziś dla dzieci rodzeństwa jest najukochańszym wujkiem.

Dom 40-latka

Zwyczajny dzień Piotra

Powrót Piotra do samodzielności fizycznej trwał dwa i pół roku, bo musiał nauczyć się poruszania na wózku i funkcjonowania w zupełnie innych realiach.

- Nieraz się zdarzyło, że spadłem z wózka, a potem, by z powrotem się na niego dostać, potrzebowałem pół godziny. Płakałem z bezradności. Sporo czasu zajęło mi nauczenie się, jak żyć, będąc osobą niepełnosprawną – wspomina Piotr.

Sam opowiada nam, jak teraz wygląda jego codzienność...

- Pobieram wodę ze studni, muszę napalić w piecu, jechać do sklepu. Zwłaszcza teraz, w okresie jesiennym, pokonanie 4,5 km częściowo żwirowej drogi nie jest łatwe. Nigdy nie chciałem narzekać, ale z wiekiem jest coraz trudniej. Złożyłem wniosek o skuter elektryczny i mam nadzieję, że zostanie rozpatrzony pozytywnie – mówi.

Jak się później dowiedzieliśmy, wniosek ten został zaakceptowany.

To jednak nie koniec problemów. Powiedzieć, że Piotr mieszka w skromnych warunkach, to nic nie powiedzieć. Zajmuje on pokoik o powierzchni około 20 m kw., musi korzystać z wychodka, co dla osoby niepełnosprawnej nie jest łatwe. Wpływ na taki stan rzeczy miało kilka wydarzeń z przeszłości. Nie ulega jednak wątpliwości, że jego życie wyglądałoby inaczej, gdyby miał lepsze warunki bytowe.

- Pan Piotr znany jest Gminnemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej w Płońsku od ponad 20 lat. Pomagamy mu w ramach posiadanych środków finansowych oraz zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa. Jest to przede wszystkim doraźna pomoc finansowa oraz praca socjalna – dowiedzieliśmy się w GOPS w gminie Płońsk.

- Poznałem Piotra dwa lata temu, będąc wolontariuszem Szlachetnej Paczki. Przypadł mi kurs z prezentami dla niego. Przeraziła mnie jego sytuacja. Zaprosiłem go do grona podopiecznych Stowarzyszenia „Idziemy na Spacer". Objęliśmy go pomocą materialną, jak też pomocą np. w transporcie do lekarza czy kościoła. Udało nam się zmienić mu grupę inwalidzką, dzięki czemu może liczyć na większe świadczenie – mówi Sławomir Jarosławski, prezes stowarzyszenia.

FOT. PAW

Piotr porusza się tylko na wózku

Numer konta bankowego Stowarzyszenia „Idziemy na Spacer":
43 8230 0007 0016 5288 2000 0001
z dopiskiem „Dla Piotra Mikulskiego".

Pobili pełnosprawni

Wydawać by się mogło, że osoba niepełnosprawna u ludzi powinna wywoływać współczucie, a przynajmniej brak odruchów niechęci, pogardy czy przemocy. A jednak... Piotr już dwukrotnie został napadnięty, pobity i pozostawiony na pastwę losu.

- Gdy wracałem ze sklepu, zostałem napadnięty i pobity w lesie. Miałem pęknięte żebra i obolałą klatkę piersiową. Zabrano mi 20 zł i zniszczono telefon. Drugi raz zrzucono mnie z wózka i pobito przed domem. Boję się, czy znowu nie dojdzie do podobnej sytuacji– zastanawia się Piotr. Ci, którzy go znają, mówią, że nie jest on osobą roszczeniową, nie oczekuje też litości ze względu na swój stan zdrowia. Wręcz przeciwnie. Z reguły nie prosi, nie narzeka, nie stara się ściągać na siebie zainteresowania innych.

- Piotr to człowiek bardzo skromny, czasami aż do przesady. Nigdy nie nauczył się wymuszać od innych pomocy, choć w jego sytuacji byłoby to nawet naturalne. Żyje w małym domku otoczonym lasem i nie prosi o wielką pomoc. Kontaktujemy się z nim co kilka dni i pytamy, co mu potrzeba, a wtedy dowozimy mu jakieś rzeczy czy produkty. Gdy został ciężko pobity, też nie poinformował nas o tym fakcie, bo nie chciał nikogo martwić, choć leżał w łóżku i pluł krwią – opowiada Sławomir Jarosławski.

Bandyci nie oszczędzili również jego psa. (Historię Dżekiego niedawno opisywaliśmy w „TC").

- Nie wiem, czy ktoś się na mnie uwziął i dlaczego chce mi zaszkodzić. Te psy są moimi przyjaciółmi i umilają mi codzienne życie. Bardzo mnie boli, gdy one cierpią, bo i ja wtedy cierpię – żali się Piotr Mikulski.

Marzenie umiera ostatnie

Piotr czasami zastanawia się, jak mogłoby wyglądać jego życie gdyby nie wypadek. Pewnie by się ożenił, miał dzieci, szukał dobrej pracę. Prawdopodobnie wyjechałby z Cholew. Marzenia kończą się po... spojrzeniu na wózek.

- Zawsze, czy to przed wypadkiem, czy po nim, starałem się sam sobie radzić w życiu. Taki już jestem. Ostatnimi czasy mam problemy z rękami, gdyż siadają mi stawy – opowiada Piotr. Dziś wiadomo, że jeśli nie zacznie dbać o swoje zdrowie, jego stan szybko może się pogorszyć.

Choć bohater tego materiału o to nie prosi, można mu pomóc.

- Najłatwiejszym sposobem udzielenia pomocy Piotrkowi jest kontakt ze Stowarzyszeniem „Idziemy na Spacer", bo jest on jednym z wielu naszych podopiecznych. Dobrze znamy jego potrzeby i jeśli ktoś chce mu pomóc, to w porozumieniu z nami ma na to szansę – mówi prezes płońskiego stowarzyszenia opiekującego się niepełnosprawnym mieszkańcem Cholew.

- Każdy ma jakieś marzenia. Chociaż o czym może marzyć człowiek niepełnosprawny jak ja? To tylko podstawowe potrzeby: jedzenie, ubrania czy opał na zimę. Albo garaż, w którym mógłbym przechować drewno, by jakoś przetrwać do lata, a później znów będę się martwił co dalej. Może znajdzie się jakieś mieszkanie? Każda możliwość wyjazdu poza Cholewy byłaby wielką sprawą. Zdaję sobie sprawę, że z każdym rokiem mój stan zdrowia może być coraz gorszy, dlatego nie chciałbym być przeszkodą dla innych. Wierzę, że po tych wszystkich przejściach mogą mnie spotkać przyjemniejsze momenty, które sprawią, że choć na chwilę zapomnę o wózku i niepełnosprawności – kończy Piotr.

Niepełnosprawnemu mężczyźnie niełatwo żyć w takich warunkach

PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

eprasa.pl 3cee46db82

Sprzedam działkę rolniczą (kl. 3 a,b; 4 a,b)o pow. 12,9 ha (75 tys/ha) w Kosmowie, gm. Czernice Borowe, pow. Przasnysz. Tel. 609 938 362
59248-GET6

Sprzedam 2 tony pszenicy jarej. Tel. 603 136 686
FN-378

Mocznik 1330 zł/t big-bag. Kredytowanie 0%.
502 222 515
59248-A887

Sprzedam gospodarstwo 40 ha, Przasnysz. 501 418 154
FP-75

Sprzedam prosiaki. 725 017 023
Mak-193

Sprzedam prasę belującą Claas Roland 44 S, prasę kostkującą Fahr i ładowacz Troll. Tel. 502 926 512
59248-BST40

Sprzedam słomę, C-330, C-385. 602 186 540
59248-BLT343

Sprzedam jałówki wysoko cielne hodowlane. 604 521 057
59248-Z617

Sprzedam kosiarkę dyskową, szerokość 2,40. 500 158 188
PC-02930/19

Sprzedam jałówki wysoko cielne. 887 132 670
PC-02939/19

Kupię ziemniaki - każdą ilość. 573 123 484
PC-02857/19

Sprzedam ziemniaki, cebulę, marchew. 505 871 111
PC-02858/19

Sprzedam wycinaki, wybieraki do kiszonek oraz inne maszyny. 608 279 110
FC-1466/19

Sprzedam ziemię rolną w Rutkach Głowicach - 10,4 ha w jednym kawałku. Możliwość zabudowy siedliskowej. 602 639 482
FC-1405/19

Kupię maszyny rolnicze.
883 945 511
PC-02721/19

Kupię maszyny rolnicze. 883 945 511
PC-02722/19

Kupię wialnię, czyszczalnie Petcus. 883 945 511
PC-02723/19

Korekcja racic.
698 723 520
FC-1154/19

Zetory i Ursusy z importu oraz kombajny zbożowe. Bartołdy koło Przasnysza, 606 350 668
FC-1158/19

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366
PC-01767/19

Sprzedam Cyklopa. Kątki 17, gm. Regimin
PC-02991/19

Sprzedam ciągnik rolniczy Polmot H-10014, 2011, stan bardzo dobry, przyczepę 6 t, podwójne borty, wywrot. 504 652 931
PC-02993/19

Kupię jałoszki mięsne. 504 652 931
PC-02994/19

Sprzedam ładowarkę Kramer 312, zbiornik do mleka 650 l. 504 518 424
PC-02998/19

Sprzedam przyczepę samozbierającą Krone 6/42 GD. 515 283 099
PC-02999/19

Zakiszone ziarno kukurydzy CCM - dostawa do gospodarstwa. 698 197 304
FC-1573/19

Sprzedam siano prasowane 90x120x240 z dowozem. 695 950 347
PC-02989/19

Sprzedam prosięta. 505 301 100
PC-03005/19

Sprzedam 4 ha ziemi, Soboklęszcz, gm. Sońsk. 692 122 166
PC-03016/19

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa.
Tel. 796 100 703
59248-IP1438

Sprzedam groch paszowy, maty dezynfekujące. 506 658 804
PC-03012/19

Sprzedam kombajn Volvo 830, kosiarkę Claas. 735 663 046
PC-03004/19

Sprzedam siewnik zbożowy, agregat uprawowy. 572 747 533
PC-02983/19

Sprzedam ciągnik C-355, stan dobry. 606 695 697
PC-02964/19

Sprzedam jałówkę na wycieleniu, termin 8 grudnia. 721 778 147
PC-02968/19

STOWARZYSZENIE KSIĘGOWYCH W POLSCE
Oddział Okręgowy w Warszawie
Oddział w Ciechanowie

PROMOCJA! – przy zapisach do 31 grudnia 2019 r. obowiązują jeszcze stare/niższe ceny kursów!

ZAPRASZA NA:

KURSY Z ZAKRESU RACHUNKOWOŚCI, PODATKÓW I PŁAC

- Podstawy rachunkowości
- Kurs dla samodzielnych księgowych (bilansistów) - specjalistów ds. rachunkowości
- Kurs dla kandydatów na głównych księgowych
- Kurs „Kadry i płace w praktyce"
- Kurs „Specjalista ds. płac - kurs dla zaawansowanych"
- Kurs „Specjalista ds. kadr - kurs dla zaawansowanych"
- Kurs „Podatki dla księgowych w praktyce"
- Kurs „Książka przychodów i rozchodów – praktyczne ujęcie od podstaw"
- Kurs „Rachunkowość budżetu jednostek samorządu terytorialnego, jednostek budżetowych oraz samorządowych zakładów budżetowych"

Terminy rozpoczęcia kursów: styczeń/marzec 2020 r.

STOWARZYSZENIE KSIĘGOWYCH W POLSCE ODDZIAŁ OKRĘGOWY W WARSZAWIE
CENTRUM EDUKACJI ZAWODOWEJ
CIECHANÓW, UL. KS. PIOTRA ŚCIEGIENNEGO 10 LOK. 52 (I piętro), tel. 23 673 20 01, fax. 23 673 32 00
www.ciechanow.skp-ow.com.pl

Przasnysz, 2019.12.09

OBWIESZCZENIE STAROSTY PRZASNYSKIEGO

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2018 r., poz. 1474 z późn. zm.)

zawiadamia się

o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek Burmistrza Miasta i Gminy Chorzele złożony w dniu 27 listopada 2019 roku w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi gminnej Nr 320142W w m. Binduga i Krukowo, gm. Chorzele.
Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej jest również decyzją zatwierdzającą projekt podziału nieruchomości na potrzeby inwestycji.
Numery ewidencyjne działek usytuowania drogi (w nawiasach – numery działek po podziale, tłustym drukiem – numery działek przeznaczone pod inwestycję):

1. Działki wynikające z projektu podziału nieruchomości:
Gmina Chorzele
Obręb nr 20 Krukowo – 158/7(**158/10**; 158/11); 425(**425/1**; 425/2); 158/1(**158/12**; 158/13);
Obręb nr 05 Binduga – 113(**113/1**; 113/2); 134(**134/1**; 134/2); 114(**114/1**; 114/2); 135(**135/1**; 135/2); 115(**115/1**; 115/2); 116(**116/1**; 116/2); 118/1(**118/4**; 118/5); 105(**105/1**; 105/2); 106/1(**106/4**; 106/5); 106/2(**106/6**; 106/7); 106/3(**106/8**; 106/9); 118/2(**118/6**; 118/7); 118/3(**118/8**; 118/9); 119(**119/1**; 119/2); 120(**120/1**; 120/2); 121/1(**121/4**; 121/5); 121/2(**121/6**; 121/7); 121/3(**121/8**; 121/9); 122(**122/1**; 122/2); 123(**123/1**; 123/2);

2. Działki pasa drogowego objęte wnioskiem stanowiące własność Gminy Chorzele (nie będące przedmiotem przejęcia):
Obręb nr 20 Krukowo – 326/2;
Obręb nr 05 Binduga – 117;

3. Działki czasowo zajęte na potrzeby planowej inwestycji:
Obręb nr 20 Krukowo – 324/33, 326/1, 158/6, 158/4;
Obręb nr 05 Binduga – 148, 133, 163, 58;

Stronami postępowania w sprawie są właściciele, użytkownicy wieczyści lub zarządcy nieruchomości położonych na działkach usytuowania obiektu.
Akta sprawy do wglądu znajdują się w Wydziale Budownictwa i Zarządzania Kryzysowego w Referacie Budownictwa Starostwa Powiatowego w Przasnyszu, 06-300 Przasnysz, ul. Św. Stanisława Kostki 5 (pokój nr 90) w godz. 800 – 1600 (tel. 297522270 wew. 212). Uwagi i wnioski w przedmiotowej sprawie należy zgłaszać w terminie 14 dni od daty podania niniejszej informacji do publicznej wiadomości.
W toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu (art. 41 § 1; 2 k.p.a.).

Znak sprawy: RB.6740.D.3.2019

Sprzedam 8 ha lasu z gruntem, Grabie, gm. Nowe Miasto. 506 188 189
PC-02943/19

Kupię prosięta, warchlaki. 508 395 127
PC-02944/19

Sprzedam pług Atlas 4-skibowy, odkładnie do pługa Unia Grudziądz. 516 764 809
PC-02950/19

RÓŻNE

Sprzedam drewno opałowe. 506 531 120
PC-02942/19

Sprzedam drewno opałowe z dowozem. 606 695 697
PC-02965/19

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465
FC-0042/19

Choinki - hurt, detal. 506 557 577
PC-02850/19

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-1470/19

Drewno opałowe, obladry, węgiel, kora.
602 663 478, 600 306 637
FC-0951/19

Drewno opałowe. 506 557 577
59248-Z614

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996
FC-1610/19

Sprzedam szczenię - owczarek niemiecki długowłosy. 690 203 019
59248-BLT344

Sprzedam choinki żywe. Przasnysz, 733 878 439
RM-74

Sprzedam topole i olszyny. Tel. 604 898 932
FN-375

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-1607/19

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-1607/19

POŻYCZKI NA ŚWIĘTA. TANIO - SOLIDNIE.
515 459 414
59248-C162

Pożyczki pozabankowe firmy Prodomo. Tel. 504 215 417
59248-MBT7

Sprzedam drewno kominkowe - dowóz. 606 756 222
FP-67

Wydzierżawię lub sprzedam funkcjonujący tartak w Makowie Mazowieckim z zabezpieczeniem surowca drzewnego z historii zakupów. Tel. 602 594 120
FC-1631/19

Kupię surowe skóry z kuny. 509 425 457
PC-03061/19

Sprzedam drewno opałowe brzoza. 504 220 781
PC-03045/19

Sprzedam pieco-kuchnię. 504 652 931
PC-03052/19

Urządzenie spawalnicze TIG. 600 972 209
PC-03029/19

Sprzedam wózek widłowy, silnik Perkins, cena 16000 zł. 600 972 209
PC-03030/19

Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

Sprzedam narożnik meblowy. 795 403 146
PC-03023/19

Sprzedam opony 17, cegłę białą. 693 949 348
PC-03033/19

TOWARZYSKIE

Wdowa 70 lat pozna emeryta do wspólnego spędzania czasu i na Sylwestra. 517 707 619
PC-03068/19

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697
PC-02959/19

Ogłoszenie drobne przez internet!

Rozkoszne psotki. 723 214 574
PC-02713/19

Przystojny kawaler zapozna i zaprosi dziewczynę na bal sylwestrowy. 508 851 086
RM-440

USŁUGI

Sufity podwieszane, układanie płytek, paneli, malowanie łazienki. 789 340 607
PC-03054/19

Prawnik. 607 656 598
FE-161

Usługi minikoparką. 572 750 383
FC-1608/19

Kupię olchę, brzozę, topole. 509 042 402
59248-MBT2

Szybkie pożyczki. 500 407 047
FC-0493/19

Kopanie, odmulanie stawów.
608 803 556
PC-02614/19

Usługi remontowe. 517 862 074
PC-02897/19

Remonty, płytki, gipsy, malowanie, poddasza kompleksowo. 514 103 658
PC-02909/19

Wykończenia wnętrz, płytki, malowanie, sufity podwieszane. 789 340 607
PC-02910/19

Odnawianie wanien. 600 979 826
FC-1495/19

Przeprowadzki. 502 680 360
PC-02971/19

Kompleksowe wykończenia wnętrz. 886 520 448
PC-02958/19

Sprzątanie mieszkań. 572 276 945
PC-02949/19

eprasa.pl 3cee46db82

POWIAT PRZASNYSKI

Mikołajki w przasnyskim szpitalu

Starosta odwiedził dzieci

6 grudnia najmłodszych pacjentów Oddziału Pediatrycznego Szpitala im. dr. Wojciecha Oczko w Przasnyszu odwiedził Krzysztof Bieńkowski, starosta przasnyski. Wręczył maluchom w imieniu Mikołaja prezenty oraz słodycze.

Starosta życzył wszystkim dzieciom szybkiego powrotu do zdrowia, aby święta Bożego Narodzenia mogły spędzić w domu razem z rodzicami, przy choince pełnej prezentów.

W szpitalu zapanowała już iście świąteczna atmosfera. Wizytę można uznać za udaną, gdyż uśmiech nie schodził z twarzy nie tylko najmłodszych pacjentów, ale też ich rodziców i personelu medycznego.

Powiat przasnyski wraz z dyrekcją szpitala stale dba o jak najlepsze wyposażenie oddziału i jakość opieki medycznej nad najmłodszymi pacjentami.

Pojechały paczki na Kresy

Artykuły spożywcze, chemiczne i higieniczne trafią do polskich rodzin zza wschodniej granicy dzięki wsparciu uczniów i nauczycieli wszystkich szkół powiatowych, pracowników Starostwa Powiatowego w Przasnyszu oraz Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej.

Koordynatorem akcji „Paczka na Kresy"w Starostwie Powiatowym była Irena Olszewska. Za zebrane wśród pracowników 870 zł zakupione zostały artykuły chemiczne i higieniczne. - Nie są nam obojętne losy naszych rodaków i dlatego postanowiliśmy włączyć się w tę akcję. Dziękuję współpracownikom, pracownikom szkół i poradni oraz uczniom szkół ponadpodstawowych z powiatu za dobre serca i ofiarność – powiedział Krzysztof Bieńkowski, starosta przasnyski. Pracownicy Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej zakupili środki higieny osobistej oraz chemię gospodarczą. Koordynatorem akcji była tu Jolanta Pogorzelska. Natomiast zebrane w Liceum Ogólnokształcącym im. KEN pieniądze przekazano na konto Fundacji „Kresy w potrzebie – Polacy Polakom". Społeczność uczniowska z Zespołu Szkół Powiatowych im. Władysława Stanisława Reymonta w Chorzelach zorganizowała pomoc materialną, a w Zespole Szkół Powiatowych im. mjra Henryka Sucharskiego w Przasnyszu zbierano artykuły spożywcze oraz środki czystości. Koordynatorami akcji na terenie szkoły byli Aleksandra Ferenc, przewodnicząca RSU oraz Michał Mocek, opiekun RSU. Właśnie tutaj przywieziono wszystkie paczki z powiatu, które jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia wolontariusze dostarczą do najbardziej potrzebujących polskich rodzin wielodzietnych, osób starszych, samotnych i niepełnosprawnych na Litwie i Białorusi.

Dzięki organizowanej od 9 lat akcji „Paczka na Kresy" pomoc z kraju dotarła do ponad 5 tys. rodzin polskiego pochodzenia znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Co roku prawie stu wolontariuszy odwiedza średnio 500-600 polskich rodzin poza granicami kraju. Ten ogólnopolski projekt jest organizowany i realizowany przez Fundację „Kresy w potrzebie – Polacy Polakom".

Akcję można też do 31 grudnia 2019 roku wesprzeć, wpłacając darowiznę pieniężną na wskazany poniżej numer rachunku bankowego. Szczegółowe informacje o zbiórce są też dostępne na stronie: www.zbiorki.gov.pl pod numerem 2019/2841/OR.

Fundacja
„Kresy w potrzebie – Polacy Polakom"
ul. Rzeźbiarska 87, 04-620 Warszawa
numer konta:
94 2490 0005 0000 4520 7799 3602

Zaproszenie

Starostwo Powiatowe w Przasnyszu, Powiatowy Urząd Pracy w Przasnyszu oraz Rada Przedsiębiorczości Powiatu Przasnyskiego zapraszają przedsiębiorców na organizowane w ramach partnerstwa lokalnego warsztaty „Współpraca się opłaca – Przedsiębiorczy powiat przasnyski".

Warsztaty, które rozpoczną się 11 grudnia 2019 r. o godz. 10.00 w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Przasnyszu, ul. św. St. Kostki 5 (I piętro), poprowadzi trener Jadwiga Olszowska-Urban.

Będą w nich uczestniczyć przedsiębiorcy z powiatu przasnyskiego, samorządowcy, dyrektorzy szkół oraz mieszkańcy powiatu.

Obszary do diagnozy na warsztatach:

1. Dostęp do kapitału i środków finansowych oraz projektów UE dla przedsiębiorców – przez firmy z powiatu przasnyskiego;
2. Środowisko gospodarcze – przedsiębiorczość w powiecie przasnyskim;
3. Zasoby ludzkie – pracownicy i kadra kierownicza w firmach;
4. Edukacja pod potrzeby przasnyskiego rynku pracy – lokalne firmy i lokalna edukacja w powiecie;
5. Współpraca samorządu lokalnego z lokalnymi firmami.

Udział w warsztatach potwierdzili m.in.: Krzysztof Bieńkowski – starosta przasnyski, Zbigniew Sosnowski – Kross, Jacek Gadomski, Tomasz Gadomski – Rotrans s.c., Robert Olsztyn – Zipp, Zbigniew Dobrzyński - Gościniec Iwa, Andrzej Dąbrowski – Novdom, Andrzej i Bożena Królikowscy - PHU Arba, Kazimierz Kacprzak - Technologie Bezpieczeństwa, Grzegorz Dęby – Rembud, Robert Żbikowski - Starostwo Powiatowe w Przasnyszu, Szymon Perdjon - Zakład Remontowo-Budowlany, Damian Borkowski – Interbor, Jan Kask - Grom, Dakpol, Tomasz Romanik - PPH WR Sp. z o.o., Robert Marchliński - PPH Marchliński Robert.

Zakończenie warsztatów przewidziano na godzinę 14.30.

Promują Przasnyską Strefę Gospodarczą i szukają inwestorów

Starosta przasnyski Krzysztof Bieńkowski i pracownicy Referatu Rozwoju Gospodarczego i Promocji przystąpili do pilotażowego partnerskiego programu unijnego woj. mazowieckiego, mającego na celu wdrożenie najwyższych standardów obsługi inwestora. W związku z tym wielu pracowników urzędu podnosi swoje kwalifikacje z zakresu promocji gospodarczej. Obecnie w pozyskiwaniu nowych inwestorów w strefie pomaga Centrum Obsługi Inwestora i Eksportera (COIE) w Warszawie.

Starostwo uruchomiło także specjalną platformę dla przyszłych inwestorów www.strefa-przasnysz.pl, która ma zachęcać do inwestowania w Przasnyszu. Można na niej znaleźć informacje o strefie przasnyskiej i podstrefie chorzelskiej. W drugim przypadku powiat oferuje dwa obszary inwestycyjne: 12 działek o pow. 39,2164 ha zlokalizowanych na terenie podstrefy PSG oraz 12 działek o pow. 12,5337 ha zlokalizowanych przy budowanej obwodnicy miasta Chorzele. Powiat dysponuje również terenem o pow. 22,34 ha w m. Chorzele przewidzianym pod planowany zalew retencyjno-rekreacyjny. Z kolei w Przasnyskiej Strefie Gospodarczej w Sierakowie oferowane są obecnie działki inwestycyjne zlokalizowane w dwóch obszarach: Specjalnej Strefie Ekonomicznej, znajdującej się obecnie w zarządzie Warmińsko-Mazurskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej – 69 działek o łącznej pow. 41,1793 ha i 61 działek na pozostałym obszarze inwestycyjnym (łącznie 55,2735 ha). Ponadto w ostatnim czasie Politechnika Warszawska wykupiła 76,63 ha gruntów przeznaczonych pod działalność lotniczą (obecne lądowisko). Władze powiatu zachęcają nie tylko do otwierania tu nowego biznesu, ale też do przenoszenia już funkcjonujących firm.

Do zapoznania się z ofertą Przasnyskiej Strefy Gospodarczej zachęca Centrum Obsługi Inwestora i Eksportera (COIE) w Warszawie na stronie https://strefa-przasnysz.pl/. Taki post pojawił się na fanpage'u Centrum Obsługi Inwestora i Eksportera.

„Powiat przasnyski należy do najbardziej proinwestycyjnych powiatów w Polsce. Największy, kompleksowo uzbrojony i już dostępny dla inwestorów jest teren Przasnyskiej Strefy Gospodarczej w Sierakowie koło Przasnysza. W skład Strefy wchodzi lotnisko biznesowo-turystyczne o pow. 107 ha, Specjalna Strefa Ekonomiczna – podstrefa Tarnobrzeskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej o pow. 55 ha oraz ponad 100 działek o powierzchni już od 30 arów do 8 ha, przeznaczonych w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod działalność produkcyjną, usługową, handlową. Wyjątkowość przasnyskiej strefy polega także na znakomitym skomunikowaniu, co oszczędza czas i koszty przedsiębiorców. Takie usytuowanie znakomicie zwiększa efektywność zarządzania i wdrażania innowacyjnych technologii." - taki wpis znalazł się na profilu COIE".

Szczegóły pod linkiem: https://www.facebook.com/COIE.ARMSA/?__xts

Podziękowania dla starosty od seniorów

Rada Seniorów Miasta Przasnysz, Oddział Rejonowy Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, Koło Przyjaciół Harcerstwa oraz Uniwersytet Trzeciego Wieku podziękowały staroście Krzysztofowi Bieńkowskiemu za wkład, poświęcony czas i zaangażowanie w otwarcie Klubu Seniora. Zarząd Powiatu Przasnyskiego przekazał 3.300 złotych na zakup wyposażenia dla seniorów w postaci krzeseł, stolików i żyrandoli.

Oficjalne otwarcie klubu, z którego mogą korzystać wszyscy seniorzy z terenu powiatu przasnyskiego, odbyło się 29 listopada 2019 roku. Klub, czynny w każdy poniedziałek, środę i piątek w godzinach 11.00-16.00, znajduje się w pomieszczeniach po Bibliotece Miejskiej przy ulicy św. Wojciecha w Przasnyszu (Dom Nauczyciela).

eprasa.pl 3cee46db82

POWIAT PUŁTUSKI

Autobus dla ŚDS

FOT. STAROSTWO POWIATOWE

Uczestnicy zajęć w ŚDS z opiekunami i dyrektorem przy nowym samochodzie dla ŚDS

Autobus dyrektorowi ŚDS Łukaszowi Ruszkowskiemu przekazali starosta Jan Zalewski i wicestarosta Beata Jóźwiak

Starosta pułtuski Jan Zalewski i wicestarosta Beata Jóźwiak 27 listopada przekazali nowy pojazd do przewozu osób niepełnosprawnych, zakupiony przez powiat pułtuski.

Nowy autobus ford transit M2 został zakupiony dla Środowiskowego Domu Samopomocy w Pułtusku. Koszt zakupu pojazdu to 206.640,00 zł. Powiat pułtuski pozyskał na ten cel dofinansowanie w wysokości 144.648,00 zł ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w ramach projektu pn. „Likwidacja barier transportowych na terenie powiatu pułtuskiego – zakup autobusu dziesięcio- i więcej miejscowego dostosowanego do przewozu osób niepełnosprawnych".

Kluczyki do autobusu odebrał z rąk starostów dyrektor ŚDS Łukasz Ruszkowski. Później była okazja do wspólnego zdjęcia z uczestnikami zajęć w ŚDS i ich opiekunami na tle nowego środka transportu.

SP

Przed 28. Finałem WOŚP

Konkursy i licytacja, czyli sztab w akcji

W powiecie pułtuskim sztab pod batutą Teresy Zielińskiej zaczął przygotowania do 28. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Pułtusku. Każdy z nas może się w nie włączyć. Dzieci i młodzież mogą wziąć udział w konkursach, w tym plastycznym, zaś dorośli przekazać przedmioty lub usługi na licytację, która odbędzie się podczas finału 12 stycznia 2020 r.

FOT. STAROSTWO POWIATOWE

Wicestarosta Beata Jóźwiak (od prawej) z wolontariuszami przy stoisku pełnym serc – 27. Finał WOŚP

Uczniowie szkół podstawowych i przedszkolaki, szczególnie uzdolnieni plastycznie, zaproszeni zostali do udziału w konkursie plastycznym na najpiękniejsze serce. Serca minimum 15x20 cm można wykonać techniką dowolną (praca przestrzenna, nie rysunek), czyli np. może to być ozdoba do powieszenia, ozdoba ceramiczna czy poduszka. Najpiękniejsze serca zostaną zlicytowane podczas 28. Finału WOŚP. Nagrody w konkursie ufunduje burmistrz miasta Pułtusk.

Młodzież ze szkół średnich, ich młodsi koledzy i koleżanki ze szkół podstawowych oraz przedszkolaki – zbiorowo – mogą wziąć udział, jak w minionych latach, w konkursie na najhojniejszą szkołę i przedszkole. Kwesty zostaną przeprowadzone w ostatnim tygodniu przed finałem we wszystkich szkołach i przedszkolach miasta i powiatu pułtuskiego. Szkoła i przedszkole, które zbiorą najwięcej pieniędzy, otrzymają nagrody ufundowane przez starostę pułtuskiego.

Tradycyjnie zostanie rozstrzygnięty także konkurs na najlepiej kwestującego wolontariusza. Nagrodę, ufundowaną przez starostę pułtuskiego, odbierze wolontariusz, który w poprzednim finale WOŚP zebrał najwięcej pieniędzy.

Podaruj gadżet lub usługę

W związku z trwającymi przygotowaniami do finału Powiatowy Sztab WOŚP zwraca się do mieszkańców Pułtuska i powiatu pułtuskiego z prośbą o wsparcie celu zbiórki, tj. „zapewnienia najwyższych standardów diagnostycznych i leczniczych w dziecięcej medycynie zabiegowej", poprzez przekazanie rzeczy lub/i usługi na licytację.

Przedmioty na licytację już można przekazywać (do 3 stycznia 2020 r.) do Wydziału Edukacji i Promocji Urzędu Miejskiego w Pułtusku, ul. Staszica 35 (II p., pokój 200) wraz z wypełnioną Kartą zgłoszenia – pułtuska licytacja na rzecz WOŚP 2020 (kartę można pobrać też przez internet ze strony Urzędu Miasta lub Starostwa Powiatowego). Można również ofiarować bon czy karnet na usługi kosmetyczne, fryzjerskie, wstęp na siłownię czy kolację we dwoje.

Sztab w gotowości

Pierwsze zebranie zarządu WOŚP odbyło się już 4 listopada br. w siedzibie sztabu – Zespole Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtusku. Dyrygentem Orkiestry – kolejny rok z rzędu – jest Teresa Zielińska, nauczycielka w Prusie. W skład Powiatowego Sztabu WOŚP wchodzą nauczycielki: Jolanta Piasecka-Żebrowska, Barbara Krzemień-Kozłowska i Jolanta Siuda. Współpracują z nim koordynatorzy reprezentujący różne placówki oświatowe. Są to: Karolina Chruścińska – Publiczna Szkoła Podstawowa w Obrytem, Beata Włodarczyk – Publiczna Szkoła Podstawowa w Zatorach, Bożena Koźlińska – Publiczna Szkoła Podstawowa w Dzierżeninie, Joanna Łach – Publiczna Szkoła Podstawowa nr 1 im. Klaudyny Potockiej w Pułtusku, Elżbieta Burawska, Iwona Stępniewska i Katarzyna Sadowska – Publiczna Szkoła Podstawowa nr 2 im. mjra Henryka Sucharskiego w Pułtusku, Marta Dobrzyńska – Publiczna Szkoła Podstawowa nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi im. Tadeusza Kościuszki w Pułtusku, Mariola Michalska i Edyta Gerek – Publiczna Szkoła Podstawowa nr 4 z klasami sportowymi im. Ireny Szewińskiej w Pułtusku, Monika Elak – Zespół Szkolno-Przedszkolny im. rtm. Witolda Pileckiego w Przemiarowie, Wioletta Glanowska – Zespół Szkolno-Przedszkolny im. Żołnierzy Armii Krajowej w Pniewie, Jolanta Korytkowska – Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. Anny Karłowicz w Pułtusku, Małgorzata Dudyś – Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Skargi w Pułtusku, Izabela Nuszkiewicz – Zespół Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego w Pułtusku, Hanna Karłowicz – Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Jadwigi Dziubińskiej w Gołądkowie oraz Jolanta Piasecka-Żebrowska – Zespół Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtusku.

Na ulice w dniu finału wyjdzie 120 wolontariuszy z całego powiatu pułtuskiego, a rozpoznać ich będzie można po identyfikatorach i puszkach.

28. Finał WOŚP dla dziecięcej medycyny zabiegowej

- 12 stycznia 2020 r. serdecznie zapraszamy również do uczestnictwa w 28. Finale WOŚP w kinie „Narew" w Miejskim Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku – mówi Teresa Zielińska.

Wręczenie nagród w konkursach, licytacja, występy – tak będzie wyglądał program Finału WOŚP. Jako gwiazda wieczoru wystąpi zespół Prestige.

Pułtusk zagra w Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy po raz 28. Celem akcji jest zbiórka środków na zakup najnowocześniejszych urządzeń dla ratowania życia i zdrowia dzieci potrzebujących różnego rodzaju operacji. Cel finału obejmuje także zakup wyposażenia dla oddziałów intensywnej terapii pooperacyjnej. W ich przypadku planowane są zakupy inkubatorów, monitorów, respiratorów, a także strzykawek automatycznych i objętościowych. Ponadto, zarówno dla sal operacyjnych, jak i oddziałów pooperacyjnych, niezbędne będą zakupy ultrasonografów i echokardiografów.

- Jak zawsze liczymy na wielkie serca mieszkańców miasta i powiatu, bo ktokolwiek ofiarował choćby jeden grosz, ten zagrał w naszej Orkiestrze, dając dowód, że nie jest mu obcy los polskich dzieciaków – wyraziła nadzieję Teresa Zielińska.

W ubiegłym roku dzięki hojności mieszkańców udało się zebrać 76.445,90 zł – najwięcej z dotychczasowych finałów WOŚP. Wolontariuszami, którzy (jeszcze rok wcześniej) mieli najwięcej pieniędzy w swoich puszkach, okazali się Jan Bąk, Kacper Cendrowski i Kamil Czarnecki. Wśród rekordzistów ubiegłorocznego finału znalazły się Zespół Placówek Oświatowych w Zatorach i Przedszkole Miejskie nr 4 w Pułtusku.

IK

eprasa.pl 3cee46db82

Ciężarowiec nokautuje zapaśnika

Niekwestionowanym zwycięzcą walki MMA, stoczonej podczas gliwickiej gali KSW przez dwóch byłych medalistów olimpijskich, został Szymon Kołecki. Ciechanowianin przez techniczny nokaut pokonał Damiana Janikowskiego. Złoty i srebrny medalista w podnoszeniu ciężarów brutalnie obił zdobywcę brązowego medalu w zapasach.

FOT. KSWMMA

Szymon Kołecki i Damian Janikowski stoczyli widowiskową walkę podczas gali KSW w Gliwicach

- Nie uniknąłem błędów, zwłaszcza w pierwszej rundzie za mocno się odsłaniałem. Damian trafił mnie trzema silnymi sierpami i przez chwilę byłem podłączony. W drugiej rundzie wyciągnąłem wnioski, nie bałem się sprowadzać walki do parteru, gdzie mogłoby się wydawać rywal powinien mieć przewagę – mówił po walce Kołecki.

To była pierwsza walki w historii światowego MMA, w której naprzeciwko siebie stanęło dwóch uczestników Igrzysk Olimpijskich. I to na dodatek medalistów. Bardziej utytułowany jest Kołecki, który w 2000 r. w Sydney zdobył srebrny medal. Osiem lat później w Pekinie również był drugi, ale po latach okazało się, że zwycięzca był na dopingu, a Kołeckiemu zaocznie wręczono złoty medal.

Damian Janikowski na olimpiadzie wystąpił tylko raz. W 2012 r. w Londynie zdobył brązowy medal w zapasach w stylu klasycznym.

Przed walką Janikowski otwarcie przyznawał, że w przeszłości, gdy był młodym i zawziętym zapaśnikiem Kołecki był dla niego wzorem sportowca i inspiracją. W klatce nie było już mowy o przesadnym respekcie i kalkulacji, bo obaj wojownicy mocno ruszyli do przodu.

W pierwszych momentach walki lepsze wrażenie sprawiał młodszy o osiem lat Janikowski. Raz trafił sierpem, poprawił low kickiem, a później efektownie rzucił Kołeckim o podłogę oktagonu. Kołecki aż przyklęknął. Jednak na dobrze zbudowanym atlecie nie zrobiło to aż takiego wrażenia, jak zapewne zakładał Janikowski. Toczący drugą walkę w KSW Kołecki napierał do przodu, nie unikał konfrontacji. W końcówce pierwszego starcia były sztangista przejął inicjatywę, ciosy ciechanowianina, nawet nie do końca czyste, zachwiały lżejszym Janikowskim.

Ci, którzy przed walką prognozowali, że były zapaśnik z racji wieloletniego uprawiania tej dyscypliny może mieć znaczną przewagę w parterze, przecierali oczy ze zdumienia. Szymon Kołecki nie czuł żadnej presji ze strony przeciwnika. Nie unikał chwytów i prób obalenia rywala. Kilkakrotnie sprowadzał przeciwnika do podłogi, by po chwili wracać do pionu.

Po gongu kończącym wyczerpującą pierwszą rundę obaj zawodnicy byli potwornie zmęczeni. Ale to po Kołeckim widać było, że szybciej odzyskuje równowagę i wraca do sił.

W drugiej rundzie ciosy Janikowskiego nie były już tak mocne. Janikowski szybko opadał z sił, desperacko obszernymi zamachami uderzał na oślep. Opuszczał gardę. Nawet efektowne uderzenie łokciem zostało skutecznie zablokowane przez ciechanowianina. Kluczowym momentem była połowa drugiej rundy. Szymon Kołecki najpierw podciął rywala, po czym obił go w parterze. Chwilę później, już w stójce, na głowę Janikowskiego spadł potężny grad ciosów. Zaczęło się od celnego lewego prostego, a później serią ciosów Kołecki bombardował szczękę rywala. Głowa zapaśnika latała na wszystkie strony i tylko interwencja sędziego uchroniła Janikowskiego przed ciężkim nokautem.

To drugie zwycięstwo Szymona Kołeckiego dla federacji KSW. W marcu br. pokonał przez poddanie Mariusza Pudzianowskiego.

erM

Orka świętuje zwycięstwami

Klub MPKS Orka przed rokiem obchodził 20-lecie swojej działalności sportowej. Przez dwie dekady młodzież z Ciechanowa na stałe zapisała się w historii najważniejszych imprez pływackich w kraju, wskazując na sportowej mapie kraju, gdzie znajduje się niewielkie miasto nad Łydynią.

FOT. ARCHIWUM

W klasyfikacji medalowej Orka zajęła drugie miejsce

Jubileusz Orki trwał przez cały sezon pływacki, a w ostatni weekend na pływalni „uCiecha" klub był organizatorem pływackiej Grand Prix Ciechanowa, w której uczestniczyli zawodnicy z 30 klubów. W klasyfikacji medalowej z 43 krążkami na koncie gospodarze zajęli drugie miejsce w klasyfikacji generalnej, czwarty był mławski Płetwal, a Klub Pływacki Ciechanów znalazł się na siódmej pozycji.

W zawodach brało udział ponad 300 pływaków, przeprowadzono niemal tysiąc startów. Orkę reprezentowało 23 zawodników, którzy poprawili aż czterdzieści rekordów życiowych. Najlepsi w swoich kategoriach wiekowych byli Maria Zielińska, Adrian Krzywnicki i dużo młodszy od nich Adam Łoboda. Na drugim miejscu uplasowali się 13-latkowie Magdalena Przytarska i Karol Włoczewski. Rok młodsza Klaudia Stańczak zakończyła rywalizację na trzecim miejscu.

- Cieszę się, bo mamy w zespole kolejnych perspektywicznych sprinterów. Jakub Fednik uzyskał czas 29,26 sek. Magdalena Przytarska również startowała na 50 m stylem dowolnym. Jest bardzo wszechstronną zawodniczką. Na 100 m stylem motylkowym poprawiła się o 14 sek., a 200 m stylem zmiennym aż o 19. Karol Włoczewski to specjalista od stylu klasycznego i zmiennego. Niedawno walczył z gorączką, a mimo to poprawiał wyniki w każdym starcie o 4-5 sekund – mówi wieloletni trener Orki Zbigniew Grochowski.

W wodzie poszalały także sztafety ciechanowskiego klubu. 13-latkowie finiszowali na pierwszej, a rok młodszy skład Orki - na drugiej pozycji. Klasyfikację medalową wygrał klub BUKS Warszawa przed Orką i Polonezem Wyszków.

Młodsi juniorzy na mistrzostwach

Podczas gdy w Ciechanowie ścigano się w ramach GP, trzyosobowa drużyna Orki rywalizowała w Ostrowcu Świętokrzyskim na mistrzostwach Polski juniorów młodszych. W kategorii 14-latków walkę o najwyższe pozycje toczyło aż 572 zawodników ze 159 klubów. Największe nadzieje wiązano z występem Alexandra Kowalskiego na 50 i 100 m stylem klasycznym. Zabkarz Orki zdołał zakwalifikować się jedynie do finałów B. Na dystansie 50 m popłynął 31,80 sekund, zajmując 21. miejsce. Alex lepiej spisał się na dwukrotnie dłuższym dystansie, gdzie rezultat 1:10,35 dał mu miejsce w finale B. Ostatecznie był 17.

Pozostała dwójka reprezentantów Orki - Marcelina Ciemiewska i Tymoteusz Łoboda – chociaż poprawiali swoje swoje rekordy życiowe, nie zdołali zakwalifikować się do wyścigów finałowych.

erM

KP pływa na Grand Prix

Podczas pływackiej Grand Prix na miejskiej pływalni w Ciechanowie nie zabrakło zawodników Klubu Pływackiego. 32 reprezentantów KP zdobyło w sumie 16 medali, co przełożyło się na 7. miejsce w klasyfikacji generalnej. Na niemal dziewięćdziesiąt startów młodzi ciechanowianie prawie za każdym razem poprawiali swoje życiówki.

W klasyfikacji najlepszych zawodniczek w swojej kategorii wiekowej pierwsze miejsce zajęła Hanna Jurska (8 lat). Trzecia była Julia Kiełbasa (10 lat). Tuż za podium uplasowali się Roksana Zarzecka (12 lat), Olaf Grądzik (9 lat) i i Natalia Gołębiewska (7 lat).

Podopieczni Magdy Kumińskiej i Pawła Tuchewicza zdobyli 6 złotych, 5 srebrnych i 5 brązowych medali. Najcenniejsze krążki trafiły do Hanny Jurskiej (50 m dowolny i 50 grzbietowy), Roksany Zarzeckiej (100 m klasyczny i 200 m zmienny), Julii Kiełbasy, Wiktorii Sowińskiej, Olafa Grądzika i Błażeja Mańkowskiego.

Medalistkami sobotniej imprezy zostały ponadto Julia Szynkiewicz, Antonina Bońkowska i Martyna Dziewanowska, które były najszybsze także w sztafetowym wyścigu 8-latek. Mieszaną drużynę Klubu Pływackiego Ciechanów tworzyli Hania Jurska, Julka Klimkiewicz, Wojtek Rulka oraz Antek Jezierski.

Wraz z nimi popłynęła też najmłodsza uczestniczka zawodów 5-letnia Maja Granoszewska.

erM

Młodzi pływacy KP Ciechanów zdobyli łącznie 16 medali

eprasa.pl 3cee46db82

Zdenerwowanie odebrało zwycięstwo

SMS Gdańsk – Jurand Ciechanów 30:29 (16:16)

Jurand: Adam Mirzejewski, Damian Zjadewicz, Damian Skowroński – Sławomir Dmowski 5, Mariusz Balcerzak, Piotr Ruszkowski 3, Michał Królikowski 1, Bartosz Smoliński 3, Dominik Staniszewski, Dawid Potępa 1, Sebastian Dobrzyniecki 8, Damian Tobolski 1, Patryk Dębiec 6, Hubert Malinowski 1

FOT. Z. LEWANDOWSKI

Piłkarze Juranda (białe stroje) zaprzepaścili szanse na wygraną w ostatniej akcji meczu

Wyjazdową porażką w Gdańsku szczypiorniści ciechanowskiego Juranda zakończyli pierwszą część sezonu. Goście w końcówce meczu zmarnowali akcję w ofensywie, a skuteczna kontra miejscowych dała im jednobramkowe zwycięstwo.

Zespół z Gdańska jest najmłodszą drużyną I ligi piłki ręcznej. W jego skład wchodzą uczniowie szkoły mistrzostwa sportowego. Ekipa z Trójmiasta gra w lidze z automatu, nie dotyczą jej ani awanse, ani degradacje. Zdobyte doświadczenie na pierwszoligowych parkietach ma procentować u młodych zawodników w przyszłości.

Młodzi gdańszczanie grali szybką i efektowną piłkę. Zawodnicy Juranda nie zawsze mogli nadążyć za mobilnością gospodarzy, którzy już po 6 minutach prowadzili 3:0. Pierwszą bramkę dla ciechanowian zdobył dopiero w 7. minucie Damian Tobolski.

Dzięki konsekwentnej grze goście zdołali odrobić straty. Zarówno w pierwszej, jak i w drugiej połowie meczu aż dziewięciokrotnie dochodziło do remisu. Schodząc na przerwę, obie drużyny miały na swoim koncie po 16 bramek.

Po przerwie podopieczni Arkadiusza Chełmińskiego zaczęli od celnego trafienia Sebastiana Dobrzynieckiego. Pierwszego prowadzenia nie udało się ani podwyższyć, ani utrzymać. W ciągu całego meczu aż osiemnaście razy widniał rezultat remisowy. Podobnie było w końcówce, gdy kibice wyczekiwali dogrywki. Minutę przed zakończeniem meczu był remis po 29. Piłka była po stronie gości i to oni wydawali się być w lepszym położeniu. Ale nie zdołali opanować nerwów i w kluczowym ataku zgubili piłkę. Gdańszczanie odpowiedzieli skutecznym kontratakiem, dzięki czemu wygrana została w ich hali.

Zespół trenera Chełmińskiego pierwszą rundę kończy na 10. miejscu ze skromnym dorobkiem 9 punktów, bo odniósł zaledwie trzy zwycięstwa.

Szczypiorniści wrócą na parkiety na początku lutego. Jurand pierwszy mecz zagra na wyjeździe z GKS Żukowo.

Lew

Wyniki 11. kolejki: Gwardia Koszalin – Sokół Porcelana Kościerzyna 37:19 (15:8), Tytani Wejherowo – USAR Kwidzyn 30:36 (11:12), Meble Wójcik Elbląg – Warmia Energa Olsztyn 26:28 (15:13), Nielba Wągrowiec – pauzowała, SMS Gdańsk – Jurand Ciechanów 30:29 (16:16), GKS Żukowo – Mazur Sierpc 29:26 (18:10)

TABELA

1. Nielba Wągrowiec	10	21:9	313:290
2. MKS Mazur Sierpc	10	21:9	258:231
3. Warmia Energa Olsztyn	10	20:10	275:252
4. SPR GKS Żukowo	10	20:10	314:300
5. USAR Kwidzyn	10	18:12	275:288
6. SMS ZPRP Gdańsk	10	17:13	280:271
7. Sokół Kościerzyna	10	15:15	244:260
8. Gwardia Koszalin	10	12:18	314:293
9. Meble Wójcik Elbląg	10	11:19	280:281
10. Jurand Ciechanów	10	9:21	290:311
11. Tytani Wejherowo	10	1:29	247:313

FOT. PAW

Gospodarzem imprezy był klub PTS Płońsk

Płońsk w hołdzie siatkarzowi

Zwycięstwem Iskry Warszawa zakończył się I mały memoriał Zdzisława Ambroziaka w siatkówce młodzików. Gospodarze zawodów, PTS Płońsk, zostali sklasyfikowani na 8. miejscu. Rywalizacja siatkarska toczyła się najpierw w dwóch grupach, w których rozgrywano dwa sety, a następnie zespoły grały o miejsca 1-4 i 5-8. Zadowolenia ze zorganizowania turnieju nie kryła Ewa Ambroziak, żona zmarłego w 2004 r. byłego siatkarza reprezentacji Polski i komentatora sportowego.

- Z dumą organizuję różnego rodzaju imprezy sportowe, których do tej pory było 12 i dotyczyły drużyn PlusLigi. Teraz w Płońsku odbył się również turniej z udziałem dzieci. Myślę, że mój mąż byłby dumny, gdyby widział, że w memoriałach udział mogą brać również najmłodsi. Zawsze podkreślał, że to im należy poświęcać najwięcej czasu – mówiła Ewa Ambroziak.

Zdzisław Ambroziak z reprezentacją Polski dwukrotnie wystąpił na igrzyskach olimpijskich. W 1968 r. w Meksyku Polacy zajęli piąte miejsce. Cztery lata później w Monachium reprezentacja naszego kraju była 9. Zdzisław Ambroziak ponad 200 razy wystąpił w kadrze Polski. Z AZS AWF Warszawa trzykrotnie sięgał po tytuł mistrza Polski. Po zakończeniu kariery sportowca znakomicie odnalazł się w roli komentatora i dziennikarza sportowego.

Paw

Karate po makowsku

Po udanych występach na Mistrzostwach Polski w Makowie Mazowieckim zawodnicy klubu karate shinkyokushin sięgnęli po kolejne laury. Tym razem wywalczyli 10 medali na międzynarodowym turnieju karate w Bartoszycach, w którym o miejsca na podium i statuetki rywalizowało 259 zawodników.

W zawodach uczestniczyli reprezentanci 14 klubów z całej Polski oraz mocna grupa gości z Rosji. Klub MKKK zdobył najwięcej punktów w klasyfikacji drużynowej, dzięki czemu stanął na najwyższym stopniu podium.

W rywalizacji indywidualnej złotymi medalistami zostali: Maksymilian Żebrowski, Katarzyna Lisiewska, Gabriel Bieniek, Jan Kołakowski oraz Michał Gronowski. Srebrne medale wywalczyli: Olga Boruch, Amelia Duch i Sebastian Jankowski z Różana. Warto dodać, że ten ostatni, w związku z połączeniem kategorii, w kumite bez hogo (pancerzy) walczył z zawodnikami o 15 kg cięższymi. Brązowe medale zdobyli Oliwia Sobiech i Kacper Sośnicki z Różana. W turnieju udane starty zaliczyli także: Alicja Nalewajk, Matylda Brakoniecka, Julia Dąbrowska, Jan Konarzewski i Bartosz Murzyn, którzy stoczyli bardzo wyrównane pojedynki. Sekundantem i opiekunem grupy była Kinga Przybyłek.

mj

FOT. ARCHIWUM

Karatecy z Makowa i Różana wywalczyli w Bartoszycach 10 medali

Puchar dla stolicy

Koszykówka w wersji trzech na trzech cieszy się coraz większą popularnością. Przed paroma miesiącami reprezentacja Polski zdobyła brązowy medal na mistrzostwach świata, zapewniając sobie udział w kwalifikacjach do Igrzysk Olimpijskich Tokio 2020. Dyscyplina ta zadebiutuje w przyszłym roku na olimpiadzie.

FOT. GP

Zawodnicy Wyszyngtonu wygrali trzy pierwsze spotkania

Na północnym Mazowszu Mława jest jednym z najważniejszych organizatorów tego typu imprez. Wszystko za sprawą Krzysztofa Ćwika. W pierwszą sobotę grudnia zawodnicy spotkali się w Mławskiej Hali Sportowej.

W drugiej edycji świątecznych zawodów zagrało jedenaście zespołów. Do finału zakwalifikowały się dwa zespoły ze stolicy. W szeregach Planet Team wystąpił pochodzący z Mławy Marcin Biranowski.

Starcie warszawskich ekip pokazało, jak widowiskowa może być gra koszykarskich szóstek. Nie brakowało rzutów z dystansu, jak i akcji spod samego kosza. Prowadzenie przechodziło z rąk do rąk. Ostatecznie więcej siły na finiszu mieli gracze Planet Team, którzy pokonali przeciwników 18:15.

W rozgrywkach uczestniczyły trzy miejscowe drużyny, ale żadna z nich nie weszła do półfinału. Najbliższej szczęścia był Wyszyngton w składzie: Jarosław Bartos, Marek Miałki, Łukasz Babut i Bartosz Pienicki, który na początku wygrał trzy spotkania z rzędu. Niestety w decydującym momencie nie dał rady rywalom, ulegając hutnikom oraz zespołowi o nazwie Wesoły Basket.

Małajami Mława (Bartosz Tyszka, Łukasz Zakrzewski, Michał Kalinowski i Cezary Sztanga) wygrali w grupie dwa spotkania. Natomiast Old Dragons za każdym razem schodzili z parkietu jako przegrani.

Rozegrano także konkursy indywidualne. Najlepszym specjalistą od „trójek" został Piotr Dąbrowski z Planet Team, a najlepiej ze środka boiska rzucał Bartosz Pienicki z Wyszyngtonu.

GP

eprasa.pl 3cee46db82

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

Gmach muzeum

Nowa Sól

To niewiele mniejsze od Ciechanowa miasto powiatowe leży na zachodzie Polski w woj. lubuskim, na południe od Zielonej Góry. Pierwotna osada, od samego początku przeznaczona na miejsce oczyszczania soli, ulokowana została około czterystu lat temu na lewym brzegu Odry. W owym czasie sól była wciąż jeszcze drogim, ekskluzywnym towarem. W całej Europie prawo wydobywania, oczyszczania i handlowania solą stanowiło wyłączny monopol władcy. Na wschodnich terenach cesarstwa Habsburgów nie było złóż soli kamiennej. Sprowadzano ją z Wieliczki i Bochni, ale dostawy uzależnione było od różnie układających się stosunków politycznych. Władze cesarstwa postanowiły więc rozwinąć własny przemysł warzelniczy. Na zlokalizowanie warzelni właśnie w tym miejscu wpływ miała rzeka, umożliwiająca najtańszy transport oraz dostęp do lasów zapewniających niezbędny do odparowywania wody opał. Znajdujący się w sąsiedztwie odcinek starorzecza został pogłębiony i z czasem zagospodarowany jako duży przeładunkowy port rzeczny połączony kanałem z nurtem Odry.

W połowie XVIII wieku Nowa Sól otrzymała prawa miejskie. Do dziś zachował się tu bogaty zespół urbanistyczno-architektoniczny, składający się głównie z zabytków sakralnych oraz budownictwa mieszczańskiego i przemysłowego. Najstarszym, ponad czterystuletnim obiektem jest kościół św. Michała Archanioła, wybudowany jako świątynia ewangelicka dla robotników pracujących w warzelniach soli. W połowie XVII wieku przejęty został i rozbudowany przez katolików. W zwieńczeniu bramy ogradzającej cmentarz przykościelny umieszczona jest barokowa, polichromowana postać patrona. Barokowy jest również piękny wystrój wnętrza świątyni. Architektonicznie znacznie ciekawszy jest neoromański jednonawowy kościół św. Antoniego, wybudowany z czerwonej cegły w początkach XIX wieku przez ewangelików. Nad jego kruchtą wznosi się ośmioboczna, sześciokondygnacyjna wieża z zegarem, zakończona tarasem widokowym. Po wojnie kościół przejęli sprowadzeni do Nowej Soli ojcowie kapucyni, którzy dostosowali wnętrze do liturgii katolickiej. Swój klasztor kapucyni urządzili w budynku dziewiętnastowiecznego szpitala joannitów. Kolejnym kościołem pierwotnie ewangelickim, a dzisiaj katolickim, jest kościół św. Barbary z początków XX wieku. Niewielka jednonawowa budowla wzniesiona została z charakterystycznej żółtej cegły w stylu neogotyckim. Jej szczyty są udekorowane niewielkimi wieżyczkami. Pamiątką po dawnej wielowyznaniowości mieszkańców Nowej Soli jest osiemnastowieczna świątynia braci morawskich. Skromna architektonicznie budowla nakryta dachem naczółkowym wyróżnia się jedynie umieszczoną centralnie wieżyczką zegarową z latarnią. Po wojnie obiekt niepełniący już funkcji sakralnych został zamieniony na salę gimnastyczną.

Kościół św. Antoniego

Joannici – Suwerenny Rycerski Zakon Szpitalników Świętego Jana, wywodzący się ze średniowiecznych bractw powstałych po pierwszej wyprawie krzyżowej; jego członkowie nazywani są też szpitalnikami lub kawalerami maltańskimi; w XIX wieku zakładali w Europie katolickie oraz protestanckie stowarzyszenia świeckie skupione na prowadzeniu szpitali.

Bracia morawscy – ewangelicka wspólnota utworzona w XVIII wieku, nawiązująca do doktryny wyłonionych z husytyzmu braci czeskich.

Najpiękniejszym chyba budynkiem świeckim jest neorenesansowy gmach będący siedzibą Muzeum Miejskiego. Wybudowany przez właściciela nowosolskiej fabryki nici w drugiej połowie XIX wieku jest bogato zdobiony kolumnowymi gankami, balustradami, gzymsami i innymi elementami architektonicznymi. Ciekawe są również wnętrza z dekoracjami stiukowymi i malowidłami ściennymi. W starej części miasta wyróżniają się piękne wille i kamienice mieszczańskie.

Dlaczego Nowa Sól

Zarówno wcześniejsza niemiecka nazwa miasta Neusaltz, jak i dosłowne tłumaczenie obowiązujące od zakończenia wojny odnoszą się do soli, która przez wieki stanowiła główne źródło utrzymania mieszkańców. Najpierw, od XVI wieku, dzięki odrzańskiej drodze wodnej transportowano surowiec w postaci soli morskiej z dalekich wybrzeży francuskich. Ciekawy był proces warzenia, czyli gotowania surowca w warzelniach. Sól rozpuszczano w ogromnych kadziach miedzianych i kilkakrotnie podgrzewano. Do wrzątku dodawano każdorazowo krew bydlęcą, by związała zanieczyszczenia, a powstające szumowiny usuwano. Oczyszczoną sól krystalizowano i rozprowadzano głównie na terenie Śląska.

W początkach XVIII wieku warzenie stało się nieopłacalne z powodu zniszczeń wojennych oraz dostępności lepszej i tańszej soli kamiennej. Warzelnie przestały pracować, ale miasto, zgodnie z tradycjami, aż do II wojny pozostało jednym z głównych ośrodków handlu tym produktem. O solnej historii przypominają dzisiaj różne zabytki, a przede wszystkim pozostałości portu rzecznego. W pobliżu portu znajduje się plac Solny, przy którym stoi jeden z kilku zachowanych w mieście magazynów solnych. Parterowy budynek z wysokim czterospadowym dachem powstał w połowie XVIII wieku. Obecnie dobiega końca jego remont, a po adaptacji będzie się tu mieściło Muzeum Odry. Pozostałe piętrowe klasycystyczne magazyny solne, należące do unikatowych zabytków budownictwa przemysłowego, stanowią własność prywatną.

Z historią oczyszczania i handlu solą związany jest również budynek będący obecnie siedzibą władz powiatowych. Najstarsza jego część wybudowana została w końcu XVI wieku z przeznaczeniem na Cesarski Urząd Solny, nadzorujący produkcję oraz zbyt produktu. W owym czasie warzenie i handel solą były bardzo opłacalne. Warzelnie stanowiły własność cesarską objętą monopolem. Urząd Solny funkcjonował do połowy XIX wieku, a później w budynku urzędowały władze miasta. Obiekt, zwany powszechnie ratuszem, był wielokrotnie przebudowywany i rozbudowywany. Ostatecznie nadano mu formę dwóch skrzydeł przypominających kamienice, połączonych charakterystyczną monumentalną wieżą. Do historii solnej odnosi się również herb miasta, przedstawiający orła piastowskiego zawieszonego nad popychaną przez flisaka barką rzeczną, która wyładowana jest beczkami soli.

Podnoszony most

W ciągu jednej z głównych ulic Nowej Soli, przecinającej portowy kanał ulgi, znajduje się unikatowy, do tej pory sprawny technicznie zabytek - jedyny w Polsce i jeden z nielicznych w Europie most z podnoszonym przęsłem. Wybudowany został w miejscu obsługujących wcześniej port przepraw drewnianych - najpierw jako wieloprzęsłowy most o łukowatej konstrukcji, a później dwuskrzydłowy most zwodzony, co pozwalało na wprowadzanie do basenu portowego większych, a tym samym bardziej pojemnych barek i statków. Na początku XX wieku konieczna stała się budowa nowocześniejszej przeprawy, która pozwoliłaby przyjmować większe jednostki pływające.

Kanał portowy

Zdecydowano się na nowatorską konstrukcję, w której przęsło w całości podnoszone jest do góry w układzie równoległym do nurtu wody. Służą do tego stalowe dźwigary z umieszczonym mechanizmem podnoszenia. Pierwotnie miał on napęd ręczny, wymagający pracy czterech mężczyzn – po jednym przy każdym przyczółku. W trakcie powojennego remontu mostu napęd ręczny zastąpiono elektrycznym. Od lat już do portu w Nowej Soli nie wpływają statki towarowe, ale most jest sprawny technicznie. Kilka razy w roku jego przęsło unosi się ku górze, co stanowi niezwykłą atrakcję dla miłośników zabytków techniki.

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

LESZEK ZYGNER

Zamek śmierci w Hartheim

Położony nieopodal Dunaju zamek w Hartheim (koło Linzu), jeden z najciekawszych zabytków architektury renesansowej na terenie Górnej Austrii, zapewne mało komu kojarzy się z mazowiecką historią. Tymczasem to właśnie on był miejscem zagłady wielu mieszkańców północnego Mazowsza, a także innych regionów przedwojennej Polski (w sumie około 1,6 tys. osób) oraz blisko 30 tys. osób innych narodowości, które reżim hitlerowski uznał za „bezwartościowe". Przekazany w 1898 r. na zakład opiekuńczy prowadzony przez siostry zakonne - jako wotum księcia Starhemberga z okazji 50. rocznicy wstąpienia na tron cesarski Franciszka Józefa - od momentu aneksji Austrii zmienił swój charakter. Po wysiedleniu jego dotychczasowych pensjonariuszy służył w latach 1940-1944 jako ośrodek zgłady dla osób niepełnosprawnych i chorych umysłowo z terenu III Rzeszy oraz krajów okupowanych przez Niemców (Akcja T4). Z czasem przywożono do niego również niezdolnych do pracy więźniów obozów koncentracyjnych, głównie z pobliskiego Mauthausen-Gusen i leżącego na przedmieściach Monachium Dachau (Akcja 14f13). Ofiary niemieckich zbrodni zabijano zastrzykami z trucizną oraz gazowano w komorach wypełnianych tlenkiem węgla i cyjanowodorem. Nieprzypadkowo więc Hartheim nazywany jest „zamkiem śmierci" (tytuł książki Toma Matzka), a także „szkołą morderców", gdyż praktykowali w nim esesmani i lekarze dokonujący później mordów w obozach zagłady w Bełżcu, Treblince, Sobiborze oraz Auschwitz-Birkenau. Między innymi w „zamku śmierci" doskonalił swoje zbrodnicze umiejętności komendant obozu w Treblince i Sobiborze SS-Hauptsturmführer Franz Paul Stangl, rodem z austriackiego Altmünster, miejscowości leżącej 60 km od Hartheim.

Mimo renowacji zamku na przełomie grudnia 1944 r. i stycznia 1945 r., która miała na celu zatarcie śladów zbrodni, a także zniszczenia dokumentacji przez jego kierownika SS-Obersturmführera Rudolfa Lonauera (w kwietniu 1945 r. popełnił on samobójstwo, uśmiercając wcześniej swoją żonę i dwie córki), w oparciu o zachowane listy transportowe udało się ustalić tzw. „inwalidów" z obozów koncentracyjnych, wiele nazwisk zamordowanych w „zamku śmierci" Polaków. Teczki niektórych z nich zachowały się także w przebogatych zbiorach ciechanowskiego gestapo przechowywanych obecnie w Archiwum IPN w Warszawie. Dzięki nim można ustalić wiele nowych szczegółów dotyczących osób zamordowanych później w Hartheim.

Dziś wiemy z całą pewnością, że to nie w obozie w Dachau, jak podawane jest w różnych publikacjach, ale właśnie na zamku w Hartheim zginął proboszcz i dziekan ciechanowski ks. Wincenty Chabowski (transport z 4 maja 1942 r.). W „zamku śmierci" zagazowano również Józefa Grajka, rolnika z Pniew (transport z 20 stycznia 1942 r.), Franciszka Sobocińskiego, stolarza z Nowego Dworu (transport z 24 lutego 1942 r.), Eugeniusza Szelągowskiego, nauczyciela z Płocka (transport z 26 lutego 1942 r.), ks. Bronisława Artke, prefekta gimnazjum żeńskiego w Płocku (transport 4 maja 1942 r.), biskupa mariawickiego Jana Marię Michała Kowalskiego z Płocka, ks. Hilarego Majkowskiego, rodem z Rogowa koło Przasnysza, ks. Henryka Osińskiego, rodem z Zakroczymia, dziekana i proboszcza w Żychlinie oraz Antoniego Ostrowskiego, rolnika z Ciechanowa, przedwojennego kierownika miejscowej orkiestry OSP (transport z 18 maja 1942 r.), ks. Franciszka Flaczyńskiego, proboszcza ze Skrwilna i ks. Antoniego Szalkiewicza, proboszcza z Solca koło Gostynina (transport z 28 maja 1942 r.), urodzonego w Ciechanowie ks. Stanisława Konstantynowicza, proboszcza z Mikaszówki w diecezji łomżyńskiej (transport z 10 sierpnia 1942 r.), pochodzącego ze Smardzewa ks. Jana Przyborowskiego, proboszcza w Łakoszynie koło Kutna (transport z 12 sierpnia 1942 r.), Stanisława Stubińskiego, murarza z Pułtuska (transport z 5 maja 1944 r.), Jana Organiszaka z Sierpca (transport z 12 czerwca 1944 r.), Bronisława Śniegockiego z Osmolinka, żołnierza AK (transport z 31 sierpnia 1944 r.), a także wiele innych osób związanych z północnym Mazowszem. Jak na razie dominują wśród nich duchowni (osadzani zazwyczaj w obozie w Dachau), a także nauczyciele (więzieni głównie w Mauthausen-Gusen). Miejmy nadzieję, że w przyszłości poznamy wszystkie, albo prawie wszystkie nazwiska mazowieckich ofiar „zamku śmierci", których popioły i niespalone kości wrzucano do pobliskiego Dunaju lub zakopywano w głębokich dołach.

eprasa.pl 3cee46db82

HUMORESKI PONURE

nowakowska.pl

Felieton nr 400

Jestem z wami od czterystu tygodni!

Taka ładna liczba, odrobinę kanciasta, miejscami okrągła.

Trzysta dziewięćdziesiąt dziewięć razy siadałam przy stole z laptopem, żeby napisać coś miłego, radosnego, coś podnoszącego na duchu i ani razu mi się nie udało.

Próbowałam na różne sposoby – twarzą do okna, twarzą do ściany, kupiłam nawet nowy stół, wymieniłam też komputer. I nic. Dalej ponuro. Czyż to nie jest – samo w sobie – ponurą humoreską?

Słyszałam opinie, że nawet wtedy, gdy przekazuję dobre wieści, to na koniec okazuje się, że gdzieś/jakoś w trakcie pisania zamieniają się one we własne przeciwieństwo. Albo, co też jest przecież możliwe, to przeobrażenie następuje w trakcie czytania. I stąd nie wiadomo, kto ma za ten proces wziąć odpowiedzialność – autorka czy czytający. Oto jest pytanie!

- Jak pani sama ze sobą wytrzymuje - pyta czytelniczka – skoro zawsze próbuje pani znaleźć dziurę w całym?

Z okazji czterechsetnej tygodnicy naszej znajomości odpowiem z całą szczerością na to nieco nieuprzejme pytanie:

- Nie wiem. Z trudem.

Ale ja naprawdę wcale nie próbuję szukać rzeczonych dziur w całym. Po prostu wszędzie widzę dziury. A całego tyle, co na lekarstwo.

Najlepiej pokażę na konkrecie, jak to się odbywa to całe przeponurzanie (przy okazji biorąc odpowiedzialność za wprawianie czytającego w smętny nastrój lub wkurzenie).

Oto przykładowa wspaniała wiadomość, całkiem świeża, z tej jesieni: miasto Nowy Jork wprowadziło zakaz serwowania w knajpach foie gras, znanego też pod nazwą pasztetu strasburskiego (na miejscu obywateli Strasburga oprotestowałabym w końcu tę nazwę).

Oczywiście rozpętały się awantury, bo – grzmią restauratorzy i smakosze - jak można cenić dobrostan gęsi i kaczek wyżej niż ludzką przyjemność mlaskania ozorem i przeżuwania.

A jednak. Jednak świat powoli się cywilizuje także na poziomie duchowym, można powiedzieć.

Ale czy na pewno?

Zamiast się cieszyć, że oto spadnie popyt na chore wątroby zamęczonych na śmierć ptaków, zastanawiam się, jak to jest do ciężkiej cholery możliwe, że ludzie wciąż chcą to jeść, a mało, że chcą, to są gotowi płacić ciężkie pieniądze za chwilę zaspokojenia gębowej żądzy, skoro wiadomo wszem i wobec, w jaki sposób ten, tfu, pasztet jest wytwarzany?

Na pewno nie chcecie tego wiedzieć, więc tym najchętniej wam opowiem.

Przez kilka tygodni przed śmiercią wyselekcjonowane ptactwo poddawane jest okrutnym torturom, ukrywającym się pod pojęciem tuczu. Tucz jest przymusowy. Kilka razy dziennie do przełyku ptaszyny pracownik, czyli człowiek rozumny, wtyka zgłębnik i tłoczy karmę do żołądka stworzenia. Kilkumiesięczna kaczka lub gęś jest zmuszana do strawienia blisko dwóch kilogramów karmy na dobę.

To tak, jakby tobie, czytelniku, wtłoczono do gardła dwadzieścia kilo kaszanki na śniadanie i jeszcze tyle samo na obiadek i kolacyjkę.

I tak przez dwa albo trzy tygodnie, podczas gdy ty siedzisz w ciasnej klatce i czekasz na śmierć.

Ten „smakołyk", z którego następnie sporządzany jest upiorny pasztet dla sadystów, to po prostu patologicznie powiększona, stłuszczona wątroba chorego z przekarmienia, udręczonego ptaka.

Nic tylko życzyć smacznego, prawda?

Mimo zakazu obowiązującego w wielu krajach ten haniebny proceder wciąż ma miejsce i mlaskacze nadal lansują się nad talerzem z foie gras na Instagramie.

Jak sami widzicie, nie ma się z czego cieszyć dopóty, dopóki nawet jedna kaczka czy gęś, czy też inne czujące stworzenie są poddawane torturom, żeby zaspokoić spragnione wrażeń, wiecznie nienasycone jamy chłonące.

W ten oto sposób doszliśmy do punktu, w którym można już tylko zapłakać, albo się szczerze wściec i wysłać autorce wiadomość w rodzaju: „a jak pani zjada marchewkę, to pani nie żal? Przecież ta marchewka też jest żywa".

Na to i podobne pytania odpowiedzi nie będzie. Nie jestem gotowa, żeby podejmować się wymiany myśli z kimś, kto nie odróżnia zwierzęcia od marchewki.

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Iza i przeciw

Kumulacja

Nastąpiła kumulacja! Gdzie? W naszym regionie. Kiedy? W minionym tygodniu. Kto jest tym szczęśliwcem? My wszyscy. Jak to możliwe? Możliwe.

Kolejne osoby wychodzą na scenę. Uśmiechy, podziękowania, wyróżnienia, odznaczenia, upominki. Mimo iż podejmowane działania nie są na pokaz, miło, że ktoś je dostrzegł. Okazał wdzięczność w swoim imieniu i innych. Takie głosy można było usłyszeć po gali zorganizowanej przez Polski Czerwony Krzyż w Ciechanowie z okazji obchodów Dni Honorowego Krwiodawstwa (wypadają one w listopadzie, ale przesunięte na grudzień zostały połączone ze spotkaniem przedświątecznym). Podobne głosy można było usłyszeć po Gali Wolontariatu, która odbyła się 5 grudnia w Międzynarodowym Dniu Wolontariusza. Przedstawiciele jej organizatorów, którym było Stowarzyszenie Ciechanowski Wolontariat, napisali: „To niezwykłe spotkać się w jednym miejscu z tyloma ludźmi pełnymi empatii i zaangażowanymi w działanie". Podobnie mogliby powiedzieć członkowie Komitetu Społecznego „Wolontariat Pamięci", którzy wcześniej zorganizowali spotkanie dla wolontariuszy kwestujących na renowację zabytkowych nagrobków, a także organizatorzy gali dla krwiodawców i osób wspierających krwiodawstwo. Pojawiają się też głosy krytykujące takie spotkania, ale jest ich niewiele. Dla większości podziękowania za zaangażowanie i poświęcony czas na rzecz innych to ważna chwila, szczególnie gdy nie spodziewają się wyrazów wdzięczności.

Już trzy dni po Gali Wolontariatu w Ciechanowie mogliśmy zobaczyć kolejną grupę wolontariuszy w akcji. Mikołajki artystyczne, z akcentem sportowym, z kiermaszem ozdób świątecznych, to miła forma spędzenia czasu, zwłaszcza gdy uczestniczy w nich cała rodzina. Dodatkową wartość zyskały dzięki charytatywnej formie, którą nadał im organizator Mazovia-ProActiv. Na rzecz kilkuletniego Filipa Bugajewskiego, chłopca chorego na artrogrypozę, czyli wrodzoną sztywność stawów, udało się zebrać, dzięki hojności uczestników mikołajek, 56 tys. złotych. Tego samego dnia, 8 grudnia, kto mógł, wsparł finansowo Kościół na Wschodzie, ponieważ w kraju i w placówkach polonijnych po raz dwudziesty był obchodzony Dzień Modlitwy i Pomocy Materialnej Kościołowi na Wschodzie. Tydzień wcześniej, 29-30 listopada, uczniowie, studenci i dorośli stali się wolontariuszami Banków Żywności podczas świątecznej zbiórki produktów spożywczych, wielu z nas dołożyło swoją „cegiełkę", kupując i przekazując produkty. Według wstępnych szacunków w całym kraju udało się zgromadzić ponad 770 ton żywności, czyli o 30 ton więcej niż rok temu. Dodajmy do tego Szlachetną Paczkę, akcję, w którą włączają się rodziny, szkoły, uczelnie, instytucje, firmy, grupy przyjaciół, by nieść pomoc konkretnej rodzinie czy osobie dotkniętej chorobą, niepełnosprawnością, nieszczęściem, ubóstwem. Dodajmy do tego Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, akcję o charakterze ekumenicznym, prowadzoną przez Caritas wspólnie z Diakonią Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, Diakonią Kościoła Ewangelicko-Reformowanego oraz Prawosławnym Ośrodkiem Miłosierdzia Eleos. Poprzez zakup świec na wigilijny stół możemy wspomóc różne działania; w tym roku udało się odbudować szkołę w syryjskim mieście Aleppo, w przyszłym część środków zostanie przeznaczona na pomoc dla dzieci z dotkniętej kryzysem humanitarnym Wenezueli.

Niesienie pomocy, niesienie dobra i podziękowania dla tych, którzy je niosą – niech tak się dzieje w jednym czasie. Nie sposób wymienić wszystkich wydarzeń i akcji, tym bardziej że o niektórych wiedzą tylko sami zainteresowani. Ale czyż to nie prawdziwa kumulacja? Kumulacja dobra. Za nią dziękuję wszystkim wolontariuszom.

IZABELA KOBA

HOROSKOP

BARAN
Twoja kondycja psychofizyczna znacznie osłabnie. Zadbaj zatem o siebie i unikaj dodatkowych obciążeń stresem. Znajdź czas na relaks i w sobotni wieczór wybierz się do znajomych, będzie znakomita zabawa. Nie przejmuj się drobnymi nieporozumieniami z domownikami, wszystko jest spowodowane przygotowaniami do świąt oraz pogodą.

BYK
Zamiast snuć nierealne plany na przyszłość, ciesz się tym, co jest i co masz. Potrzebne ci jest więcej uśmiechu, tobie i innym będzie o wiele łatwiej i przyjemniej. Bądź ostrożny zawierając nowe znajomości, nawet nie przypuszczasz jak mylące mogą okazać się pozory.

BLIŹNIĘTA
W najbliższym tygodniu będziesz miał spory fart do pieniędzy. Możesz śmiało nawiązywać nowe kontakty zawodowe, podpisywać umowy, itd. Istnieje możliwość poznania bardzo interesującej osoby płci przeciwnej... Znajomość ta ma wielkie szanse przerodzić się w romans twojego życia.

RAK
Czeka cię wiele romantycznych chwil. Jeśli jest coś nie tak, niedomówienia tylko pogorszą sprawę, nie obawiaj się szczerych rozmów. Możliwe są opóźnienia w realizacji pewnych planów zawodowych, mogą być spowodowane twoim nastawieniem na wielkie zyski.

LEW
Apetyt na flirt doprowadzi do scen zazdrości. Nie prowokuj losu... Nie stawaj na głowie tylko po to, by pokazać innym co jesteś wart. Pamiętaj, że od brawury dzieli cienka linia. Zajmij się przygotowaniami do zbliżających się świąt, pomyśl o drobnych upominkach pod choinkę.

PANNA
Czeka cię powodzenie i udane podboje, ale nie traktuj zbyt poważnie miłosnych igraszek i wyznań. Baw się dobrze i nie komplikuj sobie życia. Jeśli masz wątpliwości i podejrzenia wobec partnera to zanim zrobisz awanturę, sprawdź informacje... Zadbaj o odpowiednie ubranie, teraz łatwo możesz się przeziębić.

WAGA
Najbliższy czas będzie sprzyjał podróżom służbowym i rozmowom zawodowym o przyszłości. Prawdopodobnie otrzymasz propozycję zmiany miejsca pracy, lecz w tej samej firmie. Zastanów się dobrze, może to być dla ciebie szansa. O zamianę mieszkania nie będzie trudno...

SKORPION
Potrzebny ci teraz aktywny wypoczynek, dużo wrażeń, przestrzeni i ruchu. Najwyższy czas zmienić otoczenie i nadrobić towarzyskie zaległości, ale zamiast rozglądać się za nowym związkiem, zadbaj o stary... Weź kilka dni urlopu i poświęć czas najbliższej rodzinie, będzie bardzo miło.

STRZELEC
Postaraj się jak najwięcej odpoczywać, odpręż się w czasie najbliższego weekendu. Nie planuj dodatkowych zajęć oraz spotkań ze znajomymi na najbliższe dni. Kontrowersyjne sprawy domowe też mogą poczekać, dbaj o zdrowie, gdyż teraz twój organizm jest nieco osłabiony...

KOZIOROŻEC
Nie tak łatwo jest starą miłość zastąpić nową. Będziesz zmuszony podjąć bardzo ważną decyzję dotyczącą pewnego romansu lub rozpoczętego flirtu. Pomyśl, czy warto ryzykować z powodu lekkiej fascynacji i drobnych nieporozumień w starym związku. Masz teraz zbyt wiele do stracenia...

WODNIK
Nie zabraknie teraz okazji do zawarcia nowych znajomości w sferze zawodowej. Także w gronie przyjaciół może pojawić się ktoś fascynujący. Z obowiązkami zawodowymi bardzo szybko się uporasz, jeśli nie będziesz się lenił. Pozostanie ci wtedy sporo czasu na sprawy prywatne i rozrywkę.

RYBY
Nie pracuj za innych i nie wikłaj się w cudze problemy. Nie musisz wszystkimi tak się przejmować. Każdą wolną chwilę wykorzystaj na relaks. Na obiekt swych westchnień postaraj się spojrzeć bardziej obiektywnie. Nie planuj świąt z dala od domu, bo i tak nic z tych planów nie wyjdzie, pojawią się dziwne przeszkody.

Tygodnik ciechanowski tc.ciechanow.pl
Tygodnik gazeta mławska gazeta-mlawska.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI tygodnikdzialdowski.pl
tygodnik PRZASNYSKI tygodnikprzasnyski.com.pl
tygodnik MAKOWSKI tygodnikmakowski.pl
Tygodnik mazowiecki tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl

Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska, Sławomir Wichowski, Michał Wiśnicki, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Anna Dąbrowska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: Wanda Kalinowska, Iwona Dawidzka
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl 3cee46db82

KON-tekst

Słuchając Olgi Tokarczuk

Jeśli ktoś miał cień wątpliwości, czy słusznie nagrodzono literackim Noblem Olgę Tokarczuk, to po jej wystąpieniu w Szwedzkiej Akademii ten cień zniknął. Rozjaśniła go jasna i mądra twarz pisarki. I jej opowieść. O człowieku w otaczającym nas świecie, miejscu i roli współczesnej literatury. O nas.

Warto było zadać sobie trochę trudu i wysłuchać uważnie prawie godzinnej laudacji „czułej narratorki" (*...moja mama dała mi coś, co kiedyś nazywano duszą, a więc wyposażyła w najlepszego na świecie czułego narratora*).

Mowa wygłoszona przed członkami akademii, miłośnikami literatury, kilka dni przed odebraniem nagrody była ważnym i poruszającym wydarzeniem. Przekazana piękną polszczyzną (słuchacze otrzymali teksty tłumaczeń na język angielski i szwedzki), nasycona była osobistymi doświadczeniami pisarki, w tym tymi jakże ważnymi – z dzieciństwa, wzbogacona obserwacjami i wiedzą zdobytą podczas spotkań z czytelnikami, „mądrymi ludźmi", w podróżach, podczas zbierania materiału do książek. I pełna zatroskanych pytań, na które nie ma odpowiedzi, albo nie chcemy ich znać.

Czy i kto może dziś w sposób prawdziwy, a przynajmniej bliski prawdzie, opisać świat, który nas otacza? Pisarz, literatura, media..? Owszem, tak. Ale również każdy z nas.

Noblistka widzi to tak: „Świat jest tkaniną, którą przędziemy codziennie na wielkich krosnach informacji, dyskusji, filmów, książek, plotek, anegdot. Dziś zasięg pracy tych krosien jest ogromny – za sprawą internetu prawie każdy może brać udział w tym procesie, odpowiedzialnie i nieodpowiedzialnie, z miłością i nienawiścią, ku dobru i ku złu, dla życia i dla śmierci. Kiedy zmienia się ta opowieść – zmienia się świat. W tym sensie świat jest stworzony ze słów.

To, jak myślimy o świecie i – co chyba ważniejsze – jak o nim opowiadamy, ma więc olbrzymie znaczenie. Coś, co się wydarza, a nie zostaje opowiedziane, przestaje istnieć i umiera. Wiedzą o tym bardzo dobrze nie tylko historycy, ale także (a może przede wszystkim) wszelkiej maści politycy i tyrani. Ten, kto ma i snuje opowieść – rządzi".

Porównanie świata do tkaniny, którą „przędziemy codziennie na wielkich krosnach informacji" jest na pewno poetyckie, ale w istocie niezbyt optymistyczne. „Coś jest ze światem nie tak" - twierdzi Olga Tokarczuk. Co?

„Świat umiera, a my nawet tego nie zauważamy. Nie zauważamy, że świat staje się zbiorem rzeczy i wydarzeń, martwą przestrzenią, w której poruszamy się samotni i zagubieni, miotani czyimiś decyzjami, zniewoleni niezrozumiałym fatum, poczuciem bycia igraszką wielkich sił historii czy przypadku".

Pisarka wyjaśnia, dlaczego literatura w czasach postprawdy, fake newsów i cyfrowej kakofonii jest tak ważna. Bo ona opisuje świat inaczej, pokazuje przyczynę i skutek, sens, wzajemne powiązania rzeczy i zdarzeń wydawałoby się niemających nic wspólnego. I mówi tak:

„Literatura zaczyna się od owego „Dlaczego?", nawet jeśli mielibyśmy na to pytanie odpowiadać bez przerwy zwyczajnym: „Nie wiem". Literatura stawia więc pytania, na które nie da się odpowiedzieć za pomocą Wikipedii, wykracza bowiem poza same fakty i wydarzenia, odwołując się bezpośrednio do naszego ich doświadczania.

Tylko literatura jest w stanie pozwolić nam wejść głęboko w życie drugiej istoty, rozumieć jej racje, dzielić jej uczucia, przeżyć jej los.

Cieszę się, że literatura cudownie zachowała sobie prawo do wszelkich dziwactw, do fantasmagorii, prowokacji, do groteski i wariactwa. Marzą mi się wysokie punkty widzenia i szerokie perspektywy, w których kontekst wykracza daleko poza to, czego moglibyśmy się spodziewać. Marzy mi się język, który potrafi wyrazić najbardziej niejasną intuicję, marzy mi się metafora, która przekracza kulturowe różnice, i w końcu gatunek, który stanie się pojemny i transgresyjny, a jednocześnie ukochają go czytelnicy".

Szanowna pani noblistko! Pozwolę sobie na takie zakończenie tego felietonu (który w istocie jest jednym wielkim cytatem pani mądrych słów):

Wielu z nas, czytelników Olgi Tokarczuk, również się cieszy i... nie musi marzyć. My już mamy taką pisarkę.

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Wycinanka z życia

Basie i Barbórki

Lubię Basie. W czasach mojego dzieciństwa to było jedno z najbardziej popularnych imion. Na imię Basia miała nawet moja największa i najbardziej elegancka lala z prawdziwymi włosami, co to i oczy zamykała, i płakała. Miałam Basię kuzynkę, liczne koleżanki, w kółku czytelniczym liczącym 12 osób 5 miało na imię Basia i dzień ich imienin był kosztowny dla mnie ze względu na ilość kupowanych wtedy przeze mnie kwiatów. Nawet na Fb składałam dziś życzenia chyba kilkunastu Barbarom, a przed chwilą wróciłam z barbarkowego lunchu ufundowanego przez jedną z moich znajomych koleżanek - Barbarę właśnie...

No, ale oprócz Barbar mamy też i Barbórki, czyli uroczyście obchodzone górnicze święta, bo górnicy i zawody im pokrewne, a to i geolodzy, a także hutnicy, marynarze, rybacy, kamieniarze, a nawet więźniowie też obrali sobie św. Barbarę za patronkę. A obrano właśnie na nią św. Barbarę, czyli kobietę żyjącą dawno, bo na przełomie III i IV wieku. Pochodziła ona z pogańskiej rodziny z Heliopolis leżącego na terenie dzisiejszego Libanu. Jej ojciec wysłał ją na naukę do Nikomedii, starożytnego miasta położonego w dzisiejszej Turcji. Tam przyjęła chrześcijaństwo. Według podań zmiana wiary przez dziewczynę nie spodobała się jej ojcu, który doniósł na nią władzom Cesarstwa Rzymskiego, prześladującym w tym czasie chrześcijan. Barbara została zamknięta w wieży, w której według podań miał się jej objawić anioł. Według jednej z wersji legendy kobiecie udało się zbiec z więzienia i ukryć w szczelinie skalnej. Jednak ostatecznie została skazana na śmierć i ścięta mieczem. Jej ojciec miał zostać trafiony piorunem.

Barbórce wg tradycji górniczej towarzyszą huczne i barwne obchody, które zaczynają się od rana przemarszami górniczych orkiestr dętych. Starsi z nas pamiętają, jak za czasów sekretarza Edwarda Gierka Barbórka miała niemal status święta państwowego.

Tymczasem dziś słucham o ocieplaniu się klimatu i konieczności rezygnacji ze spalania węgla. Także ulicami polskich miast, nie tylko tych zachodnioeuropejskich, maszerują młodzi ludzie zaniepokojeni o swoją przyszłość, o swoje życie, domagając się czystego powietrza i końca gospodarki opartej na węglu.

A co słyszę dziś z państwowej TVP przemawiającej do milionów Polaków?

Ano wicepremier i minister aktywów państwowych Jacek Sasin stwierdza: "Rząd uważa węgiel za fundament naszej gospodarki i nie przyjmujemy do wiadomości wymysłów brukselskich urzędników, że czas węgla minął!".

Wtóruje mu Izabela Kloc - obecnie europosłanka PiS, twierdząc, że teoria o ociepleniu to wynik histerii Brukseli.

Tak. Podobno do dziś żyją ludzie, którzy wierzą, że ziemia jest płaska. Nie wiem, czy Sasin i Kloc wierzą w to, co mówią, czy kierują się wyłącznie doraźnym wyrachowaniem politycznym i cynizmem.

Aby jednak nie psuć tego dnia narzekaniem, zacytuję wierszowaną laurkę, jaką kiedyś zadedykowałam Barbarom:

Słowo „barbaros", to po grecku – obcy,
lecz za Baśkami uganiają chłopcy.
Jedna Barbara za mąż wyjść nie chciała
I z ręki ojca życie postradała.
Za karę w ojca piorun wnet uderzył,
Bo woli córki tak się sprzeniewierzył.
No i wnet Barbara świętą się nam stała
Patronką górników, wkrótce też została.
A nasze Basie piękne i ponętne
Jedna za drugą wyszły za mąż chętnie.
I cóż się dziwić, że je rozrywano
Skoro Barbara im na imię dano.
Bo Basie wrażliwe, no i rodzinne,
W kącie nie stoją i są bardzo czynne.
I choć kochają, to nie są zbyt ckliwe,
Realistki na co dzień i skarby prawdziwe.
Mają dużo odwagi i sporo uporu
Można też zawierzyć ich słowu honoru.
Kochają sztukę, życie towarzyskie,
Uwielbiają książki i to przede wszystkiem.
Tyle słownik imion o Barbarach mówi,
I niech się odezwie ten, kto ich nie lubi...

RENATA LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ

Krzyżówka nr 50

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.**

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres**. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebr ania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 48 *„Każda nowa zmiotka dobrze zmiata"*.

Nagrodę otrzymuje Józef Kowalski z miejscowości Iłowo Osada.

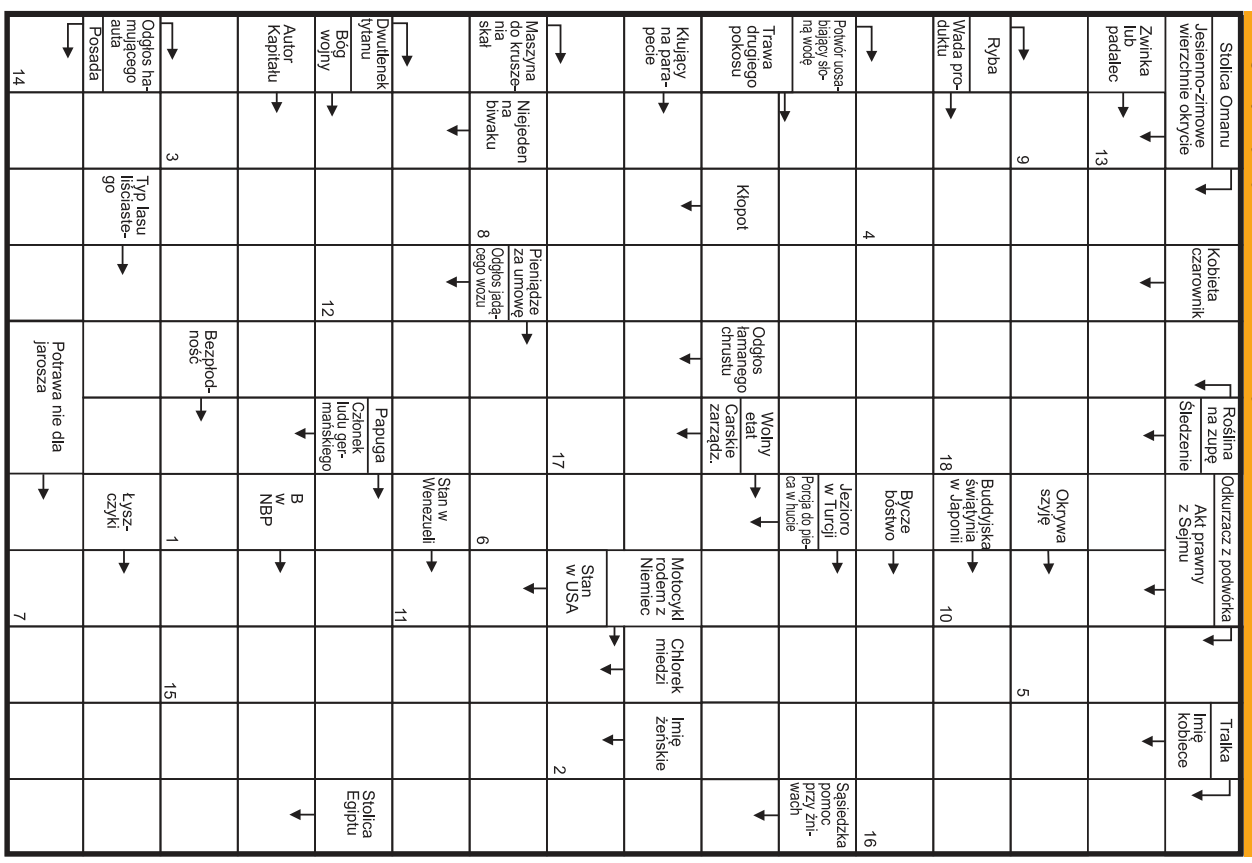

eprasa.pl 3cee46db82

Powiatowy Uniwersytet Trzeciego Wieku w Ciechanowie

Ślubowało prawie 300 studentów

W środę, 4 grudnia, w Ciechanowie w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki zainaugurował działalność Powiatowy Uniwersytet Trzeciego Wieku.

Pierwsze spotkanie miało bardzo uroczysty charakter i przypominało inaugurację roku akademickiego na wyższej uczelni.

Wzięli w nim udział m.in. przedstawiciele ciechanowskiej Państwowej Uczelni Zawodowej im. Ignacego Mościckiego, która objęła patronat naukowy nad uniwersytetem.

- Nie byłoby dzisiejszego wydarzenia, gdyby nie ogromne zaangażowanie starosty Joanny Potockiej-Rak. Pamiętam, jak kilka miesięcy temu pani starosta była u mnie i rozmawialiśmy na temat pomysłu uruchomienia uniwersytetu. Spodziewałem się, że nastąpi to najwcześniej za rok. Tymczasem stało się to znacznie szybciej. Jestem również bardzo zaskoczony tak dużą liczbą studentów – stwierdził w swym wystąpieniu prorektor PUZ dr inż. Grzegorz Koc.

Studentem PUTW może zostać każdy mieszkaniec powiatu ciechanowskiego, który ukończył 50 lat, wypełni i złoży deklarację uczestnictwa. Do tej pory zrobiły to 274 osoby. 85 proc. z nich to kobiety.

- Cieszę się, że jako osoba na emeryturze, mająca dużo czasu dla siebie, mogę w końcu zadbać o swój rozwój osobisty. PUTW nie pozwoli mi na bezczynność, z dala od ludzi. Mam ogromną nadzieję, że będę poszerzać swoją wiedzę w wielu dziedzinach. Do tej pory brakowało mi na to czasu. Teraz będę mogła rozwijać swoje liczne zainteresowania i pasje. Przebywanie z ludźmi o podobnych zainteresowaniach, mających ciekawe pomysły, jest inspirujące. Dawniej osoby w dojrzałym wieku nie miały takich możliwości jak moje pokolenie. Były po prostu niewidoczne. Cieszę się, że przyszło mi żyć w dobrych czasach dla seniorów – mówi Elżbieta Nowak.

Na scenie indeksy wręczono Barbarom, obchodzącym 4 grudnia imieniny

- O rozpoczęciu funkcjonowania Uniwersytetu Trzeciego Wieku, zorganizowanego przez samorząd powiatowy, dowiedziałam się od Wiesławy Tybuchowskiej, dyrektorki Powiatowej Biblioteki Publicznej, która prowadziła nabór. Od razu się zgłosiłam. Do tej pory uczestniczyłam w zajęciach UTW organizowanego przez samorząd miejski Ciechanowa. Były one bardzo ciekawe, spotkałam tam wielu znajomych. Uznałam, że zapisanie się na kolejną „uczelnię" przyniesie mi nowe korzyści dla ducha i ciała. Nie mam zamiaru zardzewieć. Zasklepianie się w czterech domowych ścianach nie ma sensu. Trzeba spotykać się z ludźmi, korzystać z kontaktów, zwłaszcza w miejscach, gdzie godziwie wypełniany jest wolny czas - przez przekazywanie wiedzy, zajęcia rekreacyjne itp. Uniwersytet Trzeciego Wieku to świetna przygoda, można bodaj trochę znowu poczuć się studentem. Na początek dostaliśmy „studenckie" wyprawki i akademickie birety - dodaje Wiesława Zagiel.

Jak tłumaczy pani starosta, głównym celem przedsięwzięcia jest aktywizacja osób z pokolenia 50 plus, podnoszenie ich sprawności zarówno fizycznej jak i intelektualnej. Dlatego w ofercie zaproponowanej przez twórców PUTW znalazło się 11 grup zajęć tematycznych, m.in. komputerowe, taneczne, teatralne i rehabilitacyjne na basenie. W razie potrzeby utworzone zostaną kolejne grupy.

- Uniwersytet ma także przeciwdziałać samotności. Często kwestia ta jest jeszcze traktowana jako temat wstydliwy. Ale musimy sobie powiedzieć wprost, że zmienia się model rodziny i sposób jej funkcjonowania. Dzieci często wyjeżdżają do pracy w dużych miastach, gdzie lepiej się zarabia, a rodzice i dziadkowie zostają sami. My jako samorząd musimy na te zjawiska reagować – stwierdza J. Potocka-Rak.

Koordynatorką prowadzonych przez PUTW zajęć jest Ewa Gładysz, która w przeszłości przez kilka kadencji była wiceprezydentem Ciechanowa.

Na uniwersytecie powstanie również chór. Będzie go prowadził znany ciechanowski muzyk Andrzej Kaluszkiewicz.

PUTW to niejedyna inicjatywa samorządu powiatowego skierowana do pokolenia 50 plus. Od stycznia 2020 r. na parterze budynku starostwa ma zacząć funkcjonować specjalny punkt konsultacyjny, w którym zainteresowane osoby będą mogły uzyskać różne przydatne informacje dotyczące tej grupy wiekowej.

W przyszłym roku ma również powstać Powiatowa Rada Seniorów – gremium doradcze władz powiatu.

W części szkoleniowej uroczystości inauguracyjny wykład na temat zdrowia wygłosił doktor nauk medycznych Piotr Gryglas, a w części artystycznej wystąpiła znana i lubiana aktorka Anna Seniuk.

Pierwszy Uniwersytet Trzeciego Wieku powstał we Francji na początku lat 70. ubiegłego wieku. Na polski grunt inicjatywa ta została przeniesiona w 1975 r. Obecnie w naszym kraju działa około tysiąca tego typu instytucji.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Pamięci Żydów z ziemi makowskiej, pułtuskiej, przasnyskiej i mławskiej

Obchody 77. rocznicy likwidacji makowskiego getta

W poniedziałkowy wieczór 18 listopada makowianie spotkali się w Centrum Dialogu Kulturowego „Dom Wesołka", aby uczcić tych, którzy kiedyś żyli między nami. Podczas tego uroczystego wieczoru, zorganizowanego z okazji 77. rocznicy likwidacji makowskiego getta, została otwarta wystawa zatytułowana „Przez dziurkę od klucza", a wszyscy zebrani wysłuchali przedwojennych kołysanek i wieczornych pieśni wykonanych w języku jidysz przez zespół Berjozkele.

Wystawa „Przez dziurkę od klucza" to efekt ubiegłorocznych warsztatów edukacyjnych, które odbyły się w Centrum Dialogu Kulturowego. Uczestniczyła w nich młodzież z Zespołu Szkół im. Żołnierzy Armii Krajowej i Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Curie-Skłodowskiej, badająca historię, zbierająca obrazy i fotografie dokumentujące życie społeczności żydowskiej w Makowie Mazowieckim. Wystawa umożliwiła widzom zajrzenie „przez dziurkę od klucza" do świata, którego już nie ma. Później odbył się koncert Oli Bilińskiej i Michała Moniuszki. Duet ten wykonał utwory, w których dominował nastrój spokoju związany z nocą, ciszą i snem.

Przez kilka wieków Maków był miastem, w którym żyli obok siebie Polacy i Żydzi. Od początku XIX wieku do czasów II wojny światowej Żydzi stanowili ponad połowę wszystkich mieszkańców miasta. We wrześniu 1939 r., tuż po wkroczeniu oddziałów Wehrmachtu, na północnym Mazowszu rozpoczął się masowy terror, zwłaszcza wobec ludności żydowskiej. Jesienią 1940 r. Niemcy w północnej części Makowa utworzyli getto. Teren dzielnicy żydowskiej ogrodzili wysokim na 4 metry drewnianym płotem, wzmocnionym u góry drutem kolczastym.

W getcie, poza miejscowymi Żydami, uwięziono także uciekinierów z różnych części Polski oraz wysiedleńców z miasteczek i wsi powiatów makowskiego i pułtuskiego. Panował tam ogromny tłok, w jednym pokoju zamieszkiwały często trzy rodziny.

FOT. CDK „DOM WESOŁKA"

Wystawa „Przez dziurkę od klucza" to efekt ubiegłorocznych warsztatów edukacyjnych, które odbyły się w Centrum Dialogu Kulturowego

Koszmarne już warunki higieniczne jeszcze się pogorszyły po dowiezieniu do getta Żydów z Przasnysza, Chorzel i Mławy. Część najuboższych Judenrat i żydowska policja umieściły w synagodze podzielonej na cele, w których panował potworny ścisk.

„Epidemie różnych chorób dziesiątkowały stłoczonych, niedożywionych, nieodpowiednio ubranych. Wielu jest załamanych psychicznie - czterometrowy płot i drut kolczasty robi wrażenie, które kojarzy się z więzieniem, wręcz piekłem. Widząc często śmierć, która zabiera znajomych, wielu dostaje rozstroju nerwowego, nie widząc dla siebie żadnej dalszej nadziei na przyszłość. Jedni jednak liczyli na cud, inni żyli dniem dzisiejszym. Wielu marzyło, że ta gehenna skończy się kiedyś, a wobec tego – byle przeżyć. Straszne były warunki pomieszczonych w synagodze, zwłaszcza zimą – niektórzy to miejsce odwiedzali, inni zobaczywszy nieludzką wręcz sytuację nieszczęsnych, omijają to miejsce – brak opału, ludzkie szkielety trzęsące się z zimna" – pisali A. i R. Waleszczakowie.

Głód, choroby i terror jeszcze bardziej potęgowały ciężkie warunki życia. Mieszkańcy getta wykorzystywani byli do niewolniczej pracy przy budowie dróg, okopów i budynków dla niemieckich okupantów. Hitlerowcy dokonywali tu wielu masowych morderstw. Szacuje się, że w makowskim getcie łącznie przebywało około 12.000 osób. W tym trudnym położeniu wspierali ich mieszkańcy Makowa i Przasnysza, dostarczając im artykuły żywnościowe.

Ostateczna likwidacja getta nastąpiła 18 listopada 1942 roku. Jego mieszkańcy początkowo zostali wywiezieni do obozu przejściowego w Mławie, a stamtąd do obozów zagłady w Oświęcimiu i Treblince. 6 grudnia 1942 roku największa grupa makowskich Żydów trafiła do obozu w Auschwitz. Większość z nich zginęła w komorach gazowych. Wyzwolenia obozu w Auschwitz doczekało zaledwie kilka osób.

Mj

Dom dobrej pamięci w Płońsku

Miasto Płońsk pozyskało dofinansowanie na dwa projekty związane z odrestaurowaniem rynku. Według zapewnień centrum miasta ma zmienić się nie do poznania. Dzięki otrzymanym środkom płoński rynek, w tym dwie kamienice - przy Grunwaldzkiej 1 i Warszawskiej 2, nie będą już przypominać dotychczasowych. W tej ostatniej powstanie muzeum poświęcone historii polsko-żydowskiej społeczności Płońska.

- Jestem szczęśliwy, że po 20 latach naszych działań, ale również aktywności społecznej w obszarze konsultacji, pozyskaliśmy dużą dotację na prace związane z renowacją rynku – powiedział Andrzej Pietrasik, burmistrz miasta.

W ramach zadania przeprowadzona zostanie przebudowa placu 15 Sierpnia i małego rynku przy Pułtuskiej. Powstaną nowe parkingi i tereny zieleni. Zaplanowany jest również remont kamienicy przy ul. Grunwaldzkiej i przebudowa ul. Warszawskiej. To główne elementy projektu rewitalizacji przestrzeni architektonicznej, kulturowej i krajobrazu najstarszej części miasta. Wartość całego przedsięwzięcia wyniesie ponad 13 mln zł, natomiast dofinansowanie to kwota 6,2 mln zł. Płońsk zyska także muzeum miejskie, które ma być zaadaptowane na cele edukacyjno-kulturalne. Powstanie „Dom dobrej pamięci", gdzie będzie przedstawiona historia dwóch narodów zamieszkujących Płońsk przez wiele lat. Wartość tego zadania to ponad 2,5 mln zł, a dofinansowanie - 1,7 mln zł.

- Tego typu inicjatywy są bardzo potrzebne, by ocalić dziedzictwo kulturowe i architektoniczne. W tym celu powstaną tu nowe miejsca, jest więc szansa, że będą je odwiedzać także turyści z diaspory żydowskiej. Sam „Dom dobrej pamięci" będzie spoiwem łączącym Polaków ze społecznością żydowską na całym świecie i z państwem Izrael - mówił marszałek Adam Struzik.

Paw

eprasa.pl 3cee46db82

Konkurs Poezji im. Stefana Gołębiowskiego

Na XXIV Wojewódzki Konkurs Poezji im. Stefana Gołębiowskiego nadesłano 104 zestawy wierszy w dwóch kategoriach wiekowych.

Jury w składzie: Marek Janusz Piotrowski, Małgorzata Kraśniewska, Wojciech Gęsicki oraz Jerzy Piotrowski po rozpatrzeniu 33 prac w pierwszej kategorii (6-12 lat) nagrodę główną przyznało **Łucji Lorkowskiej** ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Stefana Żeromskiego w Żurominie. Na drugim miejscu znalazł się **Bartosz Zachara** uczęszczający do Prywatnej Szkoły Podstawowej nr 62 im. Joanny Kolasińskiej w Warszawie za wiersz „Raniące, ko(l/ń)ce". Ostatnie miejsce na podium przypadło **Magdalenie Budzyńskiej** ze Szkoły Podstawowej nr 72 im. Przyjaciół Grochowa w Warszawie za wiersz „Walizka". Wyróżnienia w tej kategorii otrzymali **Natalia Paluszewska** z ZSP w Lutocinie (za całokształt) oraz **Kamil Sadowski** z SP im. Jana Pawła II w Zieluniu (za wiersz „Przyroda miłością").

W II kategorii (13-30 lat) jury wybierało spośród 63 nadesłanych zestawów wierszy. Pierwszą nagrodę przyznano **Annie Marii Kobylińskiej** z UW za całokształt, a drugą **Dominice Żochowskiej** z XI Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Reja w Warszawie, również za zestaw wierszy. Trzecie miejsce zajęła **Marianna Aniela Sokołowska-Ciszewska** z SP nr 41 im. Żołnierzy Armii Krajowej Grupy Bojowej „Krybar" z Warszawy, także za całokształt twórczości. Jury postanowiło przyznać cztery wyróżnienia: **Marii Mrzygłód** z SP nr 5 im. Józefa Wybickiego w Mińsku Mazowieckim za wiersz „Jesienny wieczór", **Amelii Marcinkiewicz** z LO im. Marii Dąbrowskiej w Żurominie za wiersz „Kamienie", **Jakubowi Spychale** z Żuromina za wiersz „Blitzkrieg" oraz **Andrzejowi Jagiełłowiczowi** z Warszawy za zestaw wierszy.

W uroczystości wręczenia nagród, zorganizowanej w Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu, wystąpili: Anna Thun (mezzosopran) i Tomasz Pawłowski (akompaniament) oraz Angelika Wójcicka (śpiew) i Igor Krajewski (akompaniament).

Spotkanie poprowadził Michał Korsak, prezes Związku Szlachty Polskiej.

Kuj

Fot. MMM w Bieżuniu

Laureaci i organizatorzy konkursu

KONKURS choinkowy

Święta już tuż-tuż, najwyższy czas zatroszczyć się o wyjątkowy wystrój naszych domów i mieszkań. Najważniejszym elementem dekoracji bożonarodzeniowych jest niewątpliwie choinka. Redakcja „TC" razem z firmą Rolbud przygotowała świąteczny quiz, w którym można wygrać piękne, zielone drzewko i dekoracje świąteczne.

1) Ile, według tradycji, powinno być potraw na świątecznym stole?
a) 10
b) 12
c) 24

2) Stojąc pod jakimi gałązkami należy się pocałować?
a) świerkowymi
b) jemioły
c) bukszpanu

3) Jak nazywa się wieczorna msza, odprawiana 24 grudnia?
a) Rezurekcja
b) Roraty
c) Pasterka

4) Ile czasu trwa adwent?
a) 40 dni
b) miesiąc
c) 4 tygodnie

5) Z jakiego kraju pochodzi tradycja ubierania choinki?
a) z Finlandii
b) z Niemiec
c) z Austrii

Z pośród poprawnych rozwiązań quizu wylosujemy trzy zwycięskie zgłoszenia

Odpowiedzi prosimy przesyłać do 13 grudnia na adres sekretariat@tc.ciechanow.com lub Tygodnik Ciechanowski, ul. Ściegiennego 2, 06 – 400 Ciechanów, podpisane imieniem i nazwiskiem oraz telefonem kontaktowym.

psb MRÓWKA RolBud

Rozwiązanie konkursu Mikołajkowego

Dziękujemy wszystkim dzieciom, które przesłały do nas piękne karty i życzenia świąteczne.

Nagrody ufundowane przez firmę SIGMA – MAX powędrują do Huberta i Szymona Chmielińskich, Amelii Tołodzieckiej oraz Laury Pikus. Gratulujemy i zapraszamy do redakcji TC po odbiór nagród!

Sigma-Max

Redakcja Tygodnika Ciechanowskiego

zaprasza swoich czytelników do konkursu

z nagrodami ufundowanymi przez firmę kosmetyczną

FARMASI

Co tydzień przygotujemy krótkie poradniki dotyczące pielęgnacji i urody oraz kolejne pytania. W każdym tygodniu spośród poprawnych zgłoszeń rozlosujemy 3 zwycięzców, do których powędrują specjalne zestawy kosmetyków. Zapraszamy do udziału w zabawie!

Podczas jesiennych i zimowych chłodów, podkład nie tylko wyrówna koloryt naszej skóry i zamaskuje przebarwienia, ale również otuli ją dodatkowym płaszczykiem. Chroni naszą cerę przed mrozem, wiatrem i wilgocią. Większość podkładów zawiera filtry UV, zapewniające dodatkową osłonę przed promieniowaniem słonecznym.

W pierwszej kolejności dobierzmy podkład do typu naszej cery. Suche potrzebują dodatkowego nawilżenia, zastosujmy podkłady lub kremy koloryzujące o lekkiej, musowej konsystencji. Cery tłuste i mieszane potrzebują kontroli nad wyświeceniem się skóry, tu wybierzmy podkłady matujące, które poradzą sobie z nadmiarem sebum.

Kolejne kryterium doboru to koloryt naszej skóry. Warto zastosować podkład o pól tonu jaśniejszy, cera będzie wyglądała młodziej, świeżo i bardziej naturalnie. Dobierając odpowiedni kolor skorzystajmy z próbek, przeciągamy próbkę od policzka, przez linię żuchwy aż na skórę szyi. Nakładając 3-4 kolory – wybierzmy ten, który jest najmniej widoczny i najlepiej komponuje się z naszą cerą. Unikniemy wtedy efektu „maski na twarzy". W przypadku cer „naczynkowych" dobierzmy podkłady specjalnie dostosowane do korygowania zaczerwienienia.

Zimą przygotujmy zdecydowanie jaśniejszy podkład niż latem. Dopełnieniem jest puder- dla mniej wprawionych w sztuce makijażu polecam puder transparentny, dostosuje się do każdego odcienia, da efekt satynowego wykończenia.

Pytanie konkursowe:

Jaki podkład skutecznie maskuje pękające naczynka i zaczerwienienia na twarzy:
a) Podkład w odcieniach różu
b) Podkład w odcieniach żółci i wanilii
c) Podkład w odcieniu beżu

Aby **wziąć udział w konkursie** należy przesłać do nas prawidłową odpowiedź. Zgłoszenie powinno zawierać również imię i nazwisko oraz telefon kontaktowy. Na odpowiedzi czekamy do 16 grudnia pod adresem **sekretariat@tc.ciechanow.com** lub **Tygodnik Ciechanowski, ul. Ściegiennego 2, 06 – 400 Ciechanów.**

Rozwiązanie konkursu z nr 49
Prawidłowa odpowiedź: c) kilka ton płatków róży
Robert Kraczkowski, Anna Ozdarska – Chalińska oraz Małgorzata Kołakowska.
Gratulujemy! Po odbiór nagród zapraszamy do redakcji Tygodnika Ciechanowskiego.

eprasa.pl 3cee46db82

Fundusze Europejskie
Polska Cyfrowa

Rzeczpospolita Polska

Unia Europejska
Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Drodzy Mieszkańcy Mławy

współczesny świat otwiera przed nami szereg nowych możliwości i daje do ręki przydatne narzędzia, które mają nam ułatwić codzienną pracę, nawiązywanie kontaktów oraz dostęp do rozrywki. Aby móc sprawnie i bezpiecznie poruszać się w globalnej sieci, a także uczyć tego nasze dzieci, musimy posiąść niezbędne umiejętności. Pozwolą one optymalnie wykorzystać dostępne w sieci zasoby, bez narażania się na czyhające zewsząd niebezpieczeństwa. Bardzo przydatne pod tym względem będą bezpłatne szkolenia na które Państwa zapraszam. Zachęcam do zapoznania się z proponowanymi tematami zajęć i wybrania jednego modułu, który najbardziej będzie odpowiadał Państwa potrzebom.
Życzę przyjemnych i efektywnych zajęć!

Sławomir Kowalewski
Burmistrz Miasta Mława

„Podniesienie kompetencji cyfrowych mieszkańców województwa mazowieckiego"

– BEZPŁATNE SZKOLENIA

Do uczestnictwa w projekcie przystąpić może każdy mieszkaniec województwa mazowieckiego, który ukończył 25. rok życia i który złoży dokumenty aplikacyjne do Biura Projektu mieszczącego się w Urzędzie Miasta Mława przy ul. 18 Stycznia 4, lok. 25 (czynne od pn-pt w godz.8:00-16:00).
Formularze zgłoszeniowe dostępne są:

- w wersji papierowej w Urzędzie Miasta Mława, ul. Stary Rynek 19 (w kancelarii urzędu) i w Biurze Projektu
- w formie elektronicznej na stronie internetowej Miasta Mława http://bip.mlawa.pl/projekt/podniesienie-kompetencji-cyfrowych-mieszkancow-wojewodztwa-mazowieckiego

Głównym miejscem szkoleń jest Miejski Dom Kultury w Mławie.

- Wszystkim uczestnikom podczas szkoleń zapewniamy wyżywienie.
- Uczestnicy otrzymają bezpłatnie pamięć USB (pendrive) z materiałami szkoleniowymi dostosowanymi do wybranego modułu szkoleń.

W ramach projektu planuje się łącznie 25 dwudniowych szkoleń dla 12 osobowych grup. Szkolenia prowadzone są na specjalnie zakupionych do tego celu laptopach. Po zakończeniu szkoleń, wspomniany sprzęt zostanie przekazany do podległych Miastu Mława szkół.

To nic nie kosztuje!
Wystarczy wypełnić dokumenty aplikacyjne i zapisać się na jeden z proponowanych poniżej terminów:

HARMONOGRAM SZKOLEŃ

Termin		Moduł	Miejsce	Godziny	Ilość grup
14-15.12.2019	Sobota - Niedziela	Tworzę własną stronę internetową (blog)	MDK	10.00-18.00	1 (12 os)
07-08.01.2020	Wtorek - Środa	Tworzę własną stronę internetową (blog)	MDK	8.00-16.00	2 (24 os)
13-14.01.2020	Poniedziałek-Wtorek	Moje finanse i transakcje w sieci Mój biznes w sieci	MDK MDK	8.00-16.00 8.00-16.00	1 (12 os) 1 (12 os)
18-19.01.2020	Sobota - Niedziela	Tworzę własną stronę internetową (blog) Moje finanse i transakcje w sieci	MDK MDK	10.00-18.00 10.00-18.00	1 (12 os) 1 (12 os)
20-21.01.2020	Poniedziałek-Wtorek	Działam w sieciach społecznościowych	MDK	8.00-16.00	2 (24 os)
25-26.01.2020	Sobota - Niedziela	Działam w sieciach internetowych Tworzę własną stronę internetową (blog)	MDK MDK	10.00-18.00 10.00-18.00	1 (12 os) 1 (12 os)
27-28.01.2020	Poniedziałek-Wtorek	Działam w sieciach społecznościowych Moje finanse i transakcje w sieci	MOPS MOPS	9.00-17.00 9.00-17.00	1 (12 os) 1 (12 os)
03-04.02.2020	Poniedziałek-Wtorek	Działam w sieciach społecznościowych Moje finanse i transakcje w sieci	MDK MDK	8.00-16.00 8.00-16.00	1 (12 os) 1 (12 os)
10-11.02.2020	Poniedziałek-Wtorek	Kultura w sieci Działam w sieciach społecznościowych	MDK MDK	8.00-16.00 8.00-16.00	1 (12 os) 1 (12 os)
17-18.02.2020	Poniedziałek-Wtorek	Tworzę własną stronę internetową (blog)	UMM	08.00-16.00	1 (12 os)
19-20.02.2020	Środa-Czwartek	Mój biznes w sieci	UMM	8.00-16.00	1 (12 os)
24-25.02.2020	Poniedziałek-Wtorek	Rodzic w Internecie	UMM	08.00-16.00	1 (12 os)

Dodatkowe informacje i wstępne zgłoszenia przyjmowane są pod nr tel. 023 654 33 82 w. 512

Całkowita wartość projektu – **149 986,20 PLN**
w tym dofinansowanie:
- ze środków UE – **128 208,19 PLN**
- ze środków z Budżetu Państwa – **21 778,01 PLN**

REKLAMA W TYGODNIKU **10 grudnia 2019 r.**

eprasa.pl 3cee46db82

RZUĆ PALENIE!!
Jednorazowy zabieg antynikotynowy, antyalkoholowy
TERAPIA ODCHUDZAJĄCA
Blokowanie uczucia głodu
TESTY ALERGICZNE
POKARMOWE I WZIEWNE
IDENTYFIKACYJNE
pasożyty, bakterie, metale i pestycydy
www.bicom-med.pl
tel. 502 895 455
Ciechanów, ul. Wyzwolenia 20

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

OGŁOSZENIE

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko – Własnościowej w Działdowie, ul. Nidzicka 17

tel. (023) 697-97-92, (023) 697-99-01, fax (023) 697-97-92

ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę i montaż nowych wodomierzy w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych będących w zasobach SML-W w Działdowie.

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotu przetargu określa SIWZ, którą należy odebrać w SML-W, ul. Nidzicka 17 lub pobrać ze strony internetowej – www.smlw-dzialdowo.pl, zakładka Ogłoszenia i przetargi. Oferty w zaklejonych kopertach, z dopiskiem **„Oferta – dostawa i montaż wodomierzy"** należy składać do dnia **24.12.2019 r. do godz. 10.00** w sekretariacie Spółdzielni.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 24.12.2019 r. o godz. 10.30 w Sali Konferencyjnej w Spółdzielni.
Oferenci przystępujący do przetargu muszą spełniać warunki określone w specyfikacji.
Wysokość wadium oraz warunki jego zwrotu lub utraty określono w SIWZ.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert oraz odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Zarząd Spółdzielni
Działdowo, dnia 10.12.2019 r.

POGOTOWIE KANALIZACYJNE
Zakres usług:
- udrażnianie kanalizacji ciśnieniowo WUKO, mechanicznie
- wideo monitoring kanalizacji
- usługi świadczymy dla budynków Użyteczności Publicznej
- budynki Wspólnot Mieszkaniowych
- zakłady produkcyjne, myjnie samochodowe, klienci indywidualni

Na rynku działamy od 2005 roku.
Tel. 602 872 248
FCP-326

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-1581/19

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-1607/19

Projekty budowlane: hale stalowe, budynki handlowo - usługowe, budynki dla rolnictwa i przemysłu, budynki jedno i wielorodzinne, pełna obsługa z formalnościami. Tel. 607 147 537
59248-IP1598

Dom za 160 000 zł.
Wejdź na: zbudujemy-dom.pl, 515 908 871
fcp-3

Adaptacja poddaszy, glazura, wykończenia wnętrz pod klucz - tanio, szybko, solidnie. 508 342 010
59248-IP1614

Balustardy nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0159/19

LEKARSKIE

Psychoterapia. 511 55 240
PC-03065/19

Agnieszka Rynkowska - psycholog, psychotraumatolog, terapeuta EMDR.
Tel. 504 034 239
fcp-1

Medycyna naturalna, wróżenie. 602 842 374
PC-02962/19

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Forda Fusin 1,4 benzyna, 2007 rok. 502 275 867
PC-02984/19

Kupię 125, 126, Poloneza, Syrenę, Warszawę. 797 126 742
PC-02987/19

Kupię części do 125, 126, Poloneza, Syreny. 797 126 742
PC-02988/19

Autokasacja.
604 534 590
FC-1280/19

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
BEZPŁATNE PRZEGLĄDY STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

Kupię camping Niewiadów i auta z PRL. Tel. 509 267 655
59248-I335

KUPIĘ KAŻDE AUTO SPRAWNE I USZKODZONE, NA ZŁOM.
TEL. 516 375 775
59248-BLT338

Skup samochodów.
513 552 226
FA-2

Auto-złomowanie - osobowe, dostawcze, ciężarowe. Odbiór z miejsca. Zaświadczenia do wydziału komunikacji.
668 939 875
FA-8

Skup aut za gotówkę. 793 225 912
59248-MT327

Sprzedam Toyotę Carina, gaz. 23 672 81 26
PC-03064/19

olej napędowy, olej opałowy z dostawą
Tel: 501 680 623

§ Nieodpłatna Pomoc Prawna
Starosta ciechanowski zaprasza wszystkich chętnych
do korzystania z nieodpłatnej pomocy prawnej świadczonej w czterech punktach pomocy prawnej na terenie powiatu ciechanowskiego.
Zasady korzystania z pomocy oraz lista jednostek świadczących inne nieodpłatne poradnictwo dostępne są w punktach pomocy prawnej oraz na stronach internetowych pod adresami:
stciechanow.bip.org.pl/?tree=708,Nieodp%C5%82atna%20pomoc%20prawna
www.ciechanow.powiat.pl/pl/pierwszapomocprawna
Pierwszy link kopiuje się w ten sposób (dostępny jest na bip starostwa w zakładce nieodpłatna pomoc prawna).

TETKOWSKI I PARTNERZY
KANCELARIA PRAWNICZA
KANCELARIA PRAWNICZA TETKOWSKI I PARTNERZY
informuje, że
prowadzi sprawy kredytów frankowych w związku z wyrokiem TSUE
Plac Kościuszki 5 w Ciechanowie
tel. 502 665 260,
email: kancelaria@tetkowski.com.pl

Sprzedam samochód osobowy Saab 1,9 D, 2006. 515 521 786
PC-03041/19

Passata kombi 1,9 TDI, 2004. 608 347 017
PC-03034/19

Sprzedam Audi A3 uszkodzone. 692 388 139
PC-03017/19

Sprzedam Citroena C5 2,0 HDI, 2015, sedan. 505 318 134
PC-03024/19

Sprzedam Peugeota 3008 1,6 HDI, 2012. 505 318 134
PC-03025/19

Sprzedam Toyotę Avensis 2,0 D4D, 2009, sedan. 505 318 134
PC-03026/19

Sprzedam VW Touran 1,9 TDI, 2008 rok. 603 787 332
FE-165

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam działkę 1,5 ha, zabudowania nadające się na każdą działalność, przy trasie Warszawa-Gdańsk. 601 639 947
RM-454

Sprzedam działki koło Szelkowa. Tel. 666 052 261
Mak-196

Sprzedam kawalerkę w centrum Mławy. 510 098 468
RM-450

Wynajmę kawalerkę w Mławie. 601 187 504
RM-451

Wynajmę lokal po fryzjerce, Mława, ul. Reymonta 9. 507 213 614
RM-452

Sprzedam działkę budowlaną, Władysławowo. 515 130 702
PC-03019/19

Sprzedam dom z garażem murowanym na działce o pow. 738 m² w dobrym punkcie Ciechanowa. 509 590 124
PC-03021/19

Sprzedam dom, budynek gospodarczy w Ojrzeniu. 602 877 562
PC-03036/19

Do wynajęcia mieszkanie dla jednego pracownika. 602 691 641
FC-1605/19

Do wynajęcia plac parkingowy, warsztat-pojazdy ciężarowe TIR + zaplecze, pokoje biurowe. 600 053 191
FC-1629/19

Sprzedam dom, centrum Ciechanowa, działka 520 m². 510 833 316
PC-03043/19

Sprzedam działkę budowlaną 15 a na Krubinie. 888 539 126
PC-03044/19

Do wynajęcia 2-pokojowe mieszkanie. 664 305 507
PC-03050/19

Do sprzedania połówka bliźniaka, powierzchnia około 100 m². Do domu przynależą działki rolne o pow. 1 ha. Cena 250 000 zł, do negocjacji. Więcej informacji pod nr 500 700 324
59248-MCT397

Kupię nieruchomość, magazyn lub działkę pod działalność. 664 055 742
59248-Z610

Sprzedam uzbrojone działki budowlane w Niestumiu. 606 898 054
59248-M1049

Działki, Mława, 30 zł/m². 506 230 891
RM-355

Sprzedam mieszkanie M-5 72 m², parter, Glinojeck. 502 842 333
59248-IP1597

Sprzedam siedlisko, gm. Winnica. Tel. 693 777 904
FN-379

Wynajmę lokal usługowo-handlowy 40 m², Mława, Osiedle Młodych. 500 224 235
RM-439

Działki budowlane. 504 285 646
PC-02611/19

Sprzedam śliczne działki, media, zezwolenie na budowę. 601 954 943
PC-02743/19

Mieszkanie. 881 406 640
PC-02935/19

Sprzedam działki, Sońsk. 660 528 598
PC-02937/19

Zatrudnię kierowcę C+E, kółka Polska-Grecja-Polska.
Wymagane minimum 5 letnie udokumentowane doświadczenie.
Naczepa firana, wynagrodzenie do ustalenia indywidualnie. Firma z okolic Mławy.
Tel. 501 607 692
FCP-200

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski
KÄRCHER
kränzle
OFERUJEMY:
- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220
FC-702

eprasa.pl 3cee46db82

Zakład przerobu kamienia budowlanego Z.P.H.U. Ciemiewscy S.C. z Regimina

https://kamienienamiare.pl/

specjalizujący się w produkcji elementów z kamienia naturalnego i jego konglomeratów dla branży budowlanej tj.: parapetów, schodów, blatów, posadzek, wyrobów małej architektury

Zatrudni pracowników w najnowocześniejszym w branży zakładzie produkcyjnym na stanowiska:

Operator centrum i piły CNC

OBOWIĄZKI:
- Obsługa maszyn i urządzeń produkcyjnych
- Monitorowanie poprawności procesu produkcyjnego
- Monitorowanie pracy maszyn i urządzeń w procesie produkcyjnym
- Obsługa komputera - w zakresie obsługi maszyn (lub do przeszkolenia)

WYMAGANIA:
- Mile widziane doświadczenie w obsłudze maszyn
- Podstawy znajomości Icam/AutoCad
- Umiejętność pracy w zespole
- Punktualność, dokładność

Pomocnik utrzymania ruchu linii produkcyjnej

OBOWIĄZKI:
- Obsługa maszyn i urządzeń produkcyjnych
- Monitorowanie poprawności pracy maszyn i urządzeń produkcyjnych
- Konserwacja i bieżące naprawy

WYMAGANIA:
- Mile widziane doświadczenie/chęci przy obsłudze maszyn
- Umiejętność pracy w zespole, punktualność, dokładność
- Podstawy znajomości obsługi komputera

Pracownik utrzymania ruchu linii produkcyjnej oraz kontroli jakości

OBOWIĄZKI:
- Przygotowanie elementów oraz obróbka ręczna
- Obsługa maszyn i urządzeń produkcyjnych
- Konserwacja i bieżące naprawy

WYMAGANIA:
- Mile widziane doświadczenie (możliwość przyuczenia)
- Umiejętność pracy w zespole punktualność, dokładność

Pracownicy biurowi i wsparcia produkcji

Dwie osoby do pracy w biurze oraz do pracy w biurze i dostawy (prawa jazdy kat. B i doświadczenie)

OBOWIĄZKI:
- Dostawca i przedstawiciel handlowy
- Obsługa klienta i bieżące prace biurowe
- Fakturowanie itp.

WYMAGANIA:
- Mile widziane doświadczenie (możliwość przyuczenia)
- Umiejętność pracy w zespole, punktualność, dokładność

OFERUJEMY:
- **Stabilną pracę w dynamicznie rozwijającej cię firmie,**
- **Zatrudnienie na umowę o pracę,**
- **Praca stała - całoroczna.**

Cv z prosimy o przesyłanie na mail: **ciemiewscy@gmail.com** lub osobiście w siedzibie firmy po wcześniejszym umówieniu

Zgodnie z art. 13 ROODO, dane osobowe przetwarzane są w celu prowadzenia obecnego procesu rekrutacji i przechowywane będą przez 3 miesiące od dnia publikacji

Wynajmę lokal 35 m² po salonie fryzjerskim, Ojrzeń. 502 057 944
FC-1574/19

Sprzedam posesję. 572 747 533
PC-02982/19

Sprzedam działkę 0,50 ha, Rutki Głowice. 516 764 809
PC-02951/19

PRACA

Kierowcę C+E. 604 414 197
FC-1539/19

Zatrudnię do prac budowlanych i do posadzek. 606 398 360
PC-02940/19

Zatrudnię cieśli szalunkowych, zbrojarzy i pomocników. Dobre zarobki. 509 032 407
PC-02980/19

Kurs - pracownik ochrony. 607 989 155
FC-1577/19

Zatrudnię pracowników ogólno-budowlanych i pomocników. 509 923 398
FC-1582/19

Zatrudnię kierowcę C+E, transport międzynarodowy. 668 805 173
FC-1588/19

Zatrudnię kierowców kat. C+E na kraj oraz w ruchu międzynarodowym na trasach Polska-Unia Europejska-Polska, mechanika do samochodów ciężarowych i naczep. Wysokie zarobki. 698 029 757
FC-1589/19

Zatrudnię w gospodarstwie, praca przy bydle. Grudusk, 512 128 207
PC-02985/19

Zatrudnię do pracy w gospodarstwie. 694 100 634
PC-02990/19

Kancelaria Radcy Prawnego Ewa Grabowska przyjmie do pracy aplikanta radcowskiego. Praca Maków Mazowiecki-Ciechanów. Tel. 600 270 534, grabowski.kancelaria@wp.pl
FC-1520/19

Zatrudnię w gospodarstwie. 797 276 601
PC-02883/19

Przyjmę do pracy brukarzy i pomocników. 608 164 160, 797 684 015
RM-448

Zatrudnię kierowcę C E. Tel. 604 059 891
59248-FR218

Zatrudnię pracownika w gospodarstwie rolnym. Dobre warunki pracy. 505 076 073, 23 611 91 73
FP-70

Zatrudnię ekspedientkę do pracy w sklepie spożywczym, Mława, ul. Rynkowa. 500 224 235
RM-437

Nowy Gołymin 15, 06-420 Gołymin Ośrodek instalgol.pl

BETON TOWAROWY

Instal GOŁ

609 245 209 / 606 559 042

Szamba Betonowe

Producent - Montaż - Dostawa

- Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków
- Instalacje Wodno - Kanalizacyjne
- ROBOTY ZIEMNE

Zatrudnię ekspedientkę do pracy w sklepie spożywczym, Mława, Osiedle Młodych. 500 224 235
RM-438

Praca w tartaku, stolarni, gmina Gzy. Tel. 796 756 835
59248-ALT180

Zatrudnię osobę do rozbioru mięsa w masarni. Tel. 600 914 446, 600 914 464
59248-GP398

Zatrudnię w gospodarstwie, zakwaterowanie, wyżywienie. 500 270 610
FP-68

Przyjmę do pracy w gospodarstwie. 608 209 613
FE-164

ROLNICZE

Skupujemy bydło pourazowe. Ubój w gospodarstwie. 23 671 72 08, 507 132 860, 606 451 837
fcp-db

Sprzedam byczki. 503 730 871
FE-166

Sprzedam bele słomy ze stodoły, Koźniewo. 505 454 566
FE-162

Sprzedam jałówkę cielną na marca. 784 497 808
FE-163

SKUP
- ZŁOMU,
- METALI KOLOROWYCH
- AKUMULATORÓW

CIECHANÓW, UL. TOWAROWA 1

Sprzedam dwie jałówki cielne. 505 565 085
RM-453

Sprzedam belarkę Warfama Polmot, siewnik Poznaniak 3, chwytak do bel Euro. Tel. 666 052 261
Mak-197

Sprzedam przyczepę, rozrzutnik, pługi, dwukółkę, zgrabiarkę, brony, agregaty, siewnik, opryskiwacz, kopaczkę, siewkę, ciągnik T-25. 660 744 936
Mak-198

Sprzedam widły do przewozu paszy na podnośnik do ciągnika. 500 523 104
Mak-199

Sprzedam byczki - 12 szt., waga 250-400 kg. 501 201 523
RM-449

Prasę Case RBX 344, 2009 rok, owijarkę Sipma, I właściciel. 608 613 128
Mak-200

Sprzedam słomę w belach. 519 342 690
PC-03042/19

Sprzedam las. 606 318 396
PC-03038/19

Sucha słoma i siano. 514 217 177
PC-03040/19

Sprzedam kombajn John Deere 1450 CWSII, 2009, słomę w belach, przyczepę do słomy (tandem), zbiornik 4500 l, ziemię 2 ha w centrum Gruduska. 511 733 111
PC-03022/19

Sprzedam schładzalnik do mleka 2500 l, mało używany. 509 160 315
FC-1596/19

Bezpieczna pożyczka EKSPRESOWA
BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI
POŻYCZAMY NAWET DO 5000 ZŁ
GOTÓWKA W 1 DZIEŃ
WYSTARCZY DOWÓD
797-705-110
*koszt połączenia wg taryfy operatora

Sprzedam sianokiszonkę w belach. 511 057 178
PC-03027/19

Sprzedam kopaczkę do ziemniaków. 600 972 209
PC-03028/19

Sprzedam opony 900x20, przyczepę zbierającą TO-10, kabinę do C-330. 514 395 386
PC-03047/19

Sprzedam ciągnik MF-255. 503 740 656
PC-03048/19

Sprzedam suchą słomę, siewnik do buraków. 519 390 481
PC-03049/19

Sprzedam byczki i jałoszki. 606 384 911
PC-03053/19

Sprzedam ziemię rolną w gm. Gzy składającą się z dwóch działek: 3,08 ha, Gotardy i 1,18 ha, Ostaszewo Pańki. 501 716 189
PC-03055/19

Sprzedam siano w belach i słomę. 608 811 650
PC-03056/19

Sprzedam 100 kul słomy. 518 150 682
PC-03057/19

Sprzedaż sprowadzonych ciągników. 602 191 777
FC-1616/19

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-1609/19

Sprzedam 1014 z Turem, pług 5. 600 653 725
PC-03060/19

Pług, talerzówka, prasa. 789 049 606
PC-03062/19

Sprzedam Ursusa 1234, Fend 308 z Turem, ładowarkę JCB. 535 816 080
PC-03066/19

Sprzedam słomę, siano, kiszonkę. 692 350 269
PC-03067/19

Sprzedam ciągnik rolniczy Renault 9034. 600 972 209
PC-03031/19

Sprzedam obornik. 512 004 120
PC-03071/19

Kupię ciągniki rolnicze. 507 771 711
59248-BLT333

Naprawa silników ciągnikowych i skrzyni biegów. 513 574 201
59248-IP1609

Sprzedam marchew odpadową. 605 068 595
59248-PK1094

eprasa.pl 3cee46db82

elbitmed

SPECJALISTYCZNE PORADNIE MEDYCZNE
CIECHANÓW ul.STRAŻACKA 7

ZAPRASZA DO PORADNI:
chirurgii ogólnej i onkologicznej medycyny pracy urologicznej
pracowni endoskopowej (kolonoskopia, gastroskopia)
odżywniania i mikroodżywiania

JUŻ WKRÓTCE OTWARCIE PORADNI:
kardiologicznej ginekologicznej pulmonologicznej
reumatologicznej pracowni USG (badania diagnostyczne ,biopsje)

rejestracja codziennie w godz.15.00-20.00 tel.672 35 30, 672 35 31

Metal tech '81
S. PIASECKI I SYNOWIE

GRUPA
METALTECH
– wiodący producent wyrobów metalowych, poszukuje kandydatów do pracy na stanowisku:

MISTRZ PRODUKCJI

- NA WYDZIALE CYNKOWNII
- NA WYDZIALE SPAWALNI

Wymagania na stanowisku:
- Wykształcenie minimum średnie
- Znajomość rysunku technicznego maszynowego i produkcji
- Doświadczenie w zarządzaniu zespołem, samodzielność, dyspozycyjność

Wybranej osobie oferujemy stabilne warunki zatrudnienia, atrakcyjne wynagrodzenie.
CV oraz list motywacyjny prosimy przesyłać na adres e-mail:

rekrutacja@metaltech.pl
lub pocztą:
METALTECH
ul. Niechodzka 13, 06-400 Ciechanów

Prosimy o dopisanie jednej z następujących klauzul:
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Grupę METALTECH, w celu i zakresie niezbędnym do prowadzenia rekrutacji na aplikowane przeze mnie stanowisko".
lub
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Grupę METALTECH, w celu i zakresie niezbędnym do prowadzenia rekrutacji na aplikowane przeze mnie stanowisko oraz na potrzeby przyszłych rekrutacji prowadzonych przez Grupę.".

Firma zastrzega sobie prawo odpowiedzi tylko na wybrane oferty

FCP-269

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy
(wszystkie)
oraz młode bydło.
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737
FN-37

Garaże blaszane wzmocnione
Dowóz, montaż **gratis!**
- Kojce dla psów
- Bramy garażowe
- Wiaty,
- Hale.

Producent: 23 6803201, 29 6408203, 69 6753588 www.robstal.pl

ROLNICZE

Kupię ciągniki rolnicze, maszyny rolnicze. 517 574 412
RM-407

SKUP BYDŁA. MARZEC SEBASTIAN, 518 868 373
59248-FR216

Sprzedam wysłodki buraczane z Glinojecka. Tel. 604 059 891
59248-FR217

Sprzedam ciągnik C-360 i ładowacz Troll. Tel. 695 695 208
FN-362

Sprzedam przetrząsarkę do siana. 504 639 427
RM-426

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 798 386 346
RM-432

Skup zbóż. "Ferm-Pasz", 09-130 Baboszewo. Z odbiorem 25 t.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1475/19

Kredyty dla rolników. 511 818 944, 504 380 129
59248-C161

Melasa dla bydła 1000 kg. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1475/19

Śruty: sojowa, rzepakowa, słonecznikowa. Big/bag, workowane. Dostawa i rozładunek.
23 661 18 93, 789 333 677
FC-1475/19

Nawozy - azotowe, fosforowe, wieloskładniki, inne. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1475/19

Otręby pszenne, jęczmienne, workowane. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 10 13, 789 333 677
FC-1475/19

Wysłodki toffi oraz niemelasowane. Dostawa i rozładunek.
Tel. 661 18 93, 789 333 677
FC-1475/19

Sprzedam jałówki cielne hodowlane. 786 844 174 wieczorem
RM-442

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką
Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526
FC-1360

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
BAB-POL
tel. 23 671 72 08
507 132 860
płatność 3 dni lub gotówka
Zygmuntowo k/Ciechanowa
wyrejestrowanie

Odbiór tuczników
Strefa niebieska i inne.
Ciechanów.
Tel. 508 317 800
FC-1541

Profesjonalna korekcja racic
Tel. 698 723 520
FC-1154/19

SKUP BYDŁA
- płatność gotówką
- odbiór z gospodarstwa
- wyrejestrowanie

Firma od 30 lat na rynku
PHU **RAWA** SP.J.
tel. 882 029 999

AR-POL
Skup trzody i bydła
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441
FC-1253

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR-POL
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312
FC-479

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)
Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski, 509 102 856
FC-771

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

Kukurydza sucha. 696 039 619
59248-MCT401

Schładzalniki 150-6000 l, dojarki, hale udojowe - sprzedaż, montaż, zamiana, siewniki, rozsiewacze, przetrząsarki. Tel. 23 693 07 56, 604 554 034
FN-289

Sprzedam buhajki 150-300 kg. 605 063 800
RM-436

Sprzedam siano i sianokiszonkę. Tel. 733 641 274
FN-371

Sprzedam siano, słomę w belach. Tel. 607 580 814
FN-372

Sprzedam słomę - kostka. Tel. 662 081 542
FN-373

Sprzedam rozrzutnik obornika dwuosiowy, stan bardzo dobry, kultywator, szer. 2,80, bronę 5. 728 116 181
RM-443

Sprzedam marchew paszową. Tel. 514 138 046
FN-374

Sprzedam pług 4-skibowy. 515 717 573
RM-446

Sprzedam jałówki cielne HF. 663 866 446
RM-447

Sprzedam ziemniaki paszowe. Tel. 514 138 046
FN-380

Sprzedam ciągnik C-360, C-385 z pługiem, słomę w belach. Tel. 690 156 355
FN-381

Sprzedam kombajn ziemniaczany Anna I. Tel. 666 052 261
Mak-195

Sprzedam agregat dojarki konwiowej Alfa Laval. Tel. 514 433 609
FN-377

Sprzedam Zetora 72/11. Tel. 23 694 01 44
FN-376

MAXVET PLUS
Autoryzowany dealer
DeLaval
512 689 095
- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

FC-903

SPRZEDAŻ PRZYCZEP SAMOCHODOWYCH
Fortez
Pęchcin ul. Wrzosowa 1, 06-400 Ciechanów
www.fortez.pl
509 161 372

eprasa.pl 3cee46db82

Portret 40-latka, czyli robimy swoje

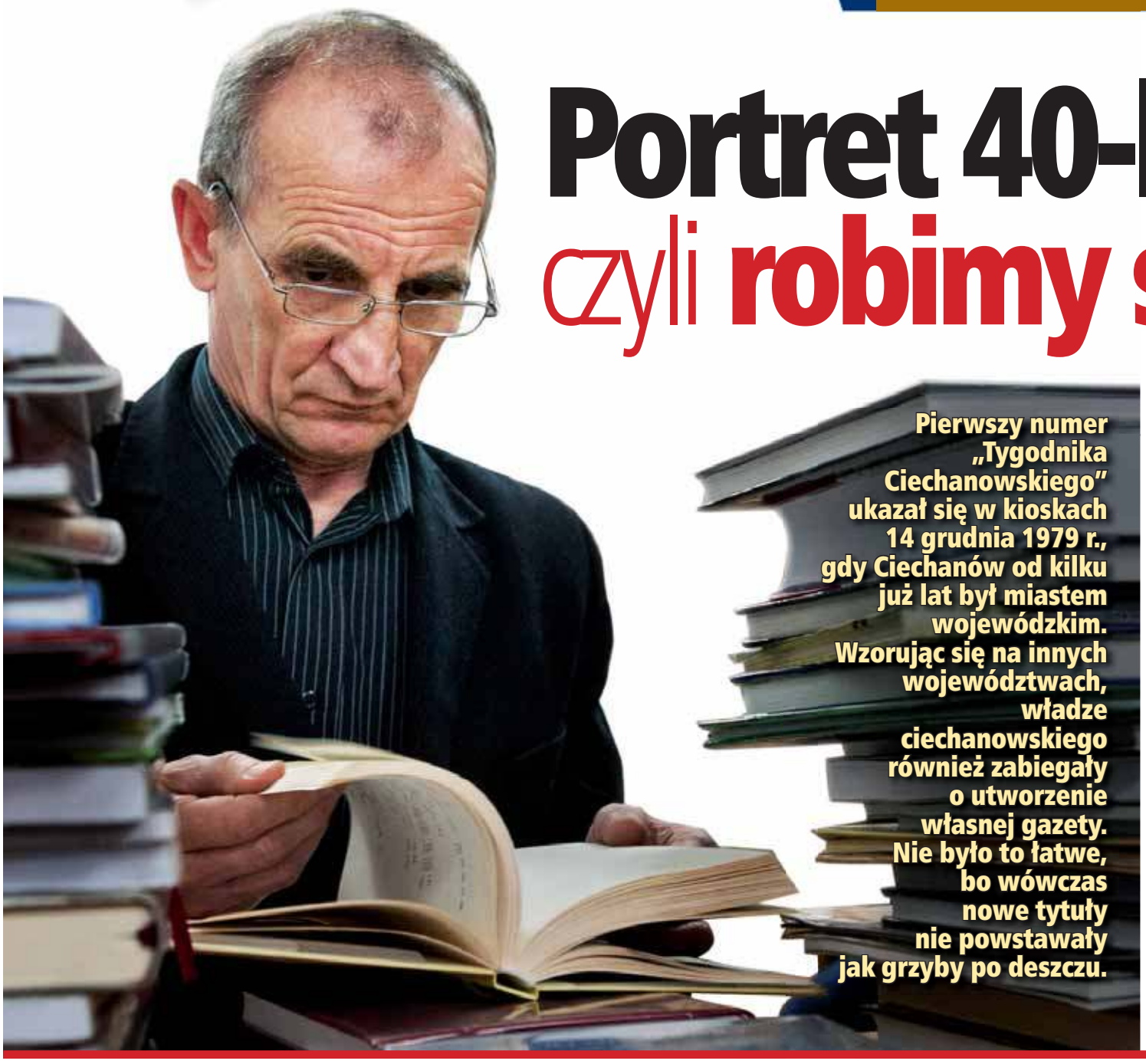

Pierwszy numer „Tygodnika Ciechanowskiego" ukazał się w kioskach 14 grudnia 1979 r., gdy Ciechanów od kilku już lat był miastem wojewódzkim. Wzorując się na innych województwach, władze ciechanowskiego również zabiegały o utworzenie własnej gazety. Nie było to łatwe, bo wówczas nowe tytuły nie powstawały jak grzyby po deszczu.

W tym czasie w Warszawie wychodziła codzienna gazeta regionalna „Trybuna Mazowiecka". Przy jej pomocy udało się powołać nowy tygodnik w Ciechanowie. Najpierw był to skromny, 8-stronicowy dodatek do piątkowego wydania „Trybuny Mazowieckiej". Przygotowujący go zespół skompletowany został z młodych ludzi, głównie absolwentów Wydziału Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Po trzech latach ukazał się pierwszy samodzielny numer, od początku do końca zredagowany i przygotowany w redakcji w Ciechanowie, wydrukowany na maszynach offsetowych Ciechanowskich Zakładów Graficznych przez ciechanowskich drukarzy.

Tak rodziły się nad Łydynią dwa poważne środowiska zawodowe: dziennikarskie i drukarskie. Redakcją kierowali kolejno Zbigniew Ptasiewicz, Stefan Żagiel, Wiesław Szymański i Ryszard Marut.

Z biegiem tygodni i lat pismo, jak dobre wino, nabierało smaku, przejrzystości i mocy. Zmieniało swoją szatę graficzną i format, ale przede wszystkim rozwijało się i wzbogacało merytorycznie. Tak jak rozwijali się i doskonalili swój warsztat dziennikarze. Przez całe lata 80. gazeta była akceptowana, chętnie kupowana, osiągała wysokie nakłady.

Dokończenie na str. 4

Żadna gazeta nie może istnieć bez czytelników. To oni najpierw, razem z zespołem redakcyjnym, są sprawcami jej powstania, potem decydują o jej obliczu, rozwoju, sukcesie. Wiemy o tym, bo doświadczamy tego od 40 lat.

Każde pismo szczyci się swoimi czytelnikami.

Ale nieczęsto spotyka się takich, jakich ma „Tygodnik Ciechanowski". Jesteśmy wdzięczni, że jesteście z nami już tak długo. I że ciągle chcecie poprzez informacje, komentarze i reportaże przygotowywane przez naszych dziennikarzy dowiadywać się, czym żyje nasz region, wasze miasto, gmina, osiedle. Zostańcie z nami jak najdłużej - w zdrowiu, pomyślności i ciągłej ciekawości świata.

Zaglądajcie w te strony!

Z szacunkiem
Zespół redakcyjny

Rys. Jacek Frankowski

eprasa.pl 3cee46db82

Z „Tygodnikiem" przez życie

Rozmowa z Szymonem Stefańskim, mieszkańcem Proszkowa (gm. Szreńsk), wiernym czytelnikiem „Tygodnika Ciechanowskiego"

Fot. autor

*** Wiem, że nadal nie rozstajesz się z „Tygodnikiem Ciechanowskim".**

- Czytam go od samego początku, czyli już 40 lat. Bez przerwy.

*** Dziękuję.**

- Mam nawet te pierwsze numery, które były dodatkiem do „Trybuny Mazowieckiej". Takie cienkie w czarno-białej szacie. Zachowałem także wydania „Tygodnika" z późniejszych lat. Leżą poukładane według roczników.

*** Wyjątkowe przywiązanie do tytułu?**

- To też. Po prostu lubię czytać. Dawniej kupowałem dużo różnych gazet, również dzienników, dzisiaj już mniej. „Tygodnik" jest dla mnie źródłem informacji o regionie, także o najbliższej okolicy.

*** Jakieś nasze teksty szczególnie utkwiły ci w pamięci?**

- Chyba najbardziej te, które mówiły o pożarze w 1984 r. na obozie harcerskim w Modlinie, w którym zginęło siedem ciechanowskich nauczycielek - instruktorek. Szeroko opisywaliście tę tragedię. Uczestniczyłem w pogrzebie ofiar…

*** Wśród nich byli twoi bliscy czy znajomi?**

- Nie. Ten dramat do tego stopnia mnie poruszył, że z kolegą pojechaliśmy do Ciechanowa na pogrzeb.

*** Zdaje się, że wygrałeś mnóstwo nagród za rozwiązywanie krzyżówek i konkursów prasowych.**

- Wygrałem już dużo książek i dwa telewizory, ale najwięcej pieniędzy. Największą nagrodą była jednak 14-dniowa wycieczka na Ukrainę, którą dostałem za udział w waszym konkursie. Zwiedzałem historyczne miasta: Lwów, Chmielnicki, Zbaraż, Kijów. Niezapomniane przeżycie.

*** Prasa dała ci więc zarobić?**

- Skądże! Nie wiem, czy wpływy pokrywały wydatki. Pamiętaj, że gazety kosztują.

*** Rozrywka na długie zimowe wieczory?**

- Nie znoszę bezczynności, muszę stale czymś się zajmować – choćby krzyżówkami.

*** Dzisiaj rozwiązania konkursów wysyła się esemesem (2,46 zł plus VAT).**

- Nie tylko. Wysyłam również tradycyjną pocztą.

*** Roboty we własnym gospodarstwie rolnym na ogół nigdy nie brakuje. Znajdowałeś czas na lekturę i konkursy?**

- Dawniej ludzie na wsi – mimo że brakowało maszyn – mieli więcej wolnego czasu niż dzisiaj. Wtedy bowiem były tylko dwa programy telewizyjne, a nie kilkaset, jak teraz. Bywało, że po pracy w polu z kolegami kopaliśmy piłkę do jedenastej w nocy. Przy świetle księżyca.

*** Zasiliłeś także naszą redakcyjną drużynę piłkarską.**

- Gdy byłem członkiem Społecznej Rady Redakcyjnej, zostałem powołany do kadry „Tygodnika". Pamiętam, że mecz był rozgrywany w Pułtusku.

*** W ostatnich kilkudziesięciu latach media – na skutek przemian politycznych i rozwoju informatyki – przeszły gruntowną metamorfozę. Na lepsze?**

- Uważam, że trzymacie formę.

*** Nie sądzę, że w „Tygodniku" wszystko ci się podoba.**

- Gdyby w nim mi się coś nie podobało, tobym go nie kupował. W „Tygodniku" jest w zasadzie to, czego od niego oczekuję. Mam na myśli artykuły problemowe na temat bieżących spraw i historii, sport (również szreński) czy kronikę policyjną. Ostatnio pisaliście o wypadku drogowym w niedalekim Głużku, gdzie zginął 18-letni kierowca. Takie wydarzenia zawsze odbijają się głośnym echem w społeczeństwie lokalnym. Aha, zwracam też uwagę na wasze komentarze, czytam m.in. felietony twego szefa Ryszarda Maruta, które nierzadko dotyczą polityki krajowej.

*** Bardziej interesuje nas polityka lokalna.**

- To dobrze. Opisujecie to, co się dzieje w samorządach terytorialnych, czyli to, czego nie znajdujemy w mediach ogólnopolskich.

*** Proszę o krytyczną ocenę.**

- No, za dużo zamieszczacie reklam, choć wiem, że dzięki nim gazeta trwa. Poza tym wydaje się, iż powinniście wrócić do cyklu pt. „Spotkanie z gminą".

*** Twoim zdaniem prasa papierowa i w ogóle słowo drukowane ma przyszłość?**

- Ma. Zwłaszcza osoby w starszym wieku, nieobeznane z techniką elektroniczną, będą sięgać właśnie po gazetę drukowaną. Czytając ją, można się nawet zdrzemnąć i po przebudzeniu wrócić do lektury.

*** Od jakiegoś czasu nie słyszy się o Szymonie Stefańskim w Szreńsku. Co się stało?**

- Byłem radnym, a nawet przewodniczącym Rady Gminy (2010-2014). Rok temu już nie uzyskałem mandatu. Nasza gmina budowała kosztowną halę sportową w Szreńsku, w konsekwencji na inwestycje w wioskach nie starczało pieniędzy. W Proszkowie nadal nie ma świetlicy. Stary budynek, w którym się ona mieściła, został rozebrany, miał powstać nowy, ale ten zamiar ciągle czeka na realizację. Być może zapłaciłem cenę za udział w gminnej polityce.

*** Ale sołtys chyba nie musi uprawiać polityki.**

- Sołtysem byłem przez 14 lat (1984-1998). Dawniej to był ktoś, niestety stracił rangę.

*** Widzę, że jednak Proszkowo zmienia się na lepsze (nowe domy). Szkoda, że podupada wasza szkoła.**

- To nie tylko nasz problem – w niejednej wsi ubywa dzieci i dorosłych. Za to mamy dość duży zakład, tartak, który zatrudnia jakieś 20 osób. To ważne, że ludzie na miejscu mają pracę.

Rozmawiał K.J.

Stanisław Nawrocki, nauczyciel, ludowy poeta i niewątpliwie społecznik. Był również pasjonatem prasy. Korespondował z wieloma tytułami, także z „Tygodnikiem Ciechanowskim". Prywatnie – ukochany dziadek i przyjaciel.

Pro memoria. Wspomnienie korespondenta

Moja podróż

Kiedy byłam małą dziewczynką, bardzo lubiłam przyjeżdżać do moich dziadków, do starego domu ze skrzypiącą podłogą i żeliwnym piecem, gdzie skwierczały wesoło podpłomyki i krążki ziemniaków. Lubiłam długie spacery po lesie i wiedzę na temat fauny i flory przekazywaną przez dziadka.

Wbiegałam do pachnącego minionymi latami domu, gdzie babcia, jak zwykle, przyrządzała posiłki, a dziadek, w pokoju obok, siedział w swoim ulubionym fotelu i czytał. Lektur miał bardzo dużo. Począwszy od wielu książek (głównie o tematyce historycznej), na stercie gazet skończywszy. Jego wizerunek, siedzącego w fotelu i czytającego gazetę, najbardziej zapadł mi w pamięci. Z wielką uwagą śledził on zarówno wydarzenia lokalne, jak i krajowe. We wtorki czekał zawsze na listonosza, który dostarczał mu jeszcze świeżutkie wydanie „Tygodnika Ciechanowskiego". Często prosił, żeby po drodze kupić mu kilka gazet, a sam, będąc w Strzegowie na zakupach, zawsze swoje pierwsze kroki kierował właśnie tam - do krainy słowa pisanego, czyli małego kiosku z prasą. Uwielbiał także pisać. Wolne chwile poświęcał na odpisywanie swojemu przyjacielowi, poecie Walentemu Jareckiemu z Konopnicy, którego namówił także na zamieszczanie swoich wierszy w „Tygodniku". Był tradycjonalistą, dlatego zawsze ręcznie pisał listy i dołączał do nich publikacje przyjaciela. Sam również tworzył. Na papier przelewał swoją fascynację światem w formie fraszek i wierszy. Był tak zwanym poetą ludowym.

Dzieciństwo w ogniu wojny

Stanisław Nawrocki należał do Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce. Urodził się 12 marca 1935 roku. Dorastał we wsi Kowalewko, nieopodal Glinojecka. Kiedy wybuchła II wojna światowa, dziadek nie miał nawet 5 lat, ale straszne wydarzenia z tamtych czasów towarzyszyły mu do końca życia. Postanowił je spisać w zbiorze wspomnień z tamtego okresu pt. „Wojna w mojej pamięci", w którym barwnie opisał te lepsze i te zdecydowanie gorsze chwile. Przetrwać je pomagała małemu Stasiowi lektura. Mimo że groziły za to poważne konsekwencje, dziadek czytał zawzięcie Mickiewicza, Sienkiewicza i innych klasyków. Pomagał mu w tym jego dziadek, Tomasz Brzozowski, który podczas zaborów nauczał okoliczne dzieci w swoim młynie w Żeleźni. Dziadek Staś wspominał kiedyś, że Tomasz miał specjalną skrytkę na książki pod młyńskim kołem.

Po wojnie dziadek uczęszczał do szkoły w Szyjkach, ale sytuacja w domu nie pozwoliła na kontynuowanie nauki, bo musiał pomagać w gospodarstwie ze względu na zły stan zdrowia swojego ojca. Pewnego dnia w piśmie „Gromada" wyczytał o korespondencyjnym LO powstającym w Ciechanowie. Wykorzystał tę szansę. To właśnie tam poznał legendarną postać ziemi ciechanowskiej – Teodora Leonarda Młynarskiego. Nie wiedział wtedy, dokąd zaprowadzi go ta znajomość.

Zawód – nauczyciel, pasja – pisarstwo

W 1954 roku, na rok przed maturą, Stanisław Nawrocki rozpoczął nauczanie w wiejskiej szkole w Starej Maryśce. Tam poznał także, jak zawsze wspominał, najpiękniejszą dziewczynę, jaką widział. Nazywała się Anna Marczewska i wkrótce została jego żoną.

- Byliśmy oboje na zabawie w Uniecku. Pokazał mi zdjęcie naszego wspólnego chrześniaka. Tak jakoś to się potoczyło, że spędziliśmy razem cały wieczór. Odprowadził mnie do domu, zerwał kwiatek z łąki i mi podarował – wspomina babcia Ania.

Dziadek został zobowiązany do dokształcania się, co też uczynił, kończąc kierunek polonistyczny w Studium Nauczycielskim w Mławie. W 1957 roku dołączył do kolegium redakcyjnego kwartalnika „5 Rzek", który powstał z inicjatywy Teodora Leonarda Młynarskiego. To właśnie na jego łamach debiutował jako poeta.

Później Stanisław Nawrocki pisywał do różnych gazet, m.in. do „Gromady", „Tygodnika Kulturalnego" czy „Nowej Wsi". W tym czasie wiele się działo również w jego życiu prywatnym i zawodowym. Pełnił funkcję kierownika szkoły w Maryśce aż do jej zlikwidowania. Później pracował w szkole w Radzimowicach, następnie w Gminnej Szkole Zbiorczej w Strzegowie, gdzie kilka lat był dyrektorem, a potem wrócił do Radzimowic i po kilku latach odszedł na emeryturę. Zamieszkał wraz z żoną i czwórką dzieci w wykupionym budynku po dawnej szkole w Maryśce, który kiedyś był dworem szlacheckim rodu Kuleszów.

Spełnione życzenie

Dziadek do niedawna był ostatnim żyjącym członkiem kolegium „5 Rzek". Uwielbiał prasę, media. Tak naprawdę była to jego niespełniona pasja. Lubił swoją pracę nauczyciela, jednak całe życie był zafascynowany dziennikarstwem i pisarstwem. W jego domowym archiwum można odnaleźć mnóstwo egzemplarzy różnego rodzaju czasopism. Miał zeszyt, w którym wklejał swoje publikacje od samego debiutu w „5 Rzekach" aż po sporadyczne teksty i listy publikowane we współczesnych pismach regionalnych.

Bardzo lubił Stefana Żagla, dziennikarza „Tygodnika Ciechanowskiego". Był gawędziarzem, niejednokrotnie opowiadał historie ze swojego życia. W jednym z reportaży z udziałem dziadka Stasia pan Stefan pisał: „Ostatnio poetycka wyobraźnia dała o sobie znać wnuczce Klaudii, córce najmłodszej z rodzeństwa Nawrockich – Bożeny Kujawy, nauczycielki z Przeradza. Gimnazjalistce z Lutocina. Zaznaczyła swoją obecność w „Tygodniku Ciechanowskim". To miłe – dziadek jest dumny".

Cieszył się, że dzieci poszły w jego ślady. Troje z nich naucza, a dwoje pisze wiersze.

Wspierał mnie, kiedy szłam na studia dziennikarskie, cieszył się z moich pierwszych artykułów w gazecie. Kolekcjonował moje teksty.

Reportaż w „Tygodniku" kończą dwa zdania: „Ale, co podkreśla, bardzo by się ucieszył, gdyby jakiś jego wiersz ukazał się w „Tygodniku Ciechanowskim". W jego piśmie". Dziadek pisał wiele wierszy publikowanych na łamach przeróżnych wydawnictw, także w tomiku poezji „Na cztery ręce" napisanym wspólnie z córką Krystyną Zając. Tworzył także, zbliżając się do kresu swoich dni, chociaż jego wiersze były wtedy jakby pożegnaniem. Prezentujemy dwa, nigdy nigdzie nie opublikowane.

Zmarł 19 czerwca 2017 roku w wieku 82 lat, został pochowany na cmentarzu w Strzegowie. Nigdy nie dowiedział się, że związałam się z jego ulubionym „Tygodnikiem Ciechanowskim".

KLAUDIA KUJAWA

Moja podróż

Jadę pociągiem życia
prościutko do śmierci
po drodze wsiadł ojciec
na ostatnim przystanku
wsiadło również wielu najbliższych
i sąsiadów na tych kończących się
przystankach życia

mój pociąg też się zbliża
do mojej ostatniej stacji
niedługo zawiadowca śmierć
zatrzyma także mój wagon

Prośba do żony

Podaj mi rękę żono
chcę cię przeprowadzić
na drugą stronę
naszego życia
nie wiem, co nas tam czeka,
ale jestem pełen nadziei,
że i tam będziemy
wspólnie wędrować
już bez lęku i troski
o nasze wspólne sprawy

eprasa.pl 3cee46db82

Z pamiętnika młodej dziennikarki

Siedząc na walizce wśród kartonów w ciechanowskim mieszkaniu, w kwietniu 2004 r. zadzwoniłam do redakcji „Tygodnika Ciechanowskiego". Redaktor poinformował mnie uprzejmie, acz stanowczo, że współpracowników z Ciechanowa nie potrzebuje, za to z innych miast i powiatów – owszem.

Rekonesans zrobiłam, ale dzwonić nie powinnam, bo sytuacja zmieniała się z dnia na dzień i nie podjęliśmy jeszcze z mężem decyzji dotyczącej dalszych losów naszej rodziny.

Zadzwoniłam ponownie do „TC" po 1 maja, już z Winnicy. Ten sam redaktor poprosił o przysłanie tekstów. Temat: dowolny, gatunek: informacje, ale nie tylko, teren: powiat pułtuski.

Debiut: „Kopciuszek", absolwenci i spór o maszt

Przejrzałam numery „TC" i rozejrzałam się wokół. Rodzice przedszkolaków w Winnicy wystawili z okazji Dnia Dziecka „Kopciuszka". Zanim informacja ukazała się w nr 23 z 8 czerwca, na prośbę redakcji udałam się w sobotę, 5 czerwca, na jubileusz 80-lecia Zespołu Szkół Rolniczych w Golądkowie. Reportaż „Spotkania po latach" zilustrowały kolorowe zdjęcia; wówczas część stron w „TC" była czarno-biała (nr 25 z 22 czerwca). O wiele trudniejszym tematem był spór o maszt. Mieszkańcy protestowali przeciw budowie stacji telefonii cyfrowej sieci Era na dawnym boisku szkolnym. Przeczytałam dokumenty, rozmawiałam ze stronami, uczestniczyłam w zebraniu. Tak powstał reportaż pt. „Nie uszczęśliwiajcie nas na siłę" (nr 24 z 15 czerwca).

Podczas jednej z rozmów telefonicznych z redaktorem prowadzącym Włodzimierzem Dżbikiem usłyszałam komentarz: „Pani już pisała artykuły". Przyznałam, że tak, ale dawno.

„Co ona taka młoda", czyli w terenie

Zaczęłam odwiedzać Pułtusk i inne gminy. Czytelnicy okazywali mi dużo sympatii, co zawdzięczałam może wyglądowi (młodszemu niż wskazywała metryka), może, i to bardziej prawdopodobne, towarzyszącemu mi czasem ponad rocznemu synkowi, może umiejętności słuchania, może tekstom, a może wszystkiemu po trochu.

- Panie, co ona taka młoda? – zapytał fotoreportera Bolesława Prusa, z którym ok. 10 lat jeździłam w „patrolu", jeden z sołtysów. A inny dodał: – To teraz w „Tygodniku" pracują studenci?

Wielu pełniących ważne funkcje mężczyzn dziwiła moja… płeć. Oczekiwali mężczyzny, najlepiej z doświadczeniem. Zdziwienie tego typu wyrażały też czasem kobiety na stanowiskach. Nieraz okazywali je czytelnicy. Nie spodziewałam się, że doświadczę tego jako osoba, która w niejednym miejscu i zawodzie pracowała.

Czasem oboje z Bolesławem byliśmy brani za kogoś innego, jak to miało miejsce w Zambskach Kościelnych. Środek dnia, na ulicach nie ma ani żywej duszy. Ktoś mignął w oknie, więc weszliśmy na podwórko. Dzwonimy do drzwi domu. Słyszymy kobiecy głos: „Dziękuję, świadków Jehowy nie przyjmujemy". Po chwili odzywa się inny kobiecy głos: „To nie Jehowi, to państwo z „Tygodnika".

Kilkakrotnie zostaliśmy też wzięci za akwizytorów czy urzędników, w tym skarbówki; gdy się okazywało, że nimi nie jesteśmy, czytelnicy oddychali z ulgą. Kilka razy zostałam nazwana asystentką lub żoną red. Prusa. Prostowaliśmy tę pomyłkę.

To, co pierwsze

Pierwszą rozmowę dla „TC" przeprowadziłam z poetką Urszulą Raczkowską-Cieślik, a zaraz potem z Barbarą Wiernicką-Domagałą, artystką plastykiem. Większą tremę niż przed spotkaniem z dawnymi klaudynkami z gimnazjum im. Klaudyny Potockiej w Pułtusku miałam, niepotrzebnie, przed rozmową z Maciejem Miecznikowskim, wokalistą zespołu Leszcze, który okazał się serdecznym człowiekiem.

Pierwszy reportaż, mający zawierać prośbę-apel o pomoc, powstał w 2004 r., kilka miesięcy później drugi. W każdej z rodzin, które stały się ich bohaterami, synowie chorowali na nowotwory. Rozmawiając z Piotrusiem Szymańskim czy starszym od niego Przemkiem Smolińskim, starałam się zachować pogodę ducha, ale gdy wracałam do domu, płakałam. Od tamtego czasu staram się pomóc osobom nie tylko z powiatu pułtuskiego. Po latach, gdy napisałam o chorym na rzadką chorobę genetyczną Adrianie z miejscowości Zochy, podziwiana przeze mnie autorka reportaży Alicja Fidrysiak powiedziała, że ona „lepiej by nie napisała", co jest dla mnie ogromnym wyróżnieniem.

Pierwszy felieton napisałam pięć lat temu, po śmierci kolegi, cenionego przeze mnie felietonisty Wiesława Hagedornego, który namawiał mnie do uprawiania tego gatunku i wierzył, że sobie poradzę. Uwierzył w to też redaktor naczelny Ryszard Marut, skoro powierzył mi rubrykę i, nawiązując do mojego imienia, wymyślił jej nazwę: „I za i przeciw".

Pierwszy numer wydania pułtuskiego „TC" ukazał się 8 marca 2005 r. (jako 10 nr „TC"), a na okładce znalazły się dyrektorki instytucji kultury, „Cztery damy jak cztery pory roku". Jego prezentacja miała miejsce w bibliotece podczas I Damsko-Męskiego Spotkania Marcowego. W tym samym roku zaczął wychodzić raz w miesiącu „Tygodnik Akademicki", efekt współpracy z Wyższą Szkołą Humanistyczną im. A. Gieysztora (obecnie Akademią Humanistyczną). Wydanie pułtuskie ukazuje się do dziś.

15 lat później

Wachlarz podejmowanych przeze mnie tematów z czasem stał się coraz większy. Odwiedziłam wiele miejscowości, w tym te liczące raptem kilka dymów. Spotkałam wiele osób i jestem przekonana, że o każdej z nich można coś ciekawego napisać. Doświadczyłam różnych reakcji czytelników: od podziękowań poprzez obojętność aż po groźby. Cały czas się uczyłam (od jesieni 2005 r. już jako dziennikarka na etacie) i uczę: i na własnych błędach, i słuchając innych, i czytając.

Przed nami 40. urodziny „TC", które będzie mi dane świętować z zespołem o nieco zmienionym składzie niż ten, z którym, jako młoda dziennikarka, obchodziłam 25-lecie gazety, czytanej od początku jej istnienia przez moich rodziców. Dziękuję red. naczelnemu Ryszardowi Marutowi i red. Włodzimierzowi Dżbikowi za szansę bycia częścią zespołu. Dziękuję koleżankom i kolegom z „TC"; tych, których z nami już nie ma, zachowam w pamięci. Dziękuję wszystkim, z którymi przyszło mi współpracować, a szczególnie czytelnikom – bez Was moje pisanie nie miałoby sensu.

Już nie taka młoda, acz nadal dziennikarka

IZABELA KOBA

Zanotowane na dziennikarskim szlaku

Ludzie i wydarzenia... Uzbierało się ich niemało na moim dziennikarskim szlaku. Jest w czym wybierać, przeglądając „tygodnikowy" życiorys. Oto niektóre z nich.

Cyfrowy chochlik

To było w czasach, gdy Polska jeszcze nie należała do Unii Europejskiej. Zgodnie z obowiązującymi wówczas regułami, gdy polscy rolnicy mieli problemy ze sprzedażą świń, rząd wprowadzał tzw. skup interwencyjny. Polegał on na tym, że producenci trzody chlewnej mogli sprzedać tuczniki w wybranych firmach po cenach ustalonych przez państwo (nieco wyższych od rynkowych). Napisałem na ten temat do „TC" krótką informację. Ale źle przepisałem cyfry z komunikatu o wprowadzeniu skupu interwencyjnego i zawyżyłem cenę, jaką za kilogram żywca powinien otrzymywać producent.

Gdy rolnicy przeczytali w gazecie błędną informację, zaczęli oskarżać firmy skupowe o oszustwo i dzwonili w tej sprawie do redakcji. Przedsiębiorcy tłumaczyli, że płacą tyle, ile każe państwo, a wtedy rolnicy wyciągali kupiony rano „TC" i pokazywali mój artykulik. W tej sytuacji przedsiębiorcy... też dzwonili do redakcji (nie było jeszcze telefonów komórkowych i internetu). Chyba nigdy wcześniej ani później w tak krótkim czasie nie było do mnie jako autora tekstu tylu telefonów.

Zdarzenie to nauczyło mnie, że każdy artykuł może być ciekawy, nawet ten z pozoru mało ekscytujący, o ile są w nim ważne dla jakiejś grupy czytelników informacje.

Pech

Kilka lat temu pisałem o tragicznym wypadku, do którego doszło w jednym z gospodarstw rolnych znajdujących się w naszej części województwa mazowieckiego. Znałem imię i nazwisko młodego rolnika, który wtedy poniósł śmierć. Ponieważ nie chciałem podawać jego personaliów do publicznej wiadomości ani posługiwać się samymi inicjałami, wymyśliłem sobie, że na potrzeby artykułu zmienię mu zarówno imię jak i nazwisko. I tak zrobiłem. Zgodnie ze stosowaną w takich przypadkach dziennikarską zasadą na końcu tekstu zaznaczyłem, że personalia poszkodowanego zostały zmienione. Dlatego bardzo się zdziwiłem, gdy po opublikowaniu artykułu w „TC" do redakcji zadzwonił pracownik urzędu gminy, na terenie której doszło do wypadku i poinformował mnie, że mężczyzna o podanym przeze mnie w tygodniku fikcyjnym imieniu i nazwisku mieszka niedaleko miejscowości, w której to tragiczne zdarzenie miało miejsce. W dodatku też jest rolnikiem i ma tyle samo lat co zmarły.

W ciągu jednej sekundy zrobiło mi się gorąco. Choć rozmawiający ze mną urzędnik był kulturalny, zły na siebie zakląłem w myślach... Nie pozostało mi nic innego, jak przeprosić zainteresowanych za zaistniałą sytuację.

W lesie

„Porządkujemy i odnawiamy las". Tak nazywał się konkurs ekologiczny współorganizowany przez 15 lat przez „Tygodnik Ciechanowski".

W 2000 r. redaktor naczelny „TC" Ryszard Marut porozumiał się z szefem „Tygodnika Siedleckiego" i trzech innych regionalnych tygodników ukazujących się w województwie mazowieckim w sprawie wspólnej organizacji przedsięwzięcia o nazwie „Porządkujemy i odnawiamy las".

W ramach konkursu przedszkolaki oraz uczniowie szkół podstawowych, średnich i gimnazjów zbierali porzucone w lesie śmieci, sadzili pod nadzorem leśników drzewa i brali udział w zajęciach edukacyjnych promujących ochronę przyrody. Sprawozdania z tych przedsięwzięć przesyłali do redakcji naszych tygodników, a my – wspólnie z pozostałymi współorganizatorami konkursu – przyznawaliśmy nagrody pieniężne przeznaczone na ten cel przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie.

Ryszard mnie zlecił prowadzenie konkursu z ramienia redakcji. Cieszę się, że tak się stało, bo udział w konkursie dał mi wiele satysfakcji. Sporządzałem listy uczestników konkursu, przedstawiałem ich na łamach „TC", organizowałem pracę jury i uroczystość podsumowania.

Co roku - przez 12 lat - w konkursie brało udział od 30 do 50 placówek oświatowych. Za zajęcie pierwszego miejsca szkoły otrzymywały nawet 4 tys. zł. Starałem się tak robić, żeby każda placówka dostała mniejszą lub większą nagrodę.

W sumie w ciągu tych 12 edycji rozdysponowaliśmy w regionie ciechanowskim ok. 500 tys. zł. Nagrodziliśmy również indywidualnie kilkadziesiąt osób (nauczycieli i leśników) szczególnie zaangażowanych w konkurs.

Uczestnicy działań konkursowych zebrali m.in. dziesiątki ton śmieci z kilku tysięcy hektarów lasu.

Przy organizacji tego przedsięwzięcia współpracowałem m.in. z Michałem Zujewiczem i Marianem Grabowskim (z WFOŚiGW), Bożenką Stepnowską i Marianem Dygulem (z Urzędu Wojewódzkiego) i Małgosią Nowakowską (z LOP).

Redaktor w szkole

Szkoła Podstawowa nr 2 w Ciechanowie była pierwszą instytucją w regionie, którą odwiedziłem jako redaktor „Tygodnika Ciechanowskiego". Było to jesienią 1989 r. Szkoła organizowała jakąś wewnętrzną imprezę (niestety, już nie pamiętam jaką) i zaprosiła na nią przedstawiciela redakcji „TC". Ówczesny zastępca redaktora naczelnego Jan Sobiecki, który – z tego co pamiętam, miał dzieci w tej szkole - dał mi to zaproszenie i polecił napisać artykuł do tygodnika. Była to moja pierwsza oficjalna dziennikarska „obsługa" medialnego zdarzenia.

Poszedłem nieco stremowany do szkoły (dziś już nieistniejącej, jej budynek zajmuje teraz Państwowa Uczelnia Zawodowa im. Ignacego Mościckiego) i... nie była to moja ostatnia wizyta w Dwójce. Tamtego dnia nawiązałem nić sympatycznego porozumienia z dyrektor szkoły Marią Staroń, z pracującą w sekretariacie Alicją Danielak i jeszcze dwoma czy trzema innymi osobami. Mimo iż od tamtego momentu minęło 30 lat, nić się nie przerwała.

KRZYSZTOF KOWALSKI

eprasa.pl 3cee46db82

TYGODNIK ciechanowski 40 LAT Z CZYTELNIKAMI

Portret 40-latka, czyli robimy swoje

Dokończenie ze str. 1

Mimo ograniczeń politycznych i cenzorskich pismo starało się zachować swoją niezależność, zawsze było bliżej czytelników niż władz.

Mocnymi stronami „Tygodnika" były reportaże i interwencje, a najbardziej znanymi akcjami comiesięczne spotkania dziennikarzy z poszczególnymi gminami woj. ciechanowskiego, po których powstawały swoiste portrety lokalnych społeczności. Z tak poważnym kapitałem zaufania czytelników wszedł „Tygodnik Ciechanowski" w lata 90.

Na fali przemian społeczno-politycznych prawa do tytułu zostały przekazane zespołowi redakcyjnemu. Powstała dziennikarska spółdzielnia wydawnicza, która podjęła się wydawania „Tygodnika". To było całkiem nowe wyzwanie, nie było żadnych doświadczeń w wydawaniu niezależnej, samodzielnej prasy. Zarówno od strony biznesowej, jak i społeczno-politycznej. Świadomość, że gazeta nie ma zwierzchników i mocodawców z jednej strony uskrzydlała, a z drugiej paraliżowała. Zespół, łącznie z redaktorem naczelnym, odbywał przyśpieszony kurs rynkowy w zakresie wydawania, promocji i sprzedaży gazety.

Ułożenie już na wstępie jasnych stosunków ze wszystkimi ugrupowaniami politycznymi spowodowało, że „Tygodnik" nie był i nie jest postrzegany jako organ czy tuba określonej opcji politycznej, gospodarczej czy - jak to się teraz mówi - „grupy trzymającej władzę".

„Tygodnik" stara się utrzymywać dotychczasowe grono czytelników. Mimo szybkich przemian na rynku, konkurencji zarówno ze strony koncernów prasowych, jak i lokalnych pism. W zalewie tabloidów, gadżetomanii, bezpłatnej prasy i sensacyjnych kolorówek znajduje swoje miejsce i wiernych czytelników.

Mocną stroną „Tygodnika" zawsze była - i nic się tu nie zmieniło – jego lokalność. Redakcja dba o tzw. geografię, czyli sprawiedliwe traktowanie na łamach wszystkich miast, miasteczek i gmin naszego regionu. Do 1999 r. był to obszar woj. ciechanowskiego, a obecnie 9 powiatów północnego Mazowsza i powiat działdowski. Zmiany polityczne, administracyjne, samorządowe i kulturowe, jakich jesteśmy świadkami i uczestnikami, zmieniają także nasze pismo.

„Tygodnik Ciechanowski" dba o swoich czytelników w regionie. Dlatego w poszczególnych powiatach gazeta ukazuje się w nieco zmienionej formie. Mutacje różnią się od siebie m.in. „jedynkami", tak by czytelnik istotne dla siebie informacje mógł odnaleźć już na pierwszej stronie. W kilku powiatach pismo ukazuje się pod odrębnymi tytułami. Są to: „Tygodnik Przasnyski", „Tygodnik Makowski", „Tygodnik Gazeta Mławska" i „Tygodnik Działdowski".

Staramy się być przy najważniejszych wydarzeniach w regionie. Obserwować i relacjonować sukcesy, radości, ale także gorsze chwile mieszkańców - prywatnie w domu, w szkole, zawodowo, podczas twórczej pracy czy zabawy. Składamy dziennikarskie wizyty w gospodarstwach rolnych, zakładach pracy, spółdzielniach. Przyglądamy się wzlotom i upadkom polityków, biznesmenów, firm, organizacji i partii. Opisujemy strajki i protesty, ale także kompromisy i porozumienia.

Byliśmy i jesteśmy inspiratorami licznych inicjatyw i akcji charytatywnych, społecznych, ekologicznych niosących pożytek społeczności lokalnej, szkołom, rodzinom, poszczególnym ludziom.

Od wielu lat ogłaszamy konkursy, takie jak „Wykrzyknik" - polegający na wyszukiwaniu działających społecznie w swoich środowiskach osób aktywnych i niebanalnych oraz „Liber Mazovia"- promujący czytelnictwo i wydawnictwa regionalne, a także konkursy ekologiczne, kulturalne, sportowe.

Dzięki reakcji czytelników na nasze apele potrzebujący i skrzywdzeni otrzymywali sprzęt rehabilitacyjny, środki na leczenie, podręczniki szkolne, świąteczne paczki i upominki. Wielu ludziom pomogliśmy w rozwiązywaniu ich życiowych, wydawałoby się beznadziejnych spraw osobistych i urzędowych.

XXI wiek przyniósł zmiany na rynku technologii. Internet i social media zmieniły również dziennikarstwo, które w swojej pierwotnej formie skończyło się bezpowrotnie. Redakcja „TC" również weszła w wirtualny świat mediów. Jako jedni z pierwszych w regionie stworzyliśmy strony internetowe, które wspierają papierową wersję gazety. Dla wygody czytelników i prenumeratorów przygotowujemy elektroniczne formy gazety, a na naszych stronach www dostępne są także archiwalne numery sprzed lat.

Nie wszystko nam się podoba w „nowoczesnym" dziennikarstwie, ale parafrazując słowa poety Wojciecha Młynarskiego - „robimy swoje".

Jak cię widzą, tak cię... czytają. Nam się wydaje, że dzisiejszy „czterdziestolatek", jak na ten wiek przystało, jest w dobrej kondycji: intelektualnej, wydawniczej, finansowej. Ale oceniacie to wy, nasi czytelnicy. W każdy wtorek.

RYSZARD MARUT

eprasa.pl 3cee46db82

I rząd (od dołu) od lewej:

Roman Nadaj, Marek Żbikowski, Barbara Czaczyk, Stefan Żagiel, Ryszard Marut, Anna Dąbrowska, Wanda Kalinowska, Bolesław Prus.

II rząd:

Kamila Mańkowska, Natalia Mieszkowska, Krzysztof Kowalski, Włodzimierz Dżbik, Marzena Chmielińska, Izabela Koba – Mierzejewska, Bożena Zimińska.

III rząd:

Piotr Zbrzezny, Klaudia Kujawa, Krzysztof Jakubowski, Katarzyna Kozłowska, Walerian Dziczkiewicz, Radosław Marut.

IV rząd:

Artur Szczerba, Patryk Piekarski, Cezary Czostkiewicz, Daniel Kwiatkowski, Paweł Wiewiórkowski.

Rys. Jacek Frankowski

eprasa.pl 3cee46db82

Zupełnie wyjątkowy czas

We wrześniu 1985 r. zapisałam się do Studium Reklamy przy ul. Orylskiej 10 w Ciechanowie. Miałam za sobą Technikum Planowania Terenów Zieleni i Studium Architektury. Wybierałam się na ASP i ta szkoła techniczno-artystyczna była dla mnie interesująca dla dalszego rozwoju.

O istnieniu szkoły dowiedziałam się od zaprzyjaźnionego redaktora „Sztandaru Młodych" Stanisława Zawiślińskiego. Dowiedziałam się również o „Tygodniku Ciechanowskim". Tego samego dnia odwiedziłam redakcję i zakomunikowałam, że chcę dla niej pracować. Pierwszą osobą, z którą rozmawiałam, był red. Marek Zbikowski, który jest moim dobrym znajomym do dziś. Nie dość, że zostałam w „Tygodniku", ale też zaprzyjaźniłam się z pracownikami redakcji i zadomowiłam.

Klimat był wyjątkowy, domowy, rodzinny... Po powrocie do Warszawy, z doświadczeniem redaktora wszechstronnie przeszkolonego (…) próbowałam nawiązać kontakt z kilkoma redakcjami, licząc na podobny klimat i współpracę. Zawiodłam się.

W rezultacie wylądowałam w dziale reklamy Stołecznej Estrady.

Pracę dla „Tygodnika Ciechanowskiego" wspominam z sentymentem. Obecnie po wielu doświadczeniach, ukończeniu studiów doktoranckich z dziedziny sztuki multimediów prowadzę wykłady z działań artystycznych wielopłaszczyznowych, projektowania grafiki, estetyki, malarstwa, wiedzy o kulturze, fotografii i obróbki obrazu cyfrowego, filmu animowanego, ale często wracam myślami do początków mojej fascynacji.

A moje kreatywne początki sięgają współpracy z „Tygodnikiem Ciechanowskim", gdzie musieliśmy być zwarci, gotowi, kreatywni i na baczność o każdej porze dnia, bo numer musi się ukazać o 5.00 rano, a tu czegoś brakuje.

Pamiętam wieczór, a raczej noc. Mieszkałam w bursie Zespołu Szkół Budowlanych, gdy do moich drzwi około 5. nad ranem zapukał red. Marek Zbikowski i powiedział: „Obudź się, zrobię ci kawę, musisz coś narysować 10x10 cm, bo mamy okienko". Sprostałam zadaniu.

Tytuły gazety wycinaliśmy nożyczkami z francuskiego katalogu poligraficznego Mecanorma, który ktoś przywiózł z zagranicznych targów.

Innym razem do dyrekcji Studium Reklamy zadzwonił sam (sic!) redaktor naczelny „Tygodnika Ciechanowskiego" Wiesław Szymański, żeby zwolnić mnie z zajęć, bo jestem niezbędna do dokończenia numeru. Sam redaktor naczelny! Oczywiście zostałam oddelegowana. Było to 6 grudnia 1986 r. Okazało się, że mam pełnić rolę Mikołaja, bo innych redaktorów redakcyjne dzieci znają. W rezultacie z gwiazdkowej biesiady wróciłam na ostatnie zajęcia z WF... mocno podchmielona, ale niby nikt tego nie zauważył.

Agata Materowicz

Innym razem Artur Szczerba, tak dla żartu, sfotografował mnie z koleżankami, gdy szłyśmy na zajęcia w Studium Reklamy... Następnego dnia, jadąc autobusem do szkoły, zauważyłam, że pasażerowie i ludzie na ulicy dziwnie mi się przyglądają... Okazało się, że moje/nasze zdjęcie wylądowało na pierwszej stronie „TC" 21 marca 1997 roku z podpisem: Powiało wiosną.

Pamiętam red. naczelnego Wiesława Szymańskiego, który zawsze swój prochowiec wieszał na tym samym wieszaku w holu redakcji, z jednym rękawem wywiniętym do środka... Redaktorem graficznym był wtedy Zygmunt Szczepankowski, równocześnie pełniący funkcję nauczyciela malarstwa w Studium Reklamy. Po latach przyjechałam do muzeum na wystawę prof. Szczepankowskiego... Znany z mrukliwości i powściągliwości w kontaktach, choć tak naprawdę bardzo ciepły i życzliwy, zobaczył mnie, podkręcił sumiastego wąsa i powiedział: „Co pani tu robi, pani Materowicz?". Gdy po peanach włodarzy Ciechanowa doszedł do głosu, otworzył swoją wystawę malarstwa słowami: „Hm... Tu są obrazy, a tam jest stół" (z poczęstunkiem - przyp. aut.). Był to rok 2006. Spotkałam się też wtedy z byłą dyrektorką ZS Aliną Zmijewską, red. Arturem Szczerbą i jego rodziną, a także, po raz ostatni, z prof. Zygmuntem Szczepankowskim. Po latach wracam z wielkim sentymentem do tamtych beztwroskich czasów, które stały się początkiem mojej drogi życiowej. Są to wspomnienia bardzo wyraźne może dlatego, że to był zupełnie wyjątkowy czas spędzony w gronie wyjątkowych ludzi.

AGATA MATEROWICZ

Moje teatralne peregrynacje

Marzena Rutkowska pierwsza z prawej

Moja miłość do teatru trwała pół wieku. Byłam mu wierna, ale już nie jestem. Zostałam zdradzona. Kiedyś teatr był bowiem świątynią. Spektakle były pewnego rodzaju misterium, swoistym nabożeństwem. Dziś jest generalnie inaczej. Artystyczna tandeta, inscenizacyjne niechlujstwo stało się nagminne. Teatr zamiast bawić, uczyć, wychowywać, niweluje piękno, zohydza ważne wartości i priorytety, na pewno nie jest już świątynią. Zmieniły się czasy, zmieniły obyczaje.

Nie tylko teatr

Całe moje życie związane było z kulturą. Już na studiach we Wrocławiu poznałam śpiewaka operowego Piotra Ikowskiego, który rozniecił we mnie kaganek kultury. Gdy ukończyłam studia, Krzysztof Karulak pozwolił mi założyć klub Hades, a tam rozwinęłam skrzydła kulturalnych poczynań. I wreszcie szacowna redakcja „Tygodnika Ciechanowskiego" dała mi legitymację prasową, która otworzyła przede mną drzwi galerii, teatrów i sal kinowych. Za co dziękuję.

Robiłam to, co kochałam. I jeszcze mi płacili (nawet za festiwalowe akredytacje). Szalałam więc. Jeździłam na krajowe festiwale filmowe (Łagów, Gdańsk, Gdynia). Tam mogłam dać upust swoim emocjom (zabierając głos w fantastycznych merytorycznych dyskusjach). Fotografowałam, robiłam wywiady, a nawet tańczyłam (na festiwalowych balach) z Andrzejem Chyrą czy Piotrem Łazarkiewiczem.

Biegałam też po galeriach. Zaprzyjaźniłam się z warszawską Zachętą, z Muzeum Narodowym, Muzeum Archidiecezji (które ma niezwykłe zbiory malarstwa, rzeźby i starodruków). Gościłam w Muzeum Etnograficznym, w Muzeum Karykatury, w Domu Artysty Plastyka, w salach wystawowych ASP. W ciągu jednego roku udawało mi się obejrzeć ponad dwieście wystaw (sic!). Recenzji niestety pisałam dużo mniej. Szkoda.

Teatr

To wspomniane pół wieku nie było łatwe. Nie miałam (i nie mam) samochodu. Stałam więc na tzw. rogatkach miast (Płońska, Ciechanowa, Warszawy, a nawet Łodzi, Gdańska, Krakowa czy Wrocławia), bywało różnie. Słono i gorzko płaciłam za miłość do teatru (zdarzały się porwania, okradanie, a nawet pobicia), ale wcale mnie to nie zniechęcało. Byłam uparta i niepoprawna. Starałam się nie przegapić żadnej premiery. Krysia Sienkiewicz w jednej ze swoich książek napisała o mnie: „Marzena wie wszystko o teatrze". Przesadziła trochę. Na pewno nie wszystko. Ale sporo. Oglądałam w sezonie ponad sto spektakli. Teatr niwelował wszystkie niedogodności. Dawał mi napęd życiowy. Znali mnie widzowie, którzy szeptali z uznaniem „ona jeździ autostopem", zaś prof. Aleksander Bardini wołał z daleka: „Cieszę się, że cię widzę, ale boję się, że do tego swojego „Pcimia" będziesz wracała autostopem". Kiedy jakieś przedstawienie rozpoczynało się z opóźnieniem, Tadeusz Chudecki głośno (na całą salę) mówił: „Marzena już jest, więc możemy zaczynać".

Nie potrafiłabym żyć bez teatru. Teatr był moim życiem, moją miłością. Uczył mnie, ukształtował moje poglądy, moje spojrzenie na świat. Dawał mi piękno, mądrość, dobro. Często dokonywał ablucji nie tylko ciała, ale i duszy. Nierzadko irytował, ale i potrafił czynić lepszą. „Ale to już było i nie wróci więcej" jak śpiewa Maryla Rodowicz. Dziś takiego teatru już nie ma. Teatr zbrzydł i zhardział. Stał się nieprzyjazny, a nawet wrogi. Nie jest już moim przyjacielem.

Przyjaźnie

Było ich naprawdę wiele. Wśród nich dozgonne i takie trochę mniej trwałe. Mogę naprawdę poszczycić się wieloma. To przede wszystkim prof. Aleksander Bardini. Ta przyjaźń była dla mnie niekłamanym zaszczytem. Kiedy profesor ubolewał nad moimi stopowymi podróżami, żartując mówiłam: „Niech pan prof. ożeni się ze mną". Skonsternowany odpowiadał: „Nie mogę, mam żonę". Kiedyś na bankiecie zapytał Danutę Rinn: „Czy Marzena to poważnie z tą żeniaczką?". Ważna dla mnie była przyjaźń z profesorem Januszem Plisieckim z Lublina. To znakomity filmoznawca, który kochał młodzież. Niestety obaj już nie żyją.

Nie żyje Krzysztof Kolberger, który jako jeden z niewielu doceniał moje ukochanie teatru. Nie ma też Krysi Sienkiewicz, która tak bardzo kochała zwierzęta, ludzi i sztukę. Niezwykle utalentowana plastyczka, która stała się aktorką (nawet śpiewaczką). Nie ma już Adama Hanuszkiewicza, z którym naprawdę się lubiliśmy. Literatura straciła Janusza Głowackiego, który zwykł mówić: „Ty wiesz więcej o mnie niż ja sam". Brakować będzie na pewno braci Kondratiuków, z których żonami (Igą Cembrzyńską i Ewą Szykulską) przyjaźnię się do dziś. Nie ma Janka Machulskiego, Piotrka Łazarkiewicza, Szymona Szurmieja. Pamiętam o nich. Są w moim sercu.

Najbardziej brakuje mi Danuty Rinn. To była naprawdę przyjaźń aż po grób. Dom Danuty był moim domem. Oglądałyśmy te same spektakle, czytałyśmy te same książki. Tylko alkohol piłyśmy różny. Danuta Rinn miała wielkie, dobre serce.

Tych przyjaźni jeszcze trochę zostało. Ewa Szykulska, na którą zawsze można liczyć. Danka Stankiewicz, która potrafi wstać o piątej rano i zawieźć człowieka do lekarza. Agnieszka Fotyga i jej mąż Wojtek Olszański, Daniel Olbrychski, Michał Bajor, Ala Majewska czy Emilia Krakowska, która przy każdym spektaklu wyraża troskę i niepokój o moje autostopowe podróżowanie.

Dobrze mi z tymi ludźmi. Niektórzy zazdroszczą mi tych teatralnych przyjaźni. Inni podają je w wątpliwość. Jeden z moich redakcyjnych kolegów długo w nie nie wierzył. Aż kiedyś spotkał mnie w teatralnej loży ze znakomitościami teatru i filmu. Następnego dnia w redakcji stwierdził: „ona naprawdę zna tych ludzi".

Moje artystyczne odkrycia

W ciągu tych długoletnich teatralnych peregrynacji zdarzało mi się mieć tak zwanego nosa do aktorów. Czuję się Kasandrą, która przepowiedziała artystyczną karierę Kindze Preis. Kingę zobaczyłam na spektaklu we Wrocławiu, gdzie pojechałam na jubileusz Igi Meyer. Kwiaty zamiast do jubilatki powędrowały do Kingi. Przepowiedziałam jej karierę i to, że będzie artystką totalną. I tak się stało. Odkryłam talent Gabrysi Muskały. Natknęłam się na nią w Łodzi. Zachwyciłam się jej kreacją w spektaklu reżyserowanym przez Mariusza Grzegorzka. Dziś Gabrysia święci triumfy w teatrze i filmie. Pisze też sztuki teatralne. Zabiegają o nią teatry wielu polskich miast.

O Krzysztofie Szczepaniku napisałam w „Tygodniku", że narodziła się teatralna gwiazda. Krzysztof szybko stał się gwiazdą nie tylko Teatru Dramatycznego w Warszawie, ale Teatru Telewizji. Jest aktorem o szerokim diapazonie talentu – gra, śpiewa, tańczy. Omnibus. Mam nadzieję, że artystyczną karierę zrobi córka moich przyjaciół. Michalina Olszańska zdążyła już zagrać w filmach i spektaklach telewizyjnych.

Wszystko w życiu ma swój koniec. Moja miłość do teatru również. Przybywa lat, ubywa sił. Pozostał Teatr Telewizji, który jest znowu dobry. Brak wyjazdów rekompensuje mi zaangażowanie w artystyczne działania Miejskiego Centrum Kultury w Płońsku. Oby mogły trwać jak najdłużej.

MARZENA RUTKOWSKA

eprasa.pl 3cee46db82

Sonda

Jakie znaczenie dla lokalnych historyków i archiwistów, ludzi znanych nam na co dzień ma „Tygodnik Ciechanowski", za co go cenią, a czego ich zdaniem brakuje na łamach „Tygodnika"?

„Tygodnik" pod lupą regionalistów

Maria Weronika Kmoch, archiwistka społeczna, nauczycielka, pasjonatka i popularyzatorka lokalnej historii, zwłaszcza gm. Jednorożec (powiat przasnyski); autorka bloga ,,Kurpianka w wielkim świecie":

- Gazeta lokalna to na pewno źródło informacji i nierzadko kronika wydarzeń. Dla mnie jako osoby działającej dla regionu, a mieszkającej na co dzień poza jego granicami, to też źródło wspomnień. Gromadzę relacje na temat inicjatyw, w które jestem zaangażowana. Patrząc na dzisiejsze wydania, nie dostrzegamy znaczenia historycznego prasy. Dopiero kiedy chcemy się cofnąć w czasie i odnaleźć informacje z przeszłości, okazuje się, że prasa lokalna to niesamowita kopalnia wiedzy na temat życia społecznego, politycznego, gospodarczego, stosunków społecznych, lokalnych bolączek czy aspiracji. Cenię gazetę za aktualne informacje, rzetelne artykuły, spójny i przyjemny dla oka layout. Najbardziej interesują mnie wieści z powiatu przasnyskiego, ale z przyjemnością czytam też informacje na przykład z ciechanowskiego, szczególnie teksty związane z historią regionalną. Czatuję na teksty zajmujące całą stronę - wiele z nich jest niezwykle interesujących. Brakuje mi obszerniejszej rubryki na temat cotygodniowego rozkładu jazdy: co, gdzie i kiedy w powiecie. Brak informacji na temat lokalnych inicjatyw, atrakcji, wydarzeń, szczególnie kulturalnych, nierzadko organizowanych oddolnie przez społeczności lokalne, to bolączka wielu regionów. Zbieram teksty, w których się pojawiam lub które sama piszę dla celów dokumentacyjnych oraz pamiętnikarskich. Od 2016 r. kupuję wersję elektroniczną gazety w PDF, wszystkie numery mam na komputerze. Najbardziej interesują mnie felietony historyczne i to właśnie w celu skorzystania z nich najczęściej wracam do archiwalnych numerów. Jeśli kupuję wersję papierową, to zostawiam sobie tylko te strony, które mnie interesują.

Barbara Bielasta, regionalistka, ciechanowska bibliotekarka i publicystka:

- „Tygodnik Ciechanowski" kupuję nieprzerwanie od pierwszego numeru. Jego pojawienie się przyjęłam z radością, bo była to gazeta w całości ciechanowska i wojewódzka. Nie były to już pojedyncze artykuły w mazowieckiej „Naszej Trybunie". W „Tygodniku" przez te 40 lat jak w kalejdoskopie odbija się życie regionu i można w nim przeczytać o wszystkim, co ważne. Najchętniej, z racji swoich zainteresowań, śledzę tematykę historyczną. Kiedy pojawił się „Tygodnik", było jeszcze niewiele książek o Mazowszu, więc popularyzowano w nim sylwetki wybitnych ciechanowian, pisano o zabytkach (pamiętam cykl o kościołach), starych lokalnych tytułach prasowych, wydarzeniach historycznych w ujęciu lokalnym, jak chociażby o bitwach powstania styczniowego, wojnie 1920 r. czy różnych epizodach z okresu II wojny światowej. Gazeta ta ciągle przybliża też miasta i wsie północnego Mazowsza z ich atrakcjami, kulturą i mieszkańcami. Na jej łamach zdobywałam podstawową wiedzę regionalną. I ta wiedza jest nadal aktualna. Sama, opracowując jakiś temat, niejednokrotnie sięgam do starych numerów „Tygodnika" w bibliotece, bo swoje roczniki, skrupulatnie zbierane przez ponad 30 lat, musiałam wyrzucić, gdyż zabierały zbyt dużo miejsca na strychu rodziców i były tam dla mnie trudno dostępne. Próbuję teraz archiwizować niektóre artykuły, ale nie jestem do końca przekonana, czy warto. Czasami trudno odszukać ten potrzebny (o ile go mam) i nieraz już się przekonałam, że szybciej znajdę go za pomocą bibliografii (tej drukowanej czy od 1998 r. istniejącej w formie elektronicznej) i przeczytam w bibliotece. Z tych starych numerów, z czym wielokrotnie miałam do czynienia w swojej pracy zawodowej, korzystają też ciągle nowe pokolenia czytelników zainteresowanych regionem. I - co istotne – my, regionaliści, szukamy nie tylko artykułów sygnowanych jako historyczne, bo przecież to, co dziś jest nowością, wielkim wydarzeniem, jutro jest już historią. Nie wyobrażam sobie, by mogła zniknąć papierowa wersja gazety. Owszem, o tym, co się dzieje aktualnie, można przeczytać w internecie, ale spróbujmy znaleźć tam tego typu relacje sprzed kilku lat. Znikają instytucje, zamykane są strony internetowe i taka informacja staje się trudna do odszukania w milionach odsłon, a nawet niedostępna. No i są jeszcze osoby, które nie korzystają z internetu. Gdyby „Tygodnik" przekształcił się w czasopismo internetowe i zaprzestał działalności po kilku latach, to gdzie znalazłyby się jego archiwalne numery? Papierowa wersja przetrwa w bibliotekach, a te na razie mało jeszcze archiwizują dokumenty wirtualne. Biblioteki cyfrowe to w dużej mierze kopie dokumentów drukowanych. Swoją drogą chętnie zobaczyłabym archiwalne roczniki „Tygodnika Ciechanowskiego" w Ciechanowskiej Bibliotece Cyfrowej. Czy „Tygodnik Ciechanowski" powinien się zmienić? Nie wiem, bo jestem jednym z wielu czytelników. Cenię w nim relacje z aktualnych wydarzeń – społecznych, samorządowych, kulturalnych - w mieście i okolicy, chociaż chętnie przeczytałabym, oprócz opisu imprezy, także subiektywną jej ocenę wyrażoną przez dziennikarza. Dobrze, że niewiele jest ogólnikowych sprawozdań przygotowanych przez zainteresowane instytucje i rozesłanych „do mediów". Śledzę artykuły historyczne, felietony. Nie znoszę opisów różnego typu wypadków, chociaż wiem, że mają one grono zainteresowanych, no i może (niektóre) będą dla kogoś przestrogą. Nie czytam kolumny sportowej, bo mnie nie interesuje, a przecież to najważniejszy temat dla wielu czytelników, więc musi być. Jako regionalistka współpracująca z gazetą wiem też, że to, co ukaże się w „Tygodniku", dotrze do większej liczby zainteresowanych, niż gdybym napisała do jakiegoś innego czasopisma. Całej redakcji „Tygodnika Ciechanowskiego" życzę dalszych czterdziestu i więcej lat owocnej działalności, nadal szerokiego grona wiernych Czytelników i satysfakcji z wykonywanej pracy.

Mirosława Krysiak, dokumentalistka, pasjonatka lokalnej historii, kierownik Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta Płońska:

- Profesjonalnie wydawana gazeta jest nośnikiem słowa pisanego w sposób predestynujący ją do roli medium kulturowego i edukacyjnego. Uczy wiedzy o świecie, prowokuje do samodzielnego myślenia, dostarcza narzędzi intelektualnych do podejmowania prób dokonywania syntezy sygnałów płynących do nas z czasów, w jakich żyjemy. Zwłaszcza dziś, gdy ich ilość przyprawia o zawrót głowy. Jako taka jest nie do przecenienia. Ale uczy też myślenia o przeszłości, rozumienia myśli i zdarzeń, których nie współtworzyliśmy. Przy których powstawaniu nas fizycznie nie było, a które chcemy zrozumieć i ogarnąć zarówno myślą, jak i sercem, bo bez tej podwójności jakiekolwiek rozumienie staje się bezduszne. Dla regionalistów i placówek zajmujących się wiedzą o dziejach lokalnych – dawnych i najnowszych – gazeta taka jest nie tylko źródłem przekazu informacji, ale także przyczynkiem do ich analizy i zrozumienia. Jak napisał kiedyś Josif Brodski, „nie czytamy dla samego czytania, lecz po to, by się uczyć". W wymiarze wspólnotowym, czyli takim lokalnym, regionalnym, staje się platformą wymiany myśli, doświadczeń, odkryć, a także – z jednej strony – podziwu dla szlachetnych i mądrych ludzkich osiągnięć, z drugiej zaś – solidarności w bólu, gdy dzieje się coś wręcz przeciwnego. Pomaga żyć i współistnieć wraz z innymi. ,,Tygodnik Ciechanowski" cenię sobie za sam fakt jego istnienia w złożonej rzeczywistości czasu historycznego, za nieustannie odnawianą dążność do sprostania pojawiającym się wyzwaniom świata współczesnego i dostarczenia pełnej informacji o życiu regionu. Cenię go też za codzienny dziennikarski trud zespołu redakcyjnego, docierającego do ludzi i spraw dla zwykłego czytelnika nieznanych bądź niedostępnych. Jako dokumentalistka Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta Płońska pragnęłabym jeszcze większej ilości tekstów z zakresu historycznej wiedzy o ludziach, miejscach, zdarzeniach i procesach myślowych, którym zawdzięczamy dzisiejszy kształt Płońska i ziemi płońskiej. Nasza pracownia od ponad 20 lat gromadzi wszelkie publikowane na łamach „Tygodnika Ciechanowskiego" teksty z zakresu szeroko pojętej wiedzy o współczesności i przeszłości Płońska i ziemi płońskiej – ludziach, miejscach, zdarzeniach i sprawach ważnych dla zachowania ciągłości wiedzy historycznej i kulturowej.

Janusz Dębski, regionalista, pasjonat historii Mławy, filatelista, kolekcjoner, właściciel ,,Galerii 13":

- Od ponad 20 lat gromadzę, a właściwie kolekcjonuję interesujące mnie artykuły, które wycinam z ,,Tygodnika Ciechanowskiego". Ich tematyka dotyczy głównie kwestii związanych z naszym regionem, a szczególnie interesuje mnie ziemia mławska. Bywa, że znajduję na łamach waszej gazety tematy do dalszego poszukiwania i pogłębiania wiedzy w książkach, innych wydawnictwach. Zbieram też artykuły o dzisiejszych wydarzeniach, bo wiem, że za dwadzieścia czy trzydzieści lat będą one bardzo cenne. To, co dziś mam w swoich zbiorach sprzed dwudziestu lat, też można nazwać historią. Gromadzę wszystko to, co piszecie o Mławie, czy dobrze, czy źle, a jest tego sporo. Na pewno gazetę sobie cenię za kompleksowość. Sama formuła, że znajduje się wkładka o różnych miejscowościach, to jest bardzo trafione i ogromny plus. Można przeczytać, co dzieje się w ogóle w regionie, nie tylko w Mławie, ale też w sąsiednich miastach. Dla mnie to kompendium aktualnej wiedzy o regionie. Dzięki gazecie dowiaduję się o różnych wystawach. Jeśli któraś z nich mi się spodoba, to próbuję się skontaktować z jej autorem i ściągnąć ją do swojej galerii. „Tygodnik" cenię sobie również za wszechstronność, różną tematykę i wkładki sportowe. Na jubileusz Mławianki sam zorganizowałem wystawę, na której prezentowane były artykuły o działalności klubu. Cieszyło się to ogromnym zainteresowaniem. Po wielu latach czasem wracam do artykułów na nowo. Generalnie wasza gazeta ma to, co mieć powinna. Jest co poczytać. Kiedyś był prowadzony kącik poetycki i chyba trochę właśnie takich kącików mi brakuje, mógłby być np. ogrodniczy. Może to jest niszowe, ale sądzę, że by się przydało. Osobiście chciałbym, aby był kącik kolekcjonerski dla osób, które mają jakąś pasję, bo mogłyby się wymieniać informacjami. Może przydałby się kącik rodzinny czy dla dzieci? Z nagrodami. To też zachęcałoby młodsze pokolenie do czytania. Cieszę się, że taka regionalna gazeta istnieje u nas i tak powinno pozostać. Cały czas przecież słychać, że chociażby na Wybrzeżu zamykają się redakcje. Dla mnie dotknięcie papierowego wydania to jest coś. Poczytanie o tym, co się dzieje w Mławie, ale też przy okazji w Ciechanowie, Działdowie czy Przasnyszu ma duże znaczenie i jest to ważniejsze, niż zajrzenie do komputera.

Andrzej Zawadzki, pasjonat lokalnej historii z Nasielska, harcerz, nauczyciel, wieloletni miejski radny, dziennikarz:

- „Tygodnik Ciechanowski" bardzo dobrze przysłużył się części Mazowsza, którą stanowiło województwo ciechanowskie. Bardzo dobrym posunięciem było reagowanie na zmiany administracyjne i tworzenie czegoś, co bym nazwał mutacjami. Ma to odbicie w tych lokalnych tytułach. Ostatnio zauważyłem, że nastąpiło coś w rodzaju nowej integracji. Są tytuły związane z podziałem, ale dużo w nich jest też treści z terenów sąsiednich. Rozumiem, że rynek prasowy jest bardzo trudny, konkurencja jest duża. W dodatku nie jest to zawsze uczciwa konkurencja. O możliwościach decyduje nie zawsze sprzedaż gazety, ale coraz częściej sponsorzy, a jeszcze bardziej reklamodawcy. Myślę, że reklamodawcy doceniają rolę „Tygodnika Ciechanowskiego", ale na pewno przydałoby się ich więcej. I tego redakcji życzę.

„Tygodnik" czytałem od początku. Miałem wszystkie numery. Gdybym dysponował większym lokalem, pewnie miałbym je do dziś. Często wracam do numerów archiwalnych i do takich odsyłałem swoich uczniów, gdy przygotowywałem ich do konkursów historycznych. Później musiałem zmniejszyć ilość gazet. Wycinałem poszczególne artykuły. Gorzej było z ich archiwizowaniem. Robił mi się galimatias. I teraz mam kłopoty z odszukiwaniem tego, co by mi się przydało. A tych ważnych informacji o historii tej ziemi było dużo. „Tygodnik" miał przy tym zawsze bardzo profesjonalną załogę. Cenię go nie tylko ze względu na walory językowe, ale też, i to bardziej, za precyzję w przekazywaniu faktów. Dla przyszłych pokoleń będzie doskonałym źródłem historycznym. Kiedy w Nasielsku powoływaliśmy gminną gazetę, wzorowaliśmy się na „Tygodniku Ciechanowskim", ale nie po to, żeby go na lokalnym rynku zastąpić, ale żeby wypełnić pewną lukę, jaka zawsze powstaje. Są tutaj sprawy drobne, interesujące lokalną społeczność i trudno, aby wszystkie wiadomości znalazły się w prasie, która swym zasięgiem obejmuje większy teren. Można to było i inaczej rozwiązać poprzez wykupienie np. dwóch stron w „Tygodniku", ale zagrały tu trochę względy ambicjonalne, bo to jakoś nobilitowało Nasielsk, chociaż na pewno „Tygodnikowi" nie przysparzało czytelników. „Tygodnik" jednak zawsze chętnie pisał o wszystkim tym, co było ważne dla Nasielska. Cieszę się więc, że w Nasielsku cieszy się zasłużoną renomą. To naprawdę na prasowej mapie Polski ważny i dostojny tytuł. Często powoływałem się w czasie kontaktów z kolegami i koleżankami z innych województw na teksty z „Tygodnika". I nie zdarzyło mi się nigdy, abym się czegoś musiał wstydzić czy czegoś zazdrościć. „Tygodnik Ciechanowski" to poziom, i to bardzo wysoki poziom. Serdecznie pozdrawiam całą załogę.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

eprasa.pl 3cee46db82

Nasze zabytki

Foliał jest brzydki. Buraczkowa okładka z przetarciami, z rozległą ekspresjonistyczną plamą na odwrocie. Grzbiet szary i takież wzmocnienia na narożach. Z sygnaturą maźniętą czarnym flamastrem: 79/80. W środku częściowo jednak luzem pierwszy numer „Tygodnika Ciechanowskiego". Na kwaśnym papierze, więc już teraz zakaźnie pożółkłym i kruchym, z wystrzępieniami na krawędziach.

Na dnie zwierciadeł…

Nas jednak, autorów przedkładanego tekstu, życiowo związanych z ochroną zabytków, zagłębienie się w owo minione czterdziestolecie „Tygodnika" prowokuje do dokonania pewnego całościowego obrachunku… Obrachunku z polityką konserwatorską - polityką państwa (w domyśle: nas wszystkich - obywateli, polityków, urzędników i właścicieli) wobec konieczności zachowania dziedzictwa materialnego Rzeczypospolitej - zabytków architektury, rzeźby, malarstwa i patrymonium najdawniejszego, czyli reliktów archeologicznych. Co działo się z nimi w ciągu tych trzech ćwierci wieku od 1944 roku po dziś dzień. Kiedy zmieniały się ustroje, trawiły kolejne transformacje i transfiguracje polityczne i administracyjne, a „zmierzch bogów" kładł się długim cieniem na tej subtelnej, delikatnej materii, tak ulotnej, a tak ważnej dla trwania narodu. Niech więc roczniki „Tygodnika Ciechanowskiego", niezmiennie i konsekwentnie od lat opisującego losy zabytków tego fragmentu północnego Mazowsza, będą nam przewodnikiem po zawiłościach owej polityki, a ścieżki jej nieproste, raczej kręte i pełne wykrotów. Dla tego zadania reaktywujemy powstałą już w styczniu 1980 roku rubrykę „Nasze zabytki" - w tej samej, choć dostosowanej do dzisiejszych wymogów edytorskich oprawie graficznej. W tym pierwszym roku grudzień '79 - grudzień '80 doliczyliśmy się ponad 20 felietonów traktujących o zamkach, pałacach, dworach, wiejskich chałupach, ba, nawet wiatrakach. Pisanych z troską o ich stanie teraźniejszym i widokach na przyszłość. Jak wkrótce zobaczymy, mimo upływu czasu to problem nadal ważki, aktualny. Wybraliśmy cztery obiekty różnej chronologii i jakości artystycznej, różnej skali i funkcji i przede wszystkim przykłady zgoła różnego ich potraktowania. To tylko zajawka na początek - do każdego z nich (i jeszcze kolejnych) powrócimy niebawem, obszerniej. Dla utrzymania ciągłości zachowujemy pierwotne tytuły felietonów, podając obok ich autorów. Oto one.

Zajazd

(Ryszard Marut, fotografia W. Zawadzki)

Cykl otwiera reporterski wypad Ryszarda Maruta, praktykującego wówczas w redakcji. To dwór w Dłużniewie przy ruchliwej i dziś trasie do Gdańska. Tytułowy zajazd, a właściwie „Gospoda na Mazowszu" z pokojami do wynajęcia. Majątek pierwotnie w rękach rodziny Radzymińskich, w latach 30. XX wieku własność Antoniego Kocięckiego, później - do wybuchu wojny - najstarszego syna Andrzeja. Po wojnie opuszczony w efekcie reformy rolnej, sukcesywnie przez licznych lokatorów dewastowany popadł w ruinę. Za sprawą Ośrodka Sportu i Rekreacji w Płońsku pod koniec lat 70. gruntownie wyremontowany z przeznaczeniem na funkcje gastronomiczno-hotelarskie. Z początkiem lat 90. przejęty przez dotychczasowych

Dłużniewo, fot. Wojciech Zawadzki

ajentów. Sam dwór skomponowany w duchu neorenesansu, wzniesiony zapewne w trzeciej ćwierci XIX w., murowany, parterowy, z mieszkalnym poddaszem i z piętrową częścią środkową wysuniętą ryzalitowo i opatrzoną balkonem. Dach dwuspadowy, kryty blachą. Niefortunnie rozbudowany w latach 90. zatracił swoje pierwotne dobre proporcje. Wnętrze całkowicie przekształcone, z wyposażeniem charakterystycznym dla pełnionej obecnie funkcji. Zamieszczone zdjęcie pokazuje jaśniejącą bryłę dworu świeżo po restauracji, lekko przesłoniętą sztafażem wybujałych drzew. Przed frontem lakierowana biała syrena i niewyraźne postaci. I rozmazane odbicie w tafli stawu…

Gdzie Wielki Kanclerz pisał swój kodeks

(Stel, fotografia W. Zawadzki)

Tym razem odwiedzamy pałac w Bieżuniu, trwają właśnie prace remontowe rezydencji w typie palazzo in fortezza, czyli siedziby pańskiej wkomponowanej w regularne założenie obronne. Czasy jej świetności to wiek XVIII, kiedy właścicielami stają się Zamoyscy, ściślej lata 1766-80, kiedy mieszkał tu Andrzej Zamoyski, kanclerz wielki koronny. Wówczas istniejący dwór przebudowano, wzniesiono oficyny i przekomponowano park. Kanclerz, autor Zbioru praw sądowych i współautor Konstytucji 3 maja był człowiekiem postępowym - zniósł w swoich dobrach pańszczyznę. Pałac w swym pierwotnym kształcie barokowo-klasycystyczny przebudowano z czasem, wycięto i starodrzew, a w 1914 r. zawalił się ryzalit środkowy elewacji. Po II wojnie światowej tylko częściowo zamieszkany. W chwili powstania reportażu mecenasem obiektu jest Zjednoczenie Przemysłu Gumowego „Stomil", które pragnie adaptować obiekt na cele szkoleniowo-wypoczynkowe. Niestety, z czasem kolejna zmiana właściciela doprowadza obiekt do ostatecznej rujnacji. Teraz obraz tej ongiś wspaniałej rezydencji jest iście apokaliptyczny. Zapuszczony zdziczały park, zarośnięte fosy, nieczytelny narys obwarowań, kikuty oficyny. A w pałacu… zawalone częściowo stropy i dachy, powyrywane okna, zdewastowany parkiet i zrujnowane łazienki. Ślady regularnych imprez i intymnych schadzek, o czym traktują wymownie rozliczne napisy… Stało się więc dobrze, że w listopadzie tegoż roku Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego pod szczęśliwą ręką Adama Struzika wykupił założenie z rąk prywatnych, przeznaczając mu funkcję muzealno-konferencyjną. W przeciągu 6 lat. Oby…

Dwór w Koźniewie wciąż czeka…

(Ma-B, fotografia K. Kaliściak)

Miejscowość ta sięgająca początkami późnego średniowiecza była własnością szlachecką. Koźniewscy gospodarowali tu już w wieku XVI, ale w drugiej połowie wieku XVIII, kiedy powstaje dwór, dobra należą do Katarzyny i Andrzeja Zielińskich. W niezmienionej formie przetrwał do schyłku XIX stulecia, kiedy nabywa go Dawid Buchwejtz i on też wprowadza liczne zauważalne zmiany. Po śmierci tegoż w drodze licytacji majątek staje się własnością Kazimierza Kędzierskiego, warszawskiego jubilera. Wraz z powojenną reformą rolną zmienia się również funkcja obiektu - umieszczono w nim szkołę i Klub Młodego Rolnika. Dwór w duchu późnobarokowy jest drewniany w konstrukcji zrębowej i oszalowany. Wzniesiony na planie prostokąta, parterowy z wystawkami zwieńczonymi malowniczymi szczytami. Od frontu znajduje się czterokolumnowy ganek. Dach polski łamany, pierwotnie kryty gontem. W konstrukcji i bryle dostrzegamy tradycje szlacheckiego budownictwa rozwiniętego baroku, chociaż nie brakuje oryginalnych akcentów nawiązujących do stylistyki drewnianych bożnic… Niestety dziś dwór nadal pozostaje własnością gminy i jeśli pochylić się nad zaleceniami konserwatorskimi - wymaga pilnych działań naprawczych. Warto!

Bieżuń, akwarela Kinga Przepiórkiewicz

Fragment wiersza Maryli Wolskiej z cyklu „Na dnie zwierciadeł"

Kocham czar wspomnień, smutny wdzięk dawności,
Woń starych dworów, pustki i lawendy,
Rozwory wielkich, szklanych drzwi - bez gości,
Myśl, że tak wiele przeszło życia tędy,
Życia co płynąc, jak dym się ulatnia -
I żem nie pierwsza tu i nie ostatnia…

Klasycystyczna ozdoba Luberadza

(tekst i fotografie W. Zawadzki)

Na fotografiach opięty gęstymi rusztowaniami fragment wnętrza sali balowej i elewacja frontowa pałacu. Obrazy budzące nadzieję na powrót do czasów świetności. Pałac to niezwykły, z pogranicza epok: oświeconego, ułagodzonego klasycyzmu i romantyzmu z jego swoistą dowolnością asymetrii, malowniczością i nieuporządkowaniem. Wzniesiony w 1789 roku wg projektu Hilarego Szpilowskiego dla Józefa Dębowskiego, chorążego zawkrzeńskiego. W rodzinie tej pozostaje do 1839 roku. Potem często zmienia właścicieli. Przed II wojną światową pozostaje w rękach Piechowskich. W Polsce Ludowej staje się kolejno siedzibą szkoły, sklepu i magazynu GS-u, które skutecznie, choć z wolna, dewastują pałacowe wnętrza. Panaceum miał stać się mecenat instytucji państwowych: Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Ministerstwa Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych, Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania Miasta Warszawy, w końcu Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. Nic z tego. W rezultacie w roku 1989 użytkownikiem staje się mjr Henryk Baranowski, osiadły w Wielkiej Brytanii kombatant, kawaler orderu Virtuti Militari, zamierzający w pałacu zorganizować Międzynarodowe Centrum Muzyczne dla Dzieci z Wadą Wzroku. Przystępuje do remontu, a obok wznosi szkołę i internat. Niestety w kilka lat po rozpoczęciu prac umiera. W niepamięć idzie wspaniała idea, zaawansowane już prace renowacyjne zamierają. Pałac znów pustoszeje. Nietypowy, usytuowany na skarpie schodzącej ku rzece, złożony z dwóch brył zestawionych pod rozwartym kątem i połączonych jońskim portykiem kolumnowym. Oglądany od tyłu porusza niesymetrycznością

Luberadz, fot. Kinga Przepiórkiewicz

i pozornym brakiem harmonii. Oryginalne loggie z rozległym widokiem na sielską dolinę tchną spokojem. Reprezentacyjne wnętrza pokryto malaturami al fresco, o zróżnicowanej antykizującej tematyce pejzażowej i figuralnej. Zacytujmy profesora Tadeusza Stefana Jaroszewskiego: Pałac w Luberadzu zasługuje na szczególną opiekę jako jedna z najciekawszych siedzib wiejskich w Polsce ukształtowanych u schyłku XVIII wieku.

Ta krótka jubileuszowa podróż w czasie, choć tak barwna, to przecież niewesoła. Pałace i dwory - siedziby pańskie i szlacheckie, stały element naszego polskiego krajobrazu - zabytki pierwszorzędne, wymagają ochrony i nieustającej opieki, o czym stale traktują kolejne dekrety, ustawy i rozporządzenia, a także stosowne artykuły następujących po sobie konstytucji. Brak spójnej polityki państwa w tej materii, opartej na jasnej, uczciwej wizji, przeraża i zdaje się być drogą bez powrotu. Musimy więc o tym mówić, pisać, przypominać - bez końca. Dla przyszłych pokoleń. By te piękne dzieła jeszcze dostrzegane w realnym świecie nie stały się już tylko barwnym hologramem pozbawionym atmosfery, klimatu i czaru tamtych lat…

BOŻENA SIEMIONKO, MAREK GIERLACH

Koźniewo, fot. Marek Gierlach

eprasa.pl 3cee46db82